

TU JEST MOJE MIEJSCE



W numerze:

- 70. rocznica Zbrodni Katyńskiej
- Katastrofa polskiego samolotu pod Smoleńskiem
- Groźna Wisła

Szanowni Państwo,

Bolesne wydarzenia ostatnich tygodni zdominowały naszą codzienność. Katastrofa pod Smoleńskiem i tragiczne skutki powodzi wielu z nas dotknęły osobiście. Wszystko to sprawia, że tematy te stają się wiodącymi w niniejszym wydaniu Kwartalnika. Znajdziecie w nim Państwo, m.in. obszernie relacje uczestników studyjnego wyjazdu do Smoleńska, w którym uczestniczyli dyrektorzy szkół z naszego Powiatu oraz członkowie Wspólnoty Polskiej, dzięki której stał się on możliwy. Była to rewizyta w środowisku oświatowym Smoleńska, po spotkaniu z tamtejszą delegacją w Puławach, jesienią ubiegłego roku. Któż mógł przewidzieć, że wielokrotnie planowana i odkładana wizyta ostatecznie zbiegnie się z tragiczną katastrofą, w której zginął Prezydent Rzeczypospolitej prof. Lech Kaczyński, jego Małżonka i wielu wybitnych przedstawicieli naszego narodu. Relacje uczestników tej wizyty są przejmujące, podobnie jak wspomnienia niedawnej wizyty Pana Prezydenta w Puławach i świadectwo młodzieży z klas mundurowych Zespołu Szkół nr 3 w Puławach, która stawiała się na ostatnią służbę Prezydentowi przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie. Prezentujemy również relacje z niektórych uroczystości upamiętniających 70. rocznicę mordu katyńskiego, jakie odbywały się w wielu miejscowościach naszego Powiatu.

Trudno relacjonować kolejne fale powodziowe na Wiśle, które ze straszną, żywiołową mocą niweczą dorobek wielu pokoleń mieszkańców, pozostawiając ich bez dachu nad głową. Ile siły woli i determinacji potrzeba, aby podnieść się z takiej tragedii? Ilu ludzi dobrej woli potrzeba, aby nieść pomoc w trudnych chwilach? Pamiętajmy o tym w naszym codziennym zabieganiu. Pamiętajmy również o ciężkiej i odpowiedzialnej pracy wszystkich tych, którzy wiele godzin spędzili broniąc rozplywających się wałów. O nich pisze Starosta Sławomir Kamiński w artykule „Wygrana walka z żywiołem”.

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami został rozstrzygnięty konkurs historyczny zatytułowany „Losy mojej rodziny na tle burzliwych dziejów Polski”. Powołana przez Zarząd Powiatu komisja konkursowa oceniła nadesłane prace wyłaniając zwycięzców: I miejsce – Agnieszka Łąkocy, II miejsce – Bartosz Piasecki, III miejsce – Monika Syta, wyróżnienia – Dominika Kwiatkowska i Maciej Kudelski. Komisja miała niełatwe zadanie, ponieważ wszystkie prace były bardzo ciekawe. W niniejszym numerze publikujemy pracę zwyciężczyni, zatytułowaną „Tragiczne losy rodziny na łamach II wojny światowej”.

Ponadto, znajdziecie Państwo relacje z wydarzeń oświatowych, kulturalnych, sportowych oraz inne ciekawe tematy. Polecam lekturę naszego Kwartalnika!

Teresa Kot
Redaktor Naczelny

Spis treści

Wstęp	2
Temat wydania	3
Aktualności	19
Co w gminach piszczy	23
Edukacja i sprawy społeczne	25
Okiem specjalisty	40
Sport i turystyka	43
Kultura, tradycja i historia regionu	45
Znani i nieznan	65



Pomnik poświęcony pamięci Ofiar katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem usytuowany na cmentarzu parafialnym przy ulicy Piaskowej

Wydawca:

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Puławach
ul. Piłsudskiego 74, 24-100 Puławy, tel. (81) 8861474
e-mail: redakcja@pulawy.powiat.pl
www.pulawy.powiat.pl

Redakcja:

Teresa Kot, Danuta Szlendak, Leszek Wojtowicz, Aleksandra Kozak-Kotowska, Andrzej Wenerski

Projekt kwartalnika, redakcja i przygotowanie do druku:

Grażyna Hołubowicz-Kliza

Druk:

Drukarnia Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa - PIB
24-100 Puławy, ul. Czartoryskich 8
Nakład: 1000 egz.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania, adiuścacji i korekty redakcyjnej tekstów.

Temat Wydania

List z lasu

Nie nasze jest jutro
Nie nasz słoneczny dzień
Już nie Nasza Polska
Bo padł niewoli cień

Zostało tylko słowo
Został guzik co trzymał nas
Pohańbili Cię Ojczyzno
Upodlenia przyszedł czas

Co mamy uczynić
Co chłopcom powiemy z bitewnych pól
Czy zrozumieć potrafią
Że zginiemy od zdradzieckich kul

Nie płaczcie żony, matki
Nie płaczcie też dzieci me
Wolności ojczyzny najdroższą nam
My dajemy życie swe

Nas tylko Bóg rozumie
Nam ból ukoić i strach
Ofiarę krwi składamy
Idziemy pod Boży dach.

Piotr Przygodzki



Las martwych w Katyniu

O powstaniu puławskiej listy katyńskiej

W tym roku obchodziliśmy jedną z najtragiczniejszych rocznic związanych z dziejami naszej Ojczyzny. Rocznice, której nie sposób przemilczeć. Siedemdziesiąt lat temu, 5 marca 1940 r. Józef Stalin podjął decyzję o wymordowaniu, jak wówczas zakładano 25 000 polskich jeńców wojennych.

Oficjalną prawdę o tej nieludzkiej zbrodni ujawniono dopiero 13 kwietnia 1990 r., kiedy to prezydent Rosji Michaił Gorbaczow wręczył prezydentowi Polski Wojciechowi Jaruzelskiemu część kopii dokumentów potwierdzających, że mord ten był dziełem NKWD (Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych). Największym przełomem w udokumentowaniu tego ludobójstwa było przekazanie na polecenie rosyjskiego prezydenta Borysa Jelcyna prezydentowi Lechowi Wałęsie kserokopii najważniejszych dokumentów dotyczących kwestii katyńskiej, wraz z decyzją Józefa Stalina o wymordowaniu w bestialski sposób polskich jeńców wojennych.

Następstwem tych wydarzeń był szereg działań podjętych przez środowiska rodzin katyńskich. Dotyczyły one dalszego poszukiwania informacji o Polakach przetrzymywanych w ZSRR w latach 1939-1940 oraz upamiętnienia tragicznego losu tych ofiar. Jeszcze inni dążyli do ustalenia i ugruntowania prawdy, co zaowocowało powstaniem wielu cennych publikacji na temat Zbrodni Katyńskiej. Wszystko to przyczyniło się w konsekwencji do odkrycia nowych mogił i wielu nieznanych informacji o pomordowanych, jakże ważnych dla ich rodzin oraz lokalnych społeczności, a zarazem dla naszej narodowej historii. W pewnym stopniu hołdem i podsumowaniem wciąż trwających prac był film Andrzeja Wajdy „Katyń”, który przypomniał nam gorzką przeszłość, oddziałując w istotny sposób na świadomość historyczną widzów lub jej brak. Co więcej, pozwolił szerszej opinii publicznej zarówno w kraju, jak i zagranicą poznać prawdę na temat tej okrutnej i nadal nierozliczonej zbrodni.

Zarówno ten film, jak i lektura książek Wojciecha Materckiego „Katyń... nasz ból powszedni” i Tadeusza A. Kisielewskiego „Katyń. Zbrodnia i kłamstwo” wpłynęły znacząco na moje szersze zainteresowanie zbrodnią katyńską. Następnym krokiem, utwierdzającym mnie w potrzebie zgłębienia tego tematu, było wydanie publikacji „Zarys historii 2 Pułku Saperów Kaniowskich”. W trakcie analizowania szeregu informacji dotyczących puławskich kaniowczyków natknąłem się w jednej z książek na listę saperów z różnych formacji inżynierskich, pomordowanych w 1940 r. w Katyniu i Charkowie. Wśród nich odnalazłem kilkanaście osób należących do tego puławskiego pułku. Okazało się wówczas, że o niektórych z nich nie wiedziano nawet, że byli związani z Puławami oraz o tym, że zginęli na nieludzkiej ziemi. Fakt ten dopełnił potrzebę podjęcia przeze mnie tego tematu. W 2008 r., a więc na początku pracy zakładałem jedynie zebranie informacji na temat żołnierzy 2. Pułku Saperów Kaniowskich spoczywających w „mogiłach katyńskich”. Jednak podczas prowadzonej kwerendy, na bazie dotychczas wydanych list, indeksów i spisów pomordowanych w Katyniu, Charkowie i Twerze odnalazłem znacznie większą od obecnie znanej liczbę osób

związanych z Puławami i powiatem puławskim. Dlatego też wstępne założenia badawcze zostały zmienione.

Po dwóch latach badań i poszukiwań powstała „Puławska lista katyńska”, która jest wstępną próbą zebrania podstawowych wiadomości o osobach związanych w sposób bezpośredni lub pośredni z Puławami i powiatem puławskim w ich przedwojennych, jak i obecnych granicach terytorialnych. Przy okazji tych działań udało mi się również opracować listy dotyczące pobliskiego Dębina. Noszą one tytuł „Lista katyńska oficerów związanych z 15 Pułkiem Piechoty „Wilków” i „Lista katyńska” oficerów związanych z dęblińską »Szkołą Orlą« oraz innych osób pełniących swoją służbę w Dęblinie w latach 1918-1939”. Udało się również uzupełnić opublikowaną przez Adama Winiarza „Lubelską listę katyńską” o blisko 300 osób.

Celem podjętych działań badawczych było i wciąż jest uzupełnienie naszej wiedzy historycznej o nieznaną dotychczas informacje dotyczące 116 polskich jeńców związanych z Puławami i powiatem puławskim zamordowanych w 1940 r. Należy podkreślić, że do niedawna wiedzieliśmy tylko o 30 osobach mających związek z puławską ziemią i zbrodnią katyńską. Lista ta zawiera obecnie 146 biogramów żołnierzy Wojska Polskiego służby stałej i rezerwy, Korpusu Ochrony Pogranicza, funkcjonariuszy Policji Państwowej oraz Straży Więziennej.

Zapewne niektórzy z czytelników mogą zapytać dlaczego 146, a nie 133 osoby. Ta ostatnia liczba była wielokrotnie podkreślana, m.in. podczas otwarcia wystawy „Puławska lista katyńska” w POK „Dom Chemika”. Od momentu jej otwarcia do dnia zakończenia (7 marca - 13 kwietnia 2010 r.) moje prace nad tym zagadnieniem były nadal prowadzone i wciąż trwają. Dzięki zapoznaniu się z nowymi materiałami źródłowymi, niedawno opublikowaną „Kazimierską listą katyńską” oraz współpracy z lubelskimi rodzinami katyńskimi i panem Aleksandrem Lewtakiem udało się nie tylko potwierdzić następne 10 osób przynależnych do „Puławskiej listy katyńskiej”, ale również uzyskać wiadomości o nieznanym mi wcześniej 3 osobach. Tak więc lista ta jest wciąż żywa i obejmuje obecnie 146 osób związanych w różnorodny sposób z naszą puławską ziemią.

Ogółem zbrodnia katyńska pochłonęła 21857 polskich istnień. Wśród tak wielu pomordowanych znajdują się i ci, którzy byli związani z naszym regionem. Mamy więc w Katyniu – 55 osób, Twerze – 40 osób, Charkowie – 48 osób oraz nieznanym miejscu kaźni na terenie Ukrainy (Bykownia?) – 3 osoby. Ich związek z Puławami i powiatem puławskim wynika z miejsca urodzenia, wykształcenia, pracy, przynależności do Legionu Puławskiego, Polskiej Organizacji Wojskowej, 2. Pułku Saperów Kaniowskich, Rejonowej Komendy Uzupełnień oraz Policji Państwowej działających na tym właśnie terenie.

Jeśli chodzi o bardziej szczegółowe dane to liczba 55 osób zamordowanych w Katyniu obejmuje 21 ppor., 17 por., 11 kpt., 2 rtm., 4 mjr. W tej grupie osób znajduje się 15 oficerów służby stałej (1 ppor., 5 por., 5 kpt., 4 mjr.),

33 oficerów rezerwy (20 ppor., 10. por., 3 kpt.) oraz 7 oficerów w stanie spoczynku (3 por., 2 kpt., 2 rtm.). Spośród tych osób 2 urodziły się w Puławach, zaś 11 w powiecie puławskim (Franciszków – 1, Irena – 1, Karmanowice – 1, Końskowola – 1, Mazanowice – 1, Nałęczów – 2, Rudy – 1, Wąwolnica – 1, Włostowice – 1). W grupie tych 55 osób było m.in. 4 absolwentów i 1 nauczyciel Państwowego Gimnazjum im. Adama Jerzego Czartoryskiego, 1 absolwent gimnazjum rolnego i szkoły rolniczej w Puławach, 1 pracownik Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego, 10 żołnierzy Legionu Puławskiego, 25 żołnierzy 2. Pułku Saperów Kaniowskich, 1 oficer Rejonowej Komendy Uzupełnień w Puławach.

Natomiast liczba 48 osób zamordowanych w Charkowie obejmuje 19 ppor., 11. por., 8 kpt., 3 rtm., 6 mjr., 1 płk. W tej grupie osób znajduje się 17. oficerów służby stałej (3 ppor., 4 por., 5 kpt., 2 rtm., 3 mjr.), 24 oficerów rezerwy (16 ppor., 7 por., 1 kpt.) oraz 7 oficerów w stanie spoczynku (2. kpt., 1 rtm., 3 mjr, 1 płk). Spośród tych osób 3 urodziły się w Puławach, zaś 8 w powiecie puławskim (Charz – 1, Irena – 1, Kazimierz Dolny – 1, Niwa – 1, Opole Lubelskie – 1, Płonki – 1, Polanówka – 1, Skrudki – 1). W grupie tych 48 osób było m.in. 3 absolwentów Państwowego Gimnazjum im. Adama Jerzego Czartoryskiego, 1 kierownik Szkoły Powszechnej w Gródku, 2 pracowników Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego, 1 komendant powiatowy Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego w Puławach, 1 aptekarz, 6 żołnierzy Legionu Puławskiego, 19 żołnierzy 2. Pułku Saperów Kaniowskich, 1 członek Polskiej Organizacji Wojskowej.

Z kolei liczba 40 osób zamordowanych w Twerze obejmuje 37 funkcjonariuszy Policji Państwowej (14 post., 13 st. post., 6 przod., 1 st. przod., 2 asp., 1 funkcjonariusza o nieznanym stopniu służbowym) oraz 2. oficerów (por. rezerwy, kpt. rezerwy) i 1 podoficera (kpr. rezerwy). Spośród tych osób 2 urodziły się w Puławach, zaś 13 w powiecie puławskim (Bałtów – 1, Borysów – 2, Kazimierz Dolny – 1, Klementowice – 1, Końskowola – 2, Młynki – 1, Skowieszyn – 1, Włostowice – 2, Wólka Profecka – 1, Zakrzów – 1). W grupie tych 40 osób było m.in. 21 funkcjonariuszy Policji Państwowej pracujących w Puławach i powiecie puławskim, 1 mieszkaniec Końskowoli, 1 żołnierz Legionu Puławskiego, 1 członek Polskiej Organizacji Wojskowej, 2 żołnierzy 2. Pułku Saperów Kaniowskich.

Ostatnią najmniej liczną grupą są 3 żołnierze służby stałej (1 por., 1 rtm., 1 mjr) zamordowani w nieznanym miejscu kaźni na terenie Ukrainy. Wśród tych oficerów 1 urodził się w Puławach, a 1 w powiecie puławskim (Rąblów), zaś ostatni z nich przynależał do Legionu Puławskiego.

Reprezentanci poszczególnych grup urodzeni w Puławach i powiecie puławskim zamordowani w Katyniu, Charkowie, Twerze i nieznanym miejscu kaźni na Ukrainie.



Ppor. rez. piech. Feliks Czarnecki urodzony 13 marca 1909 r. w Rudach, syn Wawrzyńca i Franciszki z Ćwikłów. Absolwent Państwowego Gimnazjum im. ks. Adama Jerzego Czartoryskiego w Puławach (1929). W tym samym roku podjął pracę w Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Lublinie. 12 września 1932 r. rozpoczął służbę wojskową, w trakcie której ukończył Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy

Piechoty w 15. Pułku Piechoty Wilków z Dębina (15 lipca 1933 r.). Po przejściu do rezerwy powrócił do wcześniejszej pracy. W październiku 1933 r. rozpoczął studia na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, które ukończył w 1938 r. W latach 1934-1935 był dwukrotnie powoływany na wojskowe ćwiczenia rezerwy, po których 21 listopada 1936 r. został mianowany na ppor. rez. ze starszeństwem od 1 stycznia 1936 r. W 1938 r. awansował w miejscu pracy na stanowisko referendarza. Był przydzielony do 44. Pułku Piechoty Strzelców Legii Amerykańskiej w Równem. Pod koniec sierpnia 1939 r. został zmobilizowany do Ośrodka Zapasowego tego pułku. Kawaler. Zamordowany w Katyniu.



Mjr dypl. kaw. w st. sp. Adam Lech Sołtan urodzony 24 września 1898 r. w Polanówce, syn Bohdana i Marii. Absolwent polskiego gimnazjum męskiego w Kijowie. W 1917 r. wstąpił do I Korpusu Polskiego w Rosji gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego, w którym służył do jego rozwiązania. Od 1918 r. żołnierz Wojska Polskiego. Przydzielony do 1. Pułku Ułanów Krechowieckich, z którym uczestniczył

w wojnie polsko-bolszewickiej, walcząc m.in. pod Żółtanicą. Absolwent Szkoły Podchorążych Jazdy (prawdopodobnie w Starej Wsi) (1920), po ukończeniu której został mianowany na ppor. Po zakończeniu działań wojennych nadal pozostawał w szeregach 1. Pułku Ułanów Krechowieckich. Był także absolwentem Centrum Szkolenia Kawalerii w Grudziądzu (1921) i Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie (1932). W 1932 r. został wykładowcą historii i geografii w Centrum Szkolenia Kawalerii w Grudziądzu, a w 1933 r. dyrektorem nauk w Szkole Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu. We wrześniu 1939 r. był szefem sztabu Nowogródzkiej Brygady Kawalerii. Był odznaczony Krzyżem Virtuti Militari 5 kl., 2-krotnie Krzyżem Walecznych, Medalem Niepodległości,

Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921, Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości, obcym medalem pamiątkowym, odznaką za rany w boju. Zamordowany w Charkowie.



St. post. PP Kazimierz Gąsior urodzony 23 marca 1898 r. w Zakrzowie, syn Wojciecha i Marianny z Nieróbców. Absolwent szkoły powszechnej w Niezabitowie. W 1915 r. został ewakuowany wraz z rodziną do Rosji, gdzie przebywał do 1917 r. Po powrocie do Polski 15 marca 1919 r. wstąpił do Wojska Polskiego. Przydzielono go do 9. Pułku Artylerii Polowej, z którym walczył w wojnie polsko-bolszewickiej.

W trakcie działań wojennych wykazał się odwagą podczas walk w miejscowości Wierchnije Żary, za co otrzymał Krzyż Virtuti Militari 5 kl. 4 lipca 1921 r. został zdemobilizowany. Rozpoczął wówczas działalność handlową. Dopiero 1 września 1923 r. wstąpił do Policji Państwowej. 1 lutego 1935 r. awansował na st. post. Od 1936 r. pełnił służbę w woj. wołyńskim. Natomiast od 1 lipca 1937 r. do września 1939 r. pracował na Posterunku Policji w Sarnach. Był odznaczony: Krzyżem Virtuti Militari 5 kl., Krzyżem Walecznych, Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921, Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości, Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę. Zamordowany w Twerze.



Rtm. kaw. Mikołaj Maciejowicz urodzony 3 lipca 1897 r. w Puławach, syn Dymitra i Aleksandry z Deszków. Absolwent Korpusu Kadetów w Woroneżu i Szkoły Junkrów. Do 1919 r. służył w armii rosyjskiej, a następnie wstąpił do Wojska Polskiego. Został przydzielony do 1. Pułku Szwoleżerów armii gen. Józefa Hallera. Następnie przeniesiono go do 4. Pułku Strzelców Konnych Ziemi

Łęczyckiej. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. 26 kwietnia 1920 r. zdobył ze swoim plutonem wieś Żmerynkę, co umożliwiło polskiej piechocie zdobycie wsi Kuźmince. Tego samego dnia w ataku na wieś Gołubówkę, mimo odniesionej rany w nogę i podejmowanej walki, uratował życie strzelca Sendzielarza. Za te czyny otrzymał Krzyż Virtuti Militari 5 kl. Po zakończeniu działań wojennych przydzielono go do 1. szwadronu organizowanego wówczas 10. Pułku Strzelców Konnych z Łańcuta. W latach 1929-1932 pełnił służbę w Centrum Wyszczolenia Kawalerii w Grudziądzu. W okresie 1932-1936 był dowódcą szwadronu szkolnego w 10. Pułku Strzelców Konnych, a w 1936 r. oficerem mobi-

lizacyjnym tego pułku. W 1938 r. ponownie został dowódcą szwadronu w tej jednostce. We wrześniu 1939 r. został aresztowany podczas przekraczania granicy rumuńskiej. Był więziony w Stanisławowie i Odessie, skąd wiosną 1940 r. został zabrany i zamordowany przez NKWD w nieznanym miejscu kaźni na Ukrainie. Był odznaczony także: Krzyżem Walecznych, Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921, Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości, odznaką za rany w boju, obcym medalem pamiątkowym.

Prezentowane fotografie pochodzą z publikacji K. Banaszka, W. K. Romana, Z. Sawickiego, „Kawalerowie Orderu Virtuti Militari w mogiłach katyńskich”, Warszawa 2000 s. 81, 186, 266; A. Lewtaka, „Ojczyźnie oddani. Szkice z dziejów Armii Krajowej w gminie Końskowola”, Końskowola 2008, s. 145.

*Zbigniew Kielb
Pracownia Dokumentacji Dziejów Miasta Puławy*

Katyń... ocalimy od zapomnienia

Wielki szacunek dla narodowej historii, dla pokoleń walczących o historyczną prawdę, dla żołnierzy wyklętych, o których przez długie lata nie wolno było mówić głośno i otwarcie sprawił, że społeczność Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum w Gołębiu zgodnie wyraziła chęć udziału w tym bezprecedensowym przedsięwzięciu. W swoim wystąpieniu dyrektor gimnazjum Danuta Smaga wyjaśniła powód przystąpienia do projektu „Katyń ...ocalić od zapomnienia”.

Celem ogólnopolskiej akcji zorganizowanej przez Stowarzyszenie Parafiada im. św. Józefa Kalasancjusza jest uczczenie pamięci Bohaterów Zbrodni Katyńskiej, a zarazem przywrócenie ich sylwetek zbiorowej pamięci narodu poprzez posadzenie 21857 „Dębów pamięci” na 70. rocznicę Zbrodni Katyńskiej. Każdy dąb upamiętnia konkretną osobę, która zginęła w Katyniu, Twerze lub Charkowie, według zasady jeden dąb to jedno nazwisko.

Honorowy patronat nad projektem sprawował Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej – Lech Kaczyński.

Czas przygotowań

Szkoła Podstawowa im. Stefana Czarnieckiego i Publiczne Gimnazjum w Gołębiu wyraziły zainteresowanie przystąpieniem do programu jako jedne z pierwszych szkół w województwie lubelskim. Od początku przyświecała nam idea, aby osoby, które zostaną upamiętnione poprzez posadzenie drzewa, związane były z Gołębiem lub najbliższą okolicą. W tym celu nawiązaliśmy kontakt z Lubelskim Oddziałem Stowarzyszenia Rodzina Katyńska, którego prezes Danuta Malon służyła nam radą, wsparciem oraz merytoryczną pomocą. Kiedy „wytypowaliśmy” dwa nazwiska, zostały podjęte działania zmierzające do odszukania rodzin i nawiązania z nimi kontaktu. Następnie wystąpiliśmy do Stowarzyszenia Parafiada o wydanie certyfikatów będących formalnym dowodem na posadzenie dębu w konkretnej placówce edukacyjnej.

Po otrzymaniu certyfikatów opracowano program uroczystości i wyznaczono termin. Uczniowie przygotowywali się do występu. Zorganizowano lekcje poświęcone Zbrodni Katyńskiej, konkursy i projekty o charakterze literackim oraz plastycznym. Gromadziliśmy materiały i wiadomości o bohaterach, w czym pomagały nam rodziny, a zwłaszcza Lech Marczak. Pomocą służył również Zbigniew Kielb z Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta Puławy, autor wystawy „Puławska Lista Katyńska”.

Uroczyste posadzenie Dębów Pamięci

Uroczystość rozpoczęła się 22 kwietnia 2010 r. mszą świętą w kościele parafialnym, w intencji polskich żołnierzy i policjantów zamordowanych w 1940 r. przez NKWD oraz ofiar tragicznej katastrofy prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem. Mszę świętą, w czasie której zostały poświęcone dwa dęby, odprawił ksiądz proboszcz, Waldemar Stawinoga. Uczestniczyli w niej uczniowie, nauczyciele, licznie zgromadzeni mieszkańcy Gołębia oraz zaproszeni goście: rodziny uhonorowanych oficerów, w tym Lech Marczak (wnuk) i Paweł Marczak (prawnik) Władysława Szczypy oraz Marek Flasiński – Członek Zarządu Województwa, Sławomir Kamiński – Starosta Puławski, Marian Pawłowski – Wójt Gminy Puławy, nadkom. Kazimierz Kula – Komendant Powiatowy Policji w Puławach z delegacją, Barbara Zwolińska – członek zarządu Stowarzyszenia Rodzina Katyńska z Lublina, przedstawiciele biur poselskich Posłów Ziemi Puławskiej: Małgorzaty Sadurskiej i Włodzimierza Karpińskiego, kapitan Wojciech Żerek – Prezes Światowego Związku Żołnierzy AK Oddział Puławy, Jarosław Kopciński – Inspektor Związku Strzeleckiego „Strzelec” Okręgu Puławy, Teresa Woszczek – Sekretarz Gminy Puławy, Radni Gminy Puławy, dyrektorzy szkół i placówek oświatowych z terenu gminy.

Przed budynkiem szkoły miała miejsce druga część uroczystości. Rozpoczęło ją wspólne odśpiewanie hymnu państwowego. Następnie dyrektor Danuta Smaga przybliżyła ideę i założenia projektu „Katyń ...ocalić od zapomnienia”. Uczennice przeczytały życiorysy Szczepana Góry i Władysława Szczypy.

Dąb Pamięci poświęcony zamordowanemu przez NKWD strzałem w tył głowy w 1940 r. w Twerze aspirantowi Policji Państwowej Szczepanowi Górze zasadzili uczniowie szkoły podstawowej oraz Sławomir Kamiński – Starosta Puławski i Jarosław Kopciński – Inspektor Związku Strzeleckiego „Strzelec”.

Dąb Pamięci poświęcony zamordowanemu przez NKWD strzałem w tył głowy w 1940 r. w Charkowie kapitanowi Władysławowi Szczypie zasadzili uczniowie gimnazjum oraz Marek Flasiński – Członek Zarządu Województwa i Marian Pawłowski – Wójt Gminy Puławy.

Odstąpienia pamiątkowych tablic dokonali przedstawiciele rodzin pomordowanych: prawnik Władysława Szczypy, Paweł Marczak oraz bratanica Szczepana Góry, Apolonia Wiejak w towarzystwie Barbary Zwolińskiej. Uczeń Państwowej Szkoły Muzycznej w Puławach zagrał na trąbce utwór „Cisza”, a dźwięk tej przejmującej melodii głęboko

wzruszył uczestników uroczystości. Następnie pod tablicami uczniowie z obu szkół złożyli kwiaty i zapalili znicze. Przedstawiciele biur poselskich odczytali okolicznościowe listy od Posłów Ziemi Puławskiej, którzy w tym dniu nie mogli osobiście uczestniczyć w uroczystościach w Gołębiu. Dyrektor Szkoły Podstawowej im. Stefana Czarnieckiego Krzysztof Gowin odczytał list Lubelskiego Kuratora Oświaty.

Głos zabrał również Starosta Puławski, Sławomir Kamiński:

„Tragiczne wydarzenia sprzed 70 lat to bolesna karta w historii Polski, ale pamięć o Zbrodni Katyńskiej musi być żywa i musi przetrwać. Posadzone dziś dęby będą symbolicznym, ale żywym pomnikiem dla tamtych zdarzeń i dla tych konkretnych bohaterów (...) Podjęta przez Wasze szkoły inicjatywa zasługuje na wyrazy uznania i podziękowania za tak pięknie czczoną pamięć o tych, którzy walczyli za wolność naszej Ojczyzny”.

Kolejnym punktem uroczystości była część artystyczna przygotowana przez uczniów pod kierunkiem Agnieszki Krawczyk, nauczycielki języka polskiego i historii. Prezentacja multimedialna przybliżyła okoliczności, przebieg i historię Zbrodni Katyńskiej, a jej wymowę potęgowały archiwalne zdjęcia i fragmenty filmów. Recytacja wierszy oraz czytanie wspomnień więźniów z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszku przez uczniów ubranych w historyczne mundury z okresu kampanii wrześniowej, wprowadziło wszystkich w nastrój powagi i zadumy. Atmosferę podkreślała również piękna dekoracja przygotowana przez: Dorotę Jabłońską, Dorotę Opolską-Maksym i Agatę Wiadrowską-Jasiochę. Pieśń „Biały krzyż” w wykonaniu utalentowanej Martyny Korzeniowskiej była tak przejmująca, że chyba wszyscy obecni uronili łzę wzruszenia. Uczestnicy uroczystości z dużym uznaniem i zachwytem oceniali występ naszych uczniów.

Barbara Zwolińska, przedstawicielka Stowarzyszenia Rodzina Katyńska, opowiedziała wszystkim historię Janiny Lewandowskiej – jedynej kobiety z obozu w Kozielsku, córki gen. Dowbór-Muśnickiego. Historia ta wzbudziła zainteresowanie i wzruszenie, tym bardziej, że opowiadała ją córka, która straciła w Katyniu ojca.

Sz szczególnie cenne były dla nas podziękowania od rodziny Władysława Szczypy. Jego wnuk, Lech Marczak serdecznie dziękował organizatorom za wyjątkową oprawę i wspomniał uroczystość, która dla niego, jak wyznał, miała szczególne, symboliczne znaczenie.

Na zakończenie głos zabrała dyrektor Danuta Smaga. Zapewniła wszystkich, że uroczyste obchody rocznicy Zbrodni Katyńskiej staną się tradycją szkół. Przypomniała, że obie szkoły zostały odznaczone Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej, a wychowanie patriotyczne jest jednym z priorytetów programów realizowanych w naszych szkołach. Podkreśliła też, że hasło obchodów 70. rocznicy Zbrodni Katyńskiej w Gołębiu brzmi: „Katyń... Ocalimy od zapomnienia” i jest jednocześnie zobowiązaniem na przyszłość, aby pamięć i prawda o Katyniu stały się dla nas nakazem i testamentem.

Dyrektor szkoły podziękowała wszystkim za udział w uroczystości, a także złożyła podziękowania instytucjom współpracującym i sponsorom, dzięki którym uroczystość miała stosowną oprawę: Ryszardowi Kamoli z Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Wilki” w Osinach, Wandzie Wiczorek – właścicielce Apteki „Malwa” w Puławach, Waldemarowi Jaśkiewiczowi – leśniczemu z Nadleśnictwa Puławy, Robertowi Winiarczykowi – właścicielowi firmy BUD-MAT, Andrzejowi Osiakowi – z firmy wykonującej usługi hydrauliczne.

*„Nie oderwiemy się od przeszłości,
Nie pozwolimy jej sobie wyrwać z duszy”*

Karol Wojtyła

Im poświęciliśmy „Dęby Pamięci”



Szczepan Góra urodził się 18 grudnia 1899 r. w Bałtowie koło Puław jako syn Wawrzyńca i Rozalii z Bernatów. Naukę rozpoczął w szkole elementarnej, najpierw w Gołębiu, a następnie w Baranowie. W styczniu 1915 r. jako ochotnik wstąpił do formującego się w Puławach polskiego oddziału wojskowego, zwanego później „Legionem Puławskim”.

Jednak z powodu choroby musiał wrócić do domu. Wkrótce jednak wstąpił do 299. rosyjskiego pułku piechoty. Przebywając pod Baranowiczami, w lutym 1916 r. zachorował i został odesłany do szpitala w Moskwie. Po wyleczeniu nie wrócił już do pułku, lecz podjął pracę w Polskim Komitecie Pomocy Uchodźcom w Moskwie. Następnie wyjechał do Mińska, gdzie wstąpił do miejscowej komórki Naczelnego Polskiego Komitetu Wojskowego, którego prezesem był Władysław Raczkiewicz. Pracował tam jako kancelista aż do chwili aresztowania przez bolszewików w styczniu 1918 r. Został wówczas osadzony w mińskim więzieniu przy ulicy Rybnej. Po ucieczce z więzienia udał się do Kijowa, gdzie wstąpił do III Korpusu Polskiego. Z chwilą zajęcia przez Niemców Kijowa, w końcu lutego 1918 r. wyjechał do Bobrujska, gdzie zaciągnął się do I Korpusu Polskiego gen. dyw. Józefa Dowbór-Muśnickiego. Otrzymał przydział jako kancelista do sztabu 2. Dywizji Strzelców. 28 czerwca 1918 r. został internowany przez Niemców i osadzony w obozie w Prużanie. Po zwolnieniu 5 lipca 1918 r. powrócił do rodzinnego domu i wstąpił do miejscowego oddziału POW. W pierwszych dniach listopada 1918 r. na terenie powiatu puławskiego rozbrajał żołnierzy austriackich. Następnie zaciągnął się ochotniczo do formującego się w Lublinie 1. Lubelskiego Pułku Piechoty. W końcu grudnia 1918 r. przeniesiono

go do sformowanego w Dęblinie 34. pp. i w jego składzie walczył przeciwko bolszewikom w kampanii 1920 r. Po zakończeniu działań wojennych przybył ze swoim oddziałem do Białej Podlaskiej, gdzie pułk stacjonował przez cały okres międzywojenny. Po zwolnieniu z wojska w 1922 r. wstąpił do Policji Państwowej. Po ukończeniu Szkoły Policyjnej w Lublinie rozpoczął służbę w stopniu posterunkowego w Trzydniku koło Kraśnika, skąd w 1937 r. został przeniesiony do IV Komisariatu PP w Lublinie. W tragicznym wrześniu 1939 r. ewakuował się na wschód, gdzie w nieznanych dotąd okolicznościach dostał się do niewoli sowieckiej. Co najmniej do 20 kwietnia 1940 r., przebywał w obozie jenieckim w Ostaszewie, po czym został wywieziony do Kalinina (obecnie Twer) i tam w siedzibie Zarządu NKWD zamordowany. Pośmiertnie został awansowany do stopnia aspiranta Policji Państwowej.



Władysław Szczypa urodził się 14 grudnia 1895 r. w Puławach jako syn Józefa i Marii z Grochów. Po szkole elementarnej kontynuował naukę w rosyjskim Gimnazjum Filologicznym w Sandomierzu, z którego wystąpił po ukończeniu klasy szóstej. Wówczas zatrudnił się w charakterze ucznia w aptece w Krasnymstawie, a następnie w Tomaszowie Lubelskim. W pobliskim Bełczu, znajdującym się wówczas pod zaborem austriackim, wstąpił do Polskich Drużyn

Strzeleckich. Tam przeszedł podstawowe przeszkolenie wojskowe. Po wybuchu I wojny światowej zaciągnął się do „Oddziału Lotnego” Kazimierza Bagińskiego. W październiku 1914 r. brał udział, m.in. w przygotowaniach do wysadzenia mostu na Wiśle w Puławach. Mimo zaangażowania w pracę konspiracyjną zdołał ukończyć siódmą klasę gimnazjum i Kursy Aptekarskie na Uniwersytecie w Dorpacie. W kwietniu 1915 r. został powołany do armii rosyjskiej, w której służył do 16 sierpnia, kiedy to przekroczył linię frontu i zameldował się w dowództwie 4. Pułku Piechoty Legionów. Po krótkim pobycie w tymże pułku skierowano go do pracy w Polskiej Organizacji Wojskowej. Był organizatorem i komendantem tej organizacji w Powiecie Puławskim. W działalności konspiracyjnej posługiwał się pseudonimem „Bruzda”, „Kielczewski” oraz „Tur”. W maju 1918 r. za napad na skład broni w Puławach został aresztowany przez Austriaków i osadzony w więzieniu na Zamku w Lublinie. Opuścił je 15 października 1918 r. i zaraz po wyjściu na wolność powrócił do działalności konspiracyjnej. 2 listopada 1918 r. na czele Polskiej Organizacji Wojskowej rozbrajał w Puławach austriacką komendę oraz załogę wojskową i oddział powiatowej żandarmerii polowej. Wstąpił do organizującego się Wojska Polskiego i otrzymał przydział do Batalionu Szturmowego

w grupie majora Leopolda Lisa-Kuli i w jego szeregach walczył z Ukraińcami w Galicji Wschodniej. W czasie kampanii 1920 r. w 1. Pułku Piechoty Legionów walczył w rejonie: Włodzimierza Wołyńskiego, Równego, Drohiczyzna, Bielska, Białegostoku oraz Lidy. W czasie tych walk był dwukrotnie ranny. Po zawarciu traktatu ryskiego w 1921 r., w stopniu podporucznika został zwolniony do rezerwy. Dwukrotnie powoływany na ćwiczenia wojskowe do 7. Pułku Piechoty Legionów w Chełmie, awansował do stopnia porucznika rezerwy.

Po przejściu do rezerwy pracował w aptekach w Kolnie, Włodawie, Radzynie Podlaskim, Krasnymstawie i Włodzimierzu. 9 lutego 1924 r. zawarł związek małżeński ze Stanisławą Rurys. W 1926 r. przeniósł się do Puław, gdzie równoległe z pracą zawodową prowadził aktywną działalność społeczno-polityczną, pełniąc między innymi funkcje: Komendanta Powiatowego Związku Strzeleckiego, Wiceprezesa Związku Legionistów i Peowiaków Powiatu Puławskiego, Kierownika Komendy Kasy Oszczędnościowej, członka Rady Miejskiej, referenta samorządu gminnego w Wydziale Powiatowym. 8 września 1935 r. został wybrany posłem na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Po wybuchu II wojny światowej do 7 września przebywał w Puławach. W nocy z 7 na 8 września 1939 r. otrzymał rozkaz stawienia się w 10. dywizjonie taborów. Wtedy po raz ostatni widziała go rodzina. Po 17 września dostał się do niewoli sowieckiej. Przebywał w obozie jenieckim w Starobielsku, skąd wysłał do żony dwie karty pocztowe. Ze starobielskiego obozu został wywieziony w maju 1940 r. do Charkowa i tam w siedzibie Zarządu NKWD zamordowany. Pozostawił żonę i dwoje dzieci, córkę Krystynę i syna Zenona. Za swoją działalność został odznaczony: Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921, Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę, Krzyżem Polskiej Organizacji Wojskowej, Krzyżem Legionowym, Odznaką Pamiątkową „Orleń”, Odznaką Pamiątkową Więźniów Ideowych, Krzyżem Kampanii Wrześniowej 1939 r.

W 2007 r., pośmiertnie został awansowany do stopnia kapitana.

Życiorysy zostały opracowane na podstawie udostępnionej przez Danutę Malon – Prezesa Lubelskiego Oddziału Stowarzyszenia Rodzina Katyńska, publikacji: „Lubelska Lista Katyńska”, Lublin 1997, oprac. dr Adam Winiarz.

*Agnieszka Krawczyk
nauczyciel j. polskiego i historii Publicznego Gimnazjum w Gołębiu*

O Katyniu pełnym głosem

Obchody 70. rocznicy Zbrodni Katyńskiej miały być szczególnie uroczyste. Warszawskie Stowarzyszenie Parafia- da zorganizowało ogólnopolską akcję sadzenia dębów katyńskich, które miały upamiętnić wszystkich spośród ponad 22 tysięcy zamordowanych w 1940 r. polskich oficerów. Nikt się nie spodziewał, że najpełniej o ich pamięć opomni się delega-

cja polska lecąca do Smoleńska. Tragedia z 10 kwietnia splatać się będzie odąd nierozdzielnie z tragedią elit polskich sprzed 70 lat.

W Kazimierzu Dolnym w Dzień Pamięci Ofiar Katynia, 13 kwietnia posadzono 8 „Dębów Pamięci”. 7 drzew ku czci oficerów związanych z Ziemią Kazimierską poległych w Katyniu, Charkowie, Twerze i innych nieznanach dotąd miejscach Golgoty Wschodu posadziły rodziny zamordowanych. W ten sposób uczczono kpt. Franciszka Barszczewskiego, por. Zdzisława Berensa, asp. PP Władysława Dunię, mjr Rajmunda Duracza, por. Bronisława Skrzeczkowskiego, por. Witolda Steciuka oraz syna znanego architekta Jana Koszczyca Witkiewicza – por. Jana Adama Witkiewicza. Ósmy dąb posadzono, by upamiętnić ofiary katastrofy lotniczej nad Smoleńskiem, w której zginęła cała 96-osobowa delegacja polska zmierzająca na uroczystości 70. rocznicy Zbrodni Katyńskiej z Prezydentem RP Lechem Kaczyńskim. „Dąb prezydencki” posadził członek Zarządu Powiatu Puławskiego Michał Godliński, burmistrz Kazimierza Grzegorz Dunia, ks. dziekan Tomasz Leśniewski oraz dyrektor Zespołu Szkół im. Jana Koszczyca Witkiewicza Kazimierzu Dolnym Teodor Józefacki.

Uroczystościom na cmentarzu parafialnym towarzyszyła msza święta w kościele farnym z udziałem rodzin poległych, przedstawicieli władz i instytucji, pocztów sztandarowych i licznie zgromadzonych mieszkańców Kazimierza. Historię Katynia przypomniano w formie prezentacji multimedialnej i wystawy „Kazimierska lista katyńska”.

Kazimierskie uroczystości 70. rocznicy Zbrodni Katyńskiej zorganizowane przez Zespół Szkół im. Jana Koszczyca Witkiewicza przy wsparciu Akcji Katolickiej i Kazimierskiego Ośrodka Kultury odbywały się pod patronatem honorowym Starosty Puławskiego i burmistrza Kazimierza Dolnego.

Patronat medialny: Kazimierski Portal Internetowy, Tygodnik Powiśla, Radio Lublin, TVIDEA

Anna Soria

przekonanie, że Polska jest warta każdego poświęcenia, że Polska jest najważniejsza. Poświęcili dla Niej siebie, całe życie aż do śmierci. Takiego Prezydenta, jakiego poznali wszyscy po tragedii, ja znalazłem dużo wcześniej, bo miałem zaszczyt spotkać osobiście Pana Profesora Lecha Kaczyńskiego podczas jego wizyty w Powiecie Puławskim. Wiedziałem, jaki to człowiek, dlatego tak bardzo bolały mnie nikczemne ataki na niego i tym bardziej podziwiałem go za to, z jaką klasą je znosi. Domyślałem się jedynie jak wiele to wszystko go kosztuje i dlatego nie dziwiłem się jego wątpliwościom dotyczącym ponownego startu w wyborach prezydenckich.

Gdy piszę ten tekst, mijają już prawie dwa miesiące od tragedii, ale nadal pojawiają się w rozmowach nazwiska, opisy sytuacji i planów ludzi, którzy oddali życie w służbie Polsce pod Smoleńskiem – podświadomość nie akceptuje tej tragedii.

Strata dla Polski jest ogromna. Tym bardziej dziwi, czemu rząd polski nie dąży do powołania międzynarodowej komisji do wyjaśnienia tragedii. Taki jej charakter wykluczyłby możliwość wypaczenia efektów prac komisji poprzez emocje czy też ewentualne próby zatuszowania niedociągnięć po obu stronach. W tej chwili mamy bowiem sytuację, w której coraz częściej stawiany jest Rosjanom zarzut braku obiektywizmu i profesjonalizmu. Odnajdywanie na miejscu tragedii szczątków naszych rodaków oraz ważnych elementów samolotu wydaje się taką tezę potwierdzać. Moim zdaniem, w tak trudnym przypadku nikt nie powinien być sędzią we własnej sprawie i dlatego uważam, że komisja do zbadania tragedii nie powinna być ani rosyjska, ani polska, ale właśnie międzynarodowa.

Odeszli ludzie wielkiego formatu, których brak będziemy odczuwać bardzo długo. Najważniejsze jest więc teraz to, by ich śmierć nie była daremna. Mam nadzieję, że będziemy godnie kontynuować ich dzieło, bo tylko tak możemy spłacić nasz dług wobec nich.

*Sławomir Kamiński
Starosta Puławski*

Jakie życie, taka śmierć, nie dziwi nic!

Dziesiątego kwietnia tego roku doszło do katastrofy, która wstrząsnęła naszym narodem. Tragedia pod Smoleńskiem odmieniła nas wszystkich. Już nigdy nie będziemy tacy sami. W jednej chwili okazało się, jak nasz naród stał się ubogi, ale jak piękny duchowo. Okazało się też, jak wielką skłonność do manipulacji mają media. Jak potrafią systemowo i systematycznie niszczyć ludzi. Jak łatwo ulegamy ich presji i jak bezrefleksyjnie przyjmujemy cudze zdanie jako wynik własnej analizy.

W tej tragicznej katastrofie zginęli ludzie, których znałem i podziwiałem. Podziwiałem ich za wiele rzeczy, ale głównie za ich nieugiętość w trwaniu przy prawdzie i za niezmacone

Tablica ku czci ofiar smoleńskiej katastrofy

Smoleńska tragedia poruszyła niemal wszystkich Polaków. Świadczyły o tym tłumy żegnające Parę Prezydencką oraz pozostałe ofiary katastrofy. Wśród nich nie zabrakło mieszkańców Puław oraz Powiatu Puławskiego. Wkrótce po 10 kwietnia pojawiły się inicjatywy zmierzające do upamiętnienia tego tragicznego dnia. Na puławskim cmentarzu już w miesiąc po katastrofie, z inicjatywy Puławskiego Towarzystwa Tradycji Narodowych (PTTN), odsłonięta została pamiątkowa tablica upamiętniająca wszystkie ofiary katastrofy. Była to pierwsza, bądź jedna z pierwszych takich tablic w Polsce.

Puławian nie zabrakło ani w kolejkach pod Pałacem Prezydenckim, ani podczas pogrzebu Pary Prezydenckiej w Krakowie. Licznie zgromadzili się również na mszy św. w

intencji ofiar katastrofy, która została odprawiona 16 kwietnia na placu przed Urzędem Miasta. Wkrótce potem, w gronie członków Puławskiego Towarzystwa Tradycji Narodowych, pojawiła się inicjatywa uczczenia ofiar pamiątkową tablicą.

Miejsce, w którym miała stanąć, narzucało się samo. Jeszcze w czasach PRL na cmentarzu parafialnym przy ulicy Piaskowej ustawiony został Krzyż Katyński. Już w wolnej Polsce obok niego umieszczone zostały tablice z nazwiskami ofiar Katynia, Charkowa i Miednoje związanych z Ziemią Puławską. Trudno było znaleźć lepsze miejsce, skoro los sam połączył ofiary z kwietnia 1940 r. i kwietnia 2010 r.

W krótkim czasie powstał projekt tablicy, znaleźli się sponsorzy gotowi sfinansować jej wykonanie. W ten sposób ta całkowicie społeczna inicjatywa mogła zostać zrealizowana.

Jak tłumaczy Robert Och, prezes PTTN, ta tablica będzie skłaniać do refleksji i zadumy. Każdy, kto odwiedzi groby swoich bliskich, będzie miał okazję, żeby tu przyjść, pograć w zadumie, czy pomodlić za tych, którzy oddali swoje życie służąc ojczyźnie.

Nie minął jeszcze miesiąc od katastrofy, gdy w niedzielę 9 maja tablica została uroczystie odsłonięta i poświęcona. Znalazły się na niej portrety Pary Prezydenckiej oraz nazwiska wszystkich ofiar katastrofy w Smoleńsku.

Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą w kościele pw. Miłosierdzia Bożego w Puławach. Potem jej uczestnicy przeszli na cmentarz, gdzie ksiądz proboszcz Janusz Gzik dokonał poświęcenia tablicy. Głos zabrali Robert Och, posłanka Małgorzata Sadurska i Starosta Puławski Sławomir Kamiński. Następnie pod tablicą złożono wieńce i zapalono znicze. I choć od odsłonięcia tablicy minęło już kilka tygodni to często pod nią można zobaczyć świeże kwiaty i znicze. I oby tak zawsze było.

Mikołaj Okoń

Wydział Promocji, Kultury, Sportu i Turystyki

Takiego prezydenta zapamiętamy

Uśmiechnięty, z poczuciem humoru, pełen ciepła, dostrzegający zwykłego człowieka – takiego śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego zapamiętają wszyscy, którzy mieli okazję się zetknąć z nim podczas wizyty, którą złożył ponad rok temu w Powiecie Puławskim. Wtedy nikt nie mógł przypuszczać, że była to jego ostatnia wizyta w Puławach i okolicy.

Przygotowania do wizyty Prezydenta rozpoczęły się wiele tygodni wcześniej. Jak zwykle w takich przypadkach poprzedziły ją drobiazgowo ustalenia programu, odwiedziny oficerów BOR-u w miejscach, w których miał przebywać Lech Kaczyński. Mimo tego pierwsze podejście okazało się nieudane – planowaną pierwotnie w kwietniu wizytę Prezydent odwołał z powodu ważnych obowiązków.

Niewiele brakowało też, aby podobnie stało się w maju. Jako organizatorzy właściwie do ostatniej chwili nie byliśmy pewni czy Prezydent przybędzie. Wszelkie wątpliwości rozwiały się dopiero wraz z szumem wirników helikoptera, który w południe 6 maja wylądował na boisku w Końskowoli. O miejscu lądowania zdecydowali rano oficerowie BOR-u, którzy odpowiadali za bezpieczeństwo Prezydenta. Ich decyzja była niepodważalna. Dlatego trudno było mi uwierzyć w spekulacje mediów o tym, że w Smoleńsku Prezydent wywierał wpływ na pilotów. I jak pokazują opublikowane stenogramy moje wątpliwości były słuszne.

Zaraz po lądowaniu Prezydent przywitał się nie tylko z oficjalną delegacją, która oczekiwała na jego przybycie, ale również ze zwykłymi mieszkańcami, którzy z zaciekawieniem obserwowali przybycie Głowy Państwa. Podobnie było wieczorem w Kazimierzu – Prezydent po prostu szukał kontaktu ze zwykłymi ludźmi, lubił z nimi spotykać się i rozmawiać. Szarmancko traktował wszystkie kobiety – niezależnie od wieku po staropolsku całował je w dłoń.

Następnie Lech Kaczyński wsiadł do samochodu i kolumna prezydencka wyruszyła do I Liceum Ogólnokształcącego im. ks. A.J. Czartoryskiego.

W popularnym „Czartorychu” Prezydent Kaczyński poprowadził lekcje wiedzy o społeczeństwie. Jako długoletni wykładowca akademicki nie miał problemu w nawiązaniu kontaktu z młodzieżą. Tym bardziej, że jak się okazało Puławy nie były dla niego anonimowym miejscem. W swoim wystąpieniu Prezydent nawiązał do patrona szkoły, a także do tradycji Puław jako polskich Aten. Wykład poświęcił Parlamentowi Europejskiemu, jego historii, znaczeniu i zasadom funkcjonowania. Ponieważ zbliżały się wybory do Parlamentu Europejskiego zachęcał do wzięcia w nich udziału. Tłumaczył młodzieży, że nie powinna zniechęcać się temperaturą konfliktów politycznych, bo przecież „spór jest istotą demokracji”. Prezydent nie tylko wygłosił wykład, ale również odpowiadał na pytania z sali. Na pamiątkę od uczniów otrzymał szkolną czapkę. Potem znalazł jeszcze czas, aby udzielić wywiadu szkolnej gazetce (który można przeczytać na str. 61) i pozować do pamiątkowej fotografii z uczniami oraz gronem pedagogicznym. Po spotkaniu uczniowie podkreślali, że Prezydent ich zaskoczył. To był zupełnie inny człowiek, niż przedstawiała go media. Takie wrażenie miało zresztą wielu ludzi, nie tylko uczniów liceum.

Program prezydenckiej wizyty był bardzo napięty. Po spotkaniu w Liceum Prezydent zwiedził Państwowy Instytut Weterynaryjny i spotkał się z kadrą puławskich instytutów naukowych. Podkreślał, że Puławy są wyjątkowym miejscem na mapie Polski i to nie tylko ze względu na Zakłady Azotowe. Są bowiem jedynym miastem tej wielkości w kraju, w którym swoje siedziby ma aż 5 instytutów naukowo-badawczych. W Instytucie Lech Kaczyński spotkał się też z przedstawicielami lokalnych mediów. Udało się również uzyskać zgodę Prezydenta na udzielenie krótkiego wywiadu dla „Informacji Puławskich” TVK Puławy.

Kolejnym etapem wizyty Lecha Kaczyńskiego było otwarte spotkanie w Domu Chemika z licznie przybyłymi mieszkańcami Puław i okolic. Przed wejściem na Prezydenta

czekała mała niespodzianka – honory Głowie Państwa oddali członkowie Grupy Rekonstrukcji Historycznych Wilki w mundurach z września 1939 r. Podczas spotkania Prezydent ponownie zachęcał, aby oddać głos w wyborach europejskich. Tłumaczył, że swoją reprezentację w Parlamencie Europejskim powinni mieć nie tylko mieszkańcy wielkich miast, ale również miasteczek i wsi. Tymczasem wyniki sondaży pokazują, że udział w wyborach deklaruje o wiele większy procent mieszkańców aglomeracji niż mniejszych miejscowości. Mówił również o kryzysie gospodarczym i jego wpływie na polską gospodarkę. Odpowiedział również na pytania z sali dotyczące, m.in. Traktatu Lizbońskiego czy wysokości składki zdrowotnej.

Na trasie wizyty Lecha Kaczyńskiego w naszym powiecie nie mogło zabraknąć Kazimierza Dolnego. W nadwiślańskim miasteczku Prezydent przebywał nie raz i nie ukrywał, że darzy je sympatią. Tym razem na rynku spotkał się z twórcami ludowymi, artystami i mieszkańcami oraz członkami Ochotniczych Straży Pożarnych. Z rąk Prezydenta najlepsze jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych Powiatu Puławskiego odebrały okolicznościowe ryngrafy i dyplomy uznania. W swoim przemówieniu Prezydent podkreślił wagę polskiego dziedzictwa kulturowego, na które składają się również kazimierskie zabytki. Zachęcał do tego, aby dbać o świadectwa naszej przeszłości, tak by doczekały one następnych pokoleń.

Wtedy, na kazimierskim rynku, nikt nie przypuszczał, że to ostatnia wizyta Lecha Kaczyńskiego w Puławach i okolicach. Los chciał inaczej, przerywając 10 kwietnia nić życia Prezydenta. Liczyliśmy, że odwiedzi jeszcze Puławy przy okazji poświęcenia pomnika ks. Jerzego Popiełuszki. Niestety tak się nie stało, choć Lech Kaczyński objął uroczystość swoim patronatem.

Chyba wszyscy, którzy mieli okazję zetknąć się z Lechem Kaczyńskim podczas wizyty rok temu przekonali się, że był zupełnie innym człowiekiem niż ten, którego przedstawiały media. Mimo swojego wykształcenia i urzędu nie stwarzał niepotrzebnego dystansu, był naturalny, otwarty. Był prawdziwym patriotą. Polska naprawdę była dla niego najważniejsza. A równocześnie był wierny swoim przekonaniom i wartościom. Nie był plastikowym politykiem, który swoje postępowanie uzależnia od wyników sondaży. Szkoda, że musiał umrzeć, abyśmy potrafili dostrzec, jakim był człowiekiem.

Podobno nie ma ludzi niezastąpionych. Ale czy na pewno???

Leszek Wojtowicz

Z-ca Kierownika Wydziału Promocji, Kultury, Sportu i Turystyki

Niecodzienny gość

6 maja 2009 r., tuż po zakończeniu egzaminu maturalnego z przedmiotu „Wiedza o społeczeństwie” w murach liceum pojawił się niecodzienny gość – Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej – profesor Lech Kaczyński. Przygotowania do wizyty Pana Prezydenta trwały krótko, lecz były dość gorączkowe. Odbywały się w trakcie egzaminów maturalnych, w czasie których szkoła kieruje się swoimi prawami, a procedury przy-

jęcia Głowy Państwa są bardzo wymagające i nie podlegają dyskusji. Wizyta rozpoczęła się od krótkiego spotkania przy kawie w moim gabinecie i wtedy spostrzegłam, że Prezydent to człowiek ciepły, serdeczny, przyjazny, z dużym poczuciem humoru i szarmancki wobec kobiet. W czasie rozmowy zainteresował się historią szkoły, jej teraźniejszością, sukcesami i problemami, znalazł chwilę na zupełnie prywatną rozmowę.

*„Myśleć to co prawdziwe,
czuć to, co piękne, kochać, co dobre
– w tym jest cel rozumnego życia”*

Platon

Słowa Platona przygotowane przez młodzież liceum miały towarzyszyć lekcji wiedzy o społeczeństwie, którą następnie z liczącą prawie 300 osób grupą przeprowadził Pan Prezydent. Nawiązał dość szybki kontakt z młodzieżą, chętnie odpowiadał na pytania, nie okazując oznak zmęczenia czy znużenia, na sali sfotografował się ze wszystkimi uczniami, którzy w mgnieniu oka ustawili się do pięknego, dziś już historycznego zdjęcia. W międzyczasie udzielił krótkiego wywiadu szkolnym dziennikarzom oraz wpisał się do książki pamiątkowej. Młodzież dziękując za pierwszą w prawie 100-letniej historii liceum wizytę Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, podarowała mu czapkę, którą kiedyś nosili wszyscy uczniowie, a dziś tylko poczet sztandarowy szkoły.



Wizyta Lecha Kaczyńskiego w I LO w Puławach

Po kilkunastu dniach otrzymaliśmy piękny adres skierowany do całej społeczności szkolnej.

**Prezydent
Rzeczypospolitej Polskiej**

Szanowna Pani Dyrektor,

serdecznie dziękuję za miłą atmosferę i znakomitą organizację spotkania ze społecznością I Liceum Ogólnokształcącego im. Księcia Adam Jerzego Czartoryskiego w Puławach podczas mojej niedawnej wizyty w tym pięknym mieście.

Przeprowadzona wtedy lekcja wiedzy o społeczeństwie oraz późniejsze spotkanie z uczniami były znakomitą okazją do bezpośredniej i niezwykle interesującej wymiany myśli. Cieszę się, że mogłem zapoznać się z opiniami, uwagami i wątpliwościami tylu młodych, choć wkraczających już w dorosłość współobywateli. Jestem przekonany, że inspirowując się dokonaniem patrona swojej szkoły, wielkiego polskiego patrioty Adama Jerzego Czartoryskiego, wyposażeni w rzetelną wiedzę przekazaną im w tych murach, z powodzeniem wezmą na siebie współodpowiedzialność za losy rodzinnego miasta i całej ojczyzny.

Pragnę przekazać na ręce Pani Dyrektor serdeczne pozdrowienia dla grona pedagogicznego oraz wszystkich uczniów Liceum – życząc im wielu sukcesów, niesłabnącego zapału, z jakim pogłębiają swoją wiedzę oraz wszelkiej pomyślności osobistej.

Lech Kaczyński

Przez moment znowu przypomnieliśmy sobie chwile miłej wizyty.

10 kwietnia 2010 r. wszyscy zamilkliśmy z niedowierzaniem przyglądając się rzeczywistości. Trudno opisać słowami to co poczuliśmy.

„Niespełna rok temu był Pan z nami...”

„Zawsze będziemy pamiętać...”

„Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą...”

„Zbyt wielu zginęło tak szybko”

„Oszczędźmy słów, niech pozostanie wielkie milczenie”

„Panie Prezydencie, w naszych sercach pozostanie Pan wspaniałym nauczycielem historii i życia...”

Dziękujemy za indywidualną lekcję w naszym liceum”

„Tak trudno to przeżyć...”

Tak trudno zrozumieć...

Tak trudno w to uwierzyć...

A jednak trzeba...”

To tylko kilka wpisów spośród tych, które pojawiły się w księdze kondolencyjnej, która została wyłożona w szkole już 12 kwietnia 2010 r. Żal, ból, chęć podzielenia się swoimi uczuciami z drugim człowiekiem skłoniła uczniów i nauczycieli do zorganizowania marszu ku czci Pamięci Ofiar tragedii pod Smoleńskiem. Do swojego marszu zaprosili wszystkich uczniów puławskich szkół i przedszkoli. Ten głęboki gest solidarności z ludźmi i ojczyznę przypominał nam marsze, które

organizowaliśmy po śmierci Jana Pawła II, by również zamifestować naszą pamięć i chęć bycia lepszymi.



Marsz żałobny puławskiej młodzieży



Kwiaty złożone w miejscu katastrofy

Nieodgadnionym zbiegiem okoliczności 15 kwietnia 2010 r. byłam na miejscu katastrofy. Pojawił się tam pamiątkowy obelisk, jeszcze pusty, bez napisów, ale już były tam kwiaty, wieńce i znicze. Złożyłam w tym szczególnym miejscu przekazane mi w pośpiechu wieńce, biało-czerwoną flagę Polski ze słowami płynącymi prosto z serca naszej młodzieży i czapkę, taką jaką dostał Prezydent w trakcie wizyty w liceum. Wtedy cieszył się z niej ogromnie...

„... przeleciał ptak przepływa obłok
upada liść, kielkuje śláz
i cisza jest na wysokościach
i dymi mgłą katyński las...”

Zbigniew Herbert

Beata Trzcńska-Staszczyk
Dyrektor I LO im. ks. A. J. Czartoryskiego w Puławach

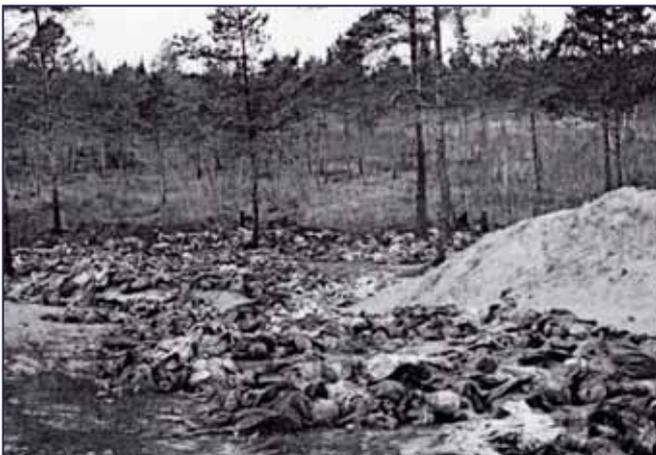
Kula w tył głowy i bezimienna mogiła w brzozowym lesie



Podstępnie aresztowani i więzieni w nieznanym kierunku, nie przypuszczali, że już nigdy nie wrócą do Polski, do swoich rodzin i bliskich, którzy czekali na ich powrót...



Więzieni w nieludzkich warunkach przez kolejne miesiące nie wiedzieli co się z nimi stanie, liczyli że powrócą do Polski, do swoich rodzin, liczyli na respektowanie praw konwencji genewskiej.



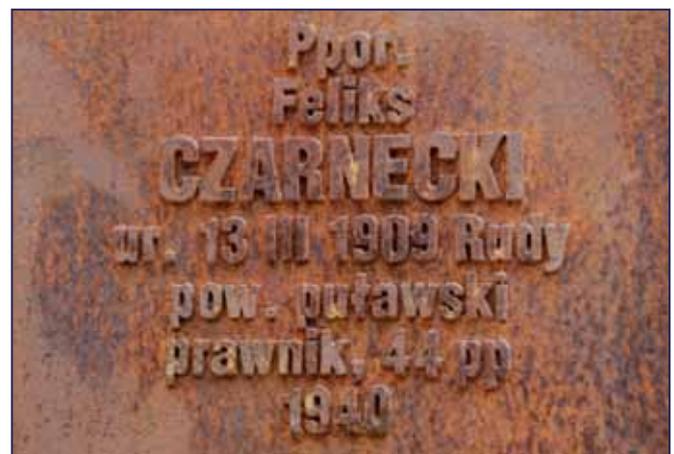
Pod pozorem czynności administracyjnych wprowadzali pojedynczo do piwnic, gdzie znenacka, w chwili, gdy jeńiec odpowiadał na pytanie o nazwisko, strzelano z pistoletu w tył głowy.



Ściany piwnic były specjalnie wyciszone, a podłogi wyłożone trocinami, które wchłaniały krew. Czekający na zewnątrz na swoją kolejniczego się nie domyślali.



Następnie zwłoki wywożono do oddalonych miejsc pochówku i ciała wrzucano warstwami do wykopanych wcześniej dołów, zasypywano ziemią, a następnie teren wyrównywano.



Pomordowani Polacy często mieli głowy owinięte w płaszcze, żeby w czasie transportu nie sączyła się z nich krew. Niektórzy mieli skrepowane z tyłu ręce sznurem lub drutem.

A drzewa nigdy nie mogły wykrzyczeć tej prawdy...



Ofiarami byli głównie znaczący obywatele państwa polskiego: oficerowie Wojska Polskiego i policji, urzędnicy administracji państwowej oraz przedstawiciele intelektualnych i kulturalnych elit Polski.



Zginęli zakopani bezimiennie w masowych dołach cmentarnych w Katyniu z obozu w Kozielsku, Miednoje z obozu w Ostaszkowie, Charkowie z obozu w Starobielsku.



Pozostali zabici byli przetrzymywani w więzieniach i tam mordowani i grzebani w nieustalonych dotąd miejscach być może w Kuropatach lub Bykowni.



Jednak jeńcy polscy ze wszystkich miejsc kaźni sowieckiej pokazali całemu światu prawdę o zbrodniczym mordzie na inteligencji polskiej, a las wykrzyczał prawdę o nich.



Po kilkudziesięciu latach odnaleźli swoją tożsamość: nazwiska, imiona, stopnie wojskowe, pochodzenie, daty i miejsca urodzenia na ziemi polskiej oraz to, co najważniejsze – człowieczeństwo.



Polacy wybudowali cmentarze, gdzie każdy z blisko 15 tysięcy pomordowanych jest imiennie upamiętniony, co stanowi wyjątek na cmentarzyskach pozostałych po zbrodniach władzy sowieckiej.

I drzewa zobaczyły kolejną tragedię...



Cały świat obiegła wiadomość, że polski samolot wiozący delegację na obchody 70. rocznicy Zbrodni Katyńskiej uległ katastrofie na lotnisku wojskowym Siewiernyj.



Nikt katastrofy nie przeżył. Na pokładzie było 96 osób, w tym wielu posłów, senatorów, dostojników kościelnych, wojskowych, kombatanów i członków rodzin katyńskich.



Była to druga pod względem liczby ofiar katastrofa w historii lotnictwa polskiego i największa pod względem liczby ofiar katastrofa w dziejach Sił Powietrznych RP.



Kolejny raz, po siedemdziesięciu latach las katyński stał się niemyim świadkiem tragedii narodu polskiego, śmierci elit politycznych i intelektualnych.



Wśród ofiar katastrofy znajdował się Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński, jego małżonka Maria Kaczyńska, ostatni Prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, szefowie polskich instytucji państwowych, przedstawiciele Sejmu, Senatu, Kancelarii Prezydenta, duchowieństwa, organizacji społecznych i Sił Zbrojnych RP, załoga samolotu, funkcjonariusze Biura Ochrony Rządu i osoby towarzyszące.



Katyń ocalić od zapomnienia



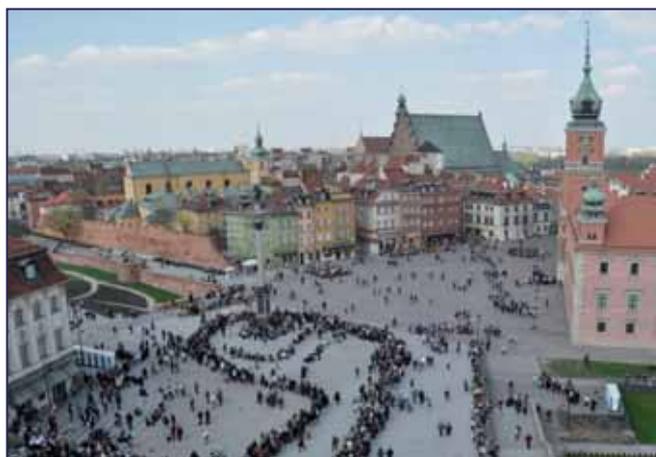
Przeżycia związane z żałobą narodową zostawiły trwały ślad w świadomości Polaków, wzmocniły postawy patriotyczne zarówno wśród dorosłych, jak i młodzieży, a także dzieci.



Tłumy rodaków z całej Polski przyjeżdżały, żeby osobiście pożegnać Prezydenta i Jego Małżonkę, oddając im hołd podczas drogi z lotniska, w Pałacu Prezydenckim i podczas uroczystości pogrzebowych.



Formą uczczenia pamięci poległych w katastrofie było wywieszenie przez Polaków flagi narodowej przepasanej kirem, modlitwa, uczestnictwo we mszy za duszę ofiar, zapalenie znicza i złożenie kwiatów.



Tysiące Polaków z całej Polski oczekiwało w wielogodzinnych kolejkach, żeby zapalić lampkę, złożyć kwiaty i pokłonić się ostatni raz przy trumnach pary prezydenckiej.



Nie zabrakło tam też młodzieży z klasy mundurowej z Zespołu Szkół nr 3 w Puławach, która przez kilka dni uczestniczyła w służbie porządkowej przed Pałacem Prezydenckim.



Żal, ból, chęć podzielenia się swoimi uczuciami z drugim człowiekiem skłoniła uczniów i nauczycieli I LO w Puławach do zorganizowania marszu ku czci pamięci ofiar tragedii pod Smoleńskiem.

Ostatnia służba dla Prezydenta

Kilka dni po katastrofie w Smoleńsku my, uczniowie klas mundurowych, Zespołu Szkół nr 3, zostaliśmy poproszeni o pomoc w pełnieniu służby porządkowej na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie.

Nie ukrywamy, że ta wiadomość wywołała na naszych twarzach niemałe zadowolenie, pomimo że sytuacja ogólnonarodowa nie sprzyjała optymizmowi. Dodatkowo bardzo chcieliśmy współuczestniczyć w przeżywaniu tragedii, planowaliśmy nawet wyjazd zupełnie „po cywilu”. Nie wyobrażaliśmy sobie, żeby nas – przyszłych funkcjonariuszy i godnych obywateli mogło tam zabraknąć. Pełnienie służby w tak honorowej sprawie było dla nas wielkim zaszczytem i jednocześnie ogromnym wyzwaniem. Do samego końca nie wiedzieliśmy co nas czeka, na czym będzie polegała nasza pomoc, jedno było pewne: „chcemy udzielać wsparcia”. Po dotarciu na miejsce zdaliśmy sobie sprawę z powagi chwili, w jakiej nam przyszło uczestniczyć. Sposób, w jaki nas traktowano odebraliśmy jako wyróżnienie. Byliśmy jedyną szkołą z całej Polski, która obok Policji, Wojska, funkcjonariuszy BOR-u, Strzelców i Legii Akademickiej, pilnowała porządku na Krakowskim Przedmieściu. Telewizyjne relacje nie oddały

klimatu, jaki unosił się nad Warszawą. Kilkutysięczne kolejki ludzi, w tym dzieci, inwalidów i osób w podeszłym wieku, robiły ogromne wrażenie. Wszyscy cierpliwie czekali, żeby oddać hołd ofiarom tragedii, a szczególnie Parze Prezydenckiej. Emocje, które towarzyszyły ludziom wchodzącym do Pałacu, przyćmiewały nasze zmęczenie. Niestety nie wszyscy dostosowywali się do naszych poleceń, niejednokrotnie słychać było różne obelgi skierowane pod naszym adresem. Szczególnie ciężko było w nocy, kiedy cierpliwość ludzka zbliżała się już do granic wytrzymałości. Mimo wszystko my postanowiliśmy wytrwać do końca. Nasza grupa została podzielona, każdemu przypisano inne zadanie. Część pełniła wartę przy księgach kondolencyjnych, inni pomagali w formowaniu grup wchodzących do Pałacu Prezydenckiego, pozostali czuwali nad bezpieczeństwem. Wszyscy sumiennie wykonywaliśmy swoje zadania i słuchaliśmy rozkazów, chociaż przychodziły również i chwile słabości. Ukoronowaniem naszej służby była wizyta w Pałacu, a następnie udział w kondukcie żałobnym.

Atmosfera, jaka przyświecała tym wydarzeniom wpłynęła na każdego z nas, zmusiła do refleksji i przemyśleń, szczególnie nad kruchością życia. Jesteśmy bogatsi o nowe doświadczenia. Na naszych oczach zapisała się kolejna karta historii Polski. Cieszymy się, że chociaż w jakimś stopniu mogliśmy pomóc i oddać hołd ofiarom poległym pod smoleńskim niebem. Refleksje z tego wyjazdu przyświecają nam w życiu codziennym. Tę służbę będziemy pamiętać i przekazywać następnym pokoleniom.

*Małgorzata Gągała, Furtak Dominika
uczennice ZS nr 3 w Puławach*



Złożenie kwiatów pod Pałacem Prezydenckim



Uczniowie w ostatniej służbie dla Prezydenta

Szczególna wizyta...

Przemijamy. Stare ustępuje miejsca nowemu, w ten sposób świat posuwa się naprzód. Ale pamiętajmy o tych, którzy odchodzą – ta pamięć daje im nieśmiertelność.

Rafał Kosik

Nie był to nasz pierwszy wspólny wyjazd, ale był to na pewno wyjazd szczególny. Planowany od miesięcy i wyczekiwany. Miejsca, które znaliśmy ze słyszenia, widzieliśmy w telewizji, wiedzieliśmy o nich wszystko, czego można dowiedzieć się z dostępnych źródeł. Cel główny to Katyń, a po drodze Brześć, Baranowicze, Nieśwież, Mir, Mińsk i Smoleńsk.

Każda miejscowość ze swoją starszą i nową historią. Jesienią przyjęliśmy delegację ze Smoleńska, ale w rewizycie przeszkodziła nam epidemia grypy. Później też wyjazd był

kilkakrotnie odwoływany, ale z pomocą przyszła nam Wspólnota Polska, która wsparła nas, dość znacznie finansowo, opłacając przejazd i oferując opiekę pilota. Składamy szczególne podziękowania Ignacemu Czeżykowi, który, dzięki swoim kontaktom, wizytę uczynił realną.

Wielu Polaków traktuje te miejsca szczególnie, lecz prawdą jest i to, że są to tereny obrosnięte mitami. Chcieliśmy więc sprawdzić, co jest prawdą, a co jest zwykłą propagandą.

Na tereny wschodnie patrzymy zwykle z nutką nostalgii, ale też niepokoju, bo doniesienia prasowe są dość często przekłamywane i przedstawiają sytuację polityczną, socjalną ludzi mieszkających na tych terenach w sposób, który nie zachęca do wypraw, ani turystycznych, ani edukacyjnych.

Nas szczególnie interesowała sytuacja rodaków za wschodnią granicą. Jak pielęgnują polskość, jak działają tam polskie placówki edukacyjne, jaki jest stan zabytków związanych z historią Polski (dość często bardzo źle to wygląda, np. zupełnie zapomniany jest cmentarz w Mirze)? Mieliliśmy też zrobić rozeznanie w jaki sposób tam dotrzeć najbezpieczniej, najtaniej i najskuteczniej z naszą młodzieżą, aby to jej, przede wszystkim, pokazać piękno i historię tych ziem.

Doskonale zdajemy sobie sprawę, że naszym obowiązkiem jest ocalenie od zapomnienia tej wschodniej historii, a jeśli się uda, to doprowadzenie do tego, aby każdego roku przynajmniej jedna grupa puławskiej młodzieży odwiedzała te tereny. Do tego potrzebne nam było nawiązanie kontaktów z działaczami polskich organizacji i młodzieżą, sprawdzenie możliwości lokalowych, wybadanie nastrojów politycznych.

Pobyt w polskich placówkach można podsumować przekształcając słowa Adama Mickiewicza o Soplicowie: „*Wpadam tam, jak w centrum polszczyzny; Tam się człowiek napije, nadszyje Ojczyzny*”. Bo i prawdą jest to, że Polacy żyjący na Białorusi i w Rosji kultywują taki patriotyzm, o jakim u nas wielu zapomniało. Byliśmy pod ogromnym wrażeniem wychowania patriotycznego przewidzianego programem szkoły, jakie odbiera młodzież ucząca się w Baranowiczach czy Grodnie. W wielu polonijnych placówkach moglibyśmy uczyć się od nich patriotyzmu i polskości. To tam każdy uczeń musi znać przynajmniej 30 pieśni patriotycznych, a u nas?

Katyń jest miejscem, który ogromem tragedii przytłacza. Przemawia do wyobraźni cisza lasu, wielość tabliczek koloru krwi, z których każda opowiada tragedię samotnej tragicznej śmierci. Każdy powinien mieć szansę zobaczyć to miejsce, tak ważne dla wielu Polaków, które przez tyle lat owiane było wielką tajemnicą, by przy wyjściu wyszeptać: „*Jeśli zapomnę o nich, Ty, Boże na niebie, zapomnij o mnie.*”

Nasz wyjazd, jak wspomniane zostało na początku, był szczególnie. Wyruszyliśmy 12 kwietnia z pytaniem: czy powinniśmy? Czy teraz? W kraju panowała żałoba narodowa, przeżywaliśmy wspólnie chwile smutku i refleksji. Znaleźliśmy się w Smoleńsku, kiedy świeże były echa tragedii. Śmierć 96 pasażerów Tupolewa jeszcze nie docierała do nas w pełni, mimo że minęło już kilka dni od tego wydarzenia. Byliśmy pierwszą oficjalną delegacją, która została wpuszczona na miejsce katastrofy. Przed symbolicznym kamieniem mogliśmy złożyć hołd jej ofiarom, uczcić minutą ciszy ich

pamięć, odmówić modlitwę, zapalić świece i położyć wieńce. To tak niewiele w obliczu nieszczęścia, ale coś więcej mogliśmy uczynić? Miejsce przygnębiające, teren ogrodzony, setki wojskowych przeszukujących miejsce tragedii, ciężki sprzęt przekopujący cały teren. Świeże zniszczenia, smutek, ale dookoła życzliwość polskich i rosyjskich służb, pracowników ambasady, prokuratury na czele z Naczelnym Prokuratorem Wojskowym płk. K. Parulskim, ich cierpliwe wyjaśnienia i wsparcie na każdym kroku. Dzięki ich pomocy mogliśmy sobie wyobrazić ostatnie metry tragicznego lotu, zobaczyć połamane krzaki, drzewa, czy niewielką brzozę, o którą zaczęło skrzydło samolotu, od której zaczęła się tragedia. Z życzliwością spotykaliśmy się także ze strony mieszkańców Smoleńska, Mińska i Brześcia. Ich słowa pociechy uświadamiały nam, że nie jesteśmy sami. Kwiaty składane w kościołach, na ulicach przy portretach ofiar przez przechodniów, ich zapewnienia, że są razem z nami w tym smutku były oznaką solidarności ogólnoludzkiej, ponadczasowej i ponadnarodowej. Byliśmy wzruszeni, ale niezaskoczeni, bo każdy z nas postąpiłby podobnie.

Po powrocie mieliśmy wiele wrażeń, wyłącznie pozytywnych. Doświadczenia i informacje zebrane podczas tego wyjazdu postaramy się wykorzystać w prowadzonych przez nas działaniach.

Pierwsze podjęte decyzje to zaproszenie młodzieży z Baranowicz do I Liceum im. Ks. A. J. Czartoryskiego, aby wspólnie z naszymi uczniami mogli doskonalić język polski i zobaczyć kraj, o którym tak wiele wiedzą tylko z książek.

Marek Matyjanka
Dyrektor ZS nr 3 w Puławach

O kulturze wspólnej pamięci w krajach wschodnich

Każdy człowiek kiedyś odpowie za nieuczynione dobro, które mógł uczynić.

Dobrze pojętą wolność decydowania traktuje się na ogół nie jako cel, ale szansę, by czynić to co dobre i piękne, choć nie zawsze się udaje. Praca nad wychowaniem młodych i nad samodoskonaleniem się nigdy nie ma końca. Chrześcijańska koncepcja wolności zachęca człowieka do postępowania według zasady: widzieć – ocenić – działać. Ta sama koncepcja uświadamia również, że człowiek nie jest istotą samowystarczalną. Oprócz Pana Boga potrzebny jest drugi człowiek. Bądźmy jeden obok drugiego, bo ten drugi zapisuje nie tylko swoje tablice, ale i moje i nie tylko siebie, ale i mnie wzbogaca.

Dyrektor szkoły, w szczególności człowiek o rozległych horyzontach, jest prawdziwym darem dla szkoły, wzorem dla nauczycieli w drodze do ich podmiotowości, autorytetu i odpowiedzialności za wychowanie poprzez własną postawę.

Kilka lat temu Józef Siekierski, ówczesny kierownik Wydziału Edukacji Starostwa Powiatowego, położył akcent na nietypowe warsztaty szkoleniowe kadry kierowniczej. Dyrektorzy szkół i placówek oświatowych dzięki wyjazdom za-

granicznym zapoznawali się ze strukturą i funkcjonowaniem szkolnictwa na Zachodzie. Rozbudowana struktura szkolnictwa w krajach zachodnich wprowadza na teren swoich placówek: psychologów, pedagogów, nowoczesne sposoby finansowania oświaty, monitoring wewnętrzny czy chociażby organizację dodatkowych zajęć z zakresu kultury i sportu, bez dodatkowych opłat.

Szczególne role dyrektorów szkół i placówek oświatowych powinna prowadzić do ponadstandardowych form ich doskonalenia. Obecny Wydział Edukacji oraz Zarząd Powiatu wraz ze Starostą Sławomirem Kamińskim wsparł inicjatywę organizacji takich niestandardowych warsztatów dyrektorskich po raz pierwszy na Wschodzie – w Federacji Rosyjskiej i na Białorusi. Było to seminarium dla oświatowej kadry kierowniczej zorganizowane w dniach 12-17 kwietnia 2010 r. pt. „Smoleńsk – Katyń 2010 r.”, poświęcone 70. rocznicy deportacji Polaków na Wschód i mordu polskiej inteligencji w Katyniu. Od wielu miesięcy do tej „pierwszej misji wschodniej” czynione były przygotowania merytoryczne i organizacyjne. Dzięki wsparciu Warszawskiego Oddziału Stowarzyszenia Wspólnota Polska, stało się to możliwe. Zaszczycem było dla mnie kierowanie tymi przygotowaniami. Nikt z uczestniczących w warsztatach dyrektorów nie przypuszczał, że w tym czasie wydarzy się coś tak dramatycznego dla Polski jak katastrofa samolotu prezydenckiego. Bardzo głębokie zmiany zaszły w naszym widzeniu Wschodu. Niestety pogłębiła się nieufność do naszych mediów i polityków. Z przykrością stwierdziliśmy w licznych rozmowach, że Polacy na Wschodzie traktowani są instrumentalnie. Sytuacja Polaków na Kresach jest bardzo trudna, a my Polacy w kraju nie znamy pełnej prawdy. Wygasa szkolnictwo polskie na Białorusi, a nadal podsycą się konflikt między Związkiem Polaków na Białorusi kierowanym przez Andżelikę Borys a kierowanym przez Stanisława Siemiaszko. Niestety przyczyniają się do tego i polscy politycy. Jeśli przywódcy dwóch stowarzyszeń polskich nie mogą się porozumieć, to nie powinni być przywódcami. Ale jest coś ponad te negatywne obrazy – jest to pragnienie zbliżenia zwykłych Rosjan do Polaków. Świat w końcu zrozumiał dlaczego Polacy pragnęli jeździć do Katynia. I tym bardziej będą pragnęli, że nieopodal Katynia pod Smoleńskiem miała miejsce druga zagłada polskiej elity.

Organizacja przemyślanych szkoleń dyrektorów placówek oświatowych w Puławach i Powiecie Puławskim może prowadzić do bardzo dobrych rezultatów edukacyjnych w pracy szkół i innych placówek oświatowych. Myślę, że przyszedł już czas by wypracować zwarty lokalny system wychowania na Ziemi Puławskiej, sięgając równocześnie do dobrych wzorów edukacji jeszcze za czasów książąt Czartoryskich. Poznanie historii ojczyzny jest sposobem na to, by mądrze na nią spoglądając, kształtować możliwie najlepszą przyszłość narodu i państwa polskiego. Aby pamięć o istotnych wydarzeniach została zapisana na kolejnych kartach naszej historii, tak samo u nas, jak i u naszych wschodnich sąsiadów.

*Ignacy Czeżyk
przy współpracy z Justyną Filipczak
z Wydziału Promocji, Kultury, Sportu i Turystyki*

Aktualności

Wygrana walka z żywiołem

W maju tego roku przez nasz powiat przeszła niespotykana w historii fala powodziowa. Fala kulminacyjna utrzymywała się przez ponad 90 godzin. W pewnym momencie na wszystkich punktach pomiarowych od Sandomierza do Gdańska przekroczone zostały stany alarmowe. W naszym powiecie fala miała wysokość prawie 750 cm, co oznacza przekroczenie stanu alarmowego o 200 cm. Najbardziej zagrożonymi miejscowościami były Parchatka i Puławy oraz Kolonia Brzeście. Słabymi punktami okazały się również modernizowany wał w Gołębiu oraz przesiąkający wał w Jaroszyźnie.

Niewiele brakowało, aby do przerwania wału doszło w okolicach Brześć koło Janowca, gdzie pod naporem wody na odcinku kilku metrów osunęła się 1/3 szerokości wału. Błyskawicznie podjęta została akcja zabezpieczenia uszkodzonego miejsca, dzięki czemu nie doszło do przerwania wału, choć jak się potem dowiedziałem taką informację podawały niektóre media.

Bardzo groźne były chwile, gdy w Parchatce woda dochodziła do samej korony wału i była powstrzymywana jedynie przez worki z piachem ułożone na koronie. W krytycznej sytuacji, gdy prognozy zapowiadały dalszy wzrost poziomu rzeki, zapadła decyzja o stworzeniu kolejnej linii obrony przed wodą. Miało to ograniczyć ewentualne straty w pozostałej części Parchatki i Puławach, gdyby doszło do przerwania wału. W tym celu, na drodze prowadzącej do wału, miała zostać usypana grobla z piasku zabezpieczonego folią. Należy podkreślić, że budowa tego dodatkowego umocnienia nawet na chwilę nie przerwała ani nie spowolniła pracy przy umacnianiu wału wiślanego, który stanowił główną linię obrony. Praca przy dodatkowym wale była bowiem wykonywana przez odwodowe siły wojska. Na całe szczęście okazało się, że było to tylko dmuchanie na zimne. Opisanie całości akcji zajęłoby obszerną książkę, dlatego ograniczę się tylko do stwierdzenia kilku faktów.

Akcja przeciwpowodziowa w Parchatce zakończyła się sukcesem dzięki modelowej współpracy wielu służb i instytucji oraz pomocy obywateli Powiatu Puławskiego, bez zaangażowania których powodzenie akcji stałoby pod ogromnym znakiem zapytania. Głównym koordynatorem całej operacji był Komendant Państwowej Straży Pożarnej w Puławach młodszy brygadier Grzegorz Podhajny. To dzięki jego profesjonalizmowi i opanowaniu możemy mówić o sukcesie. Komendant miał do dyspozycji funkcjonariuszy zawodowej straży pożarnej z naszego powiatu oraz całego województwa, a także Bydgoszczy i Poznania, którzy z odwagą i rozwagą cechującą najwyższej próby profesjonalistów, realizowali stawiane przed nimi zadania. Wspomagali ich druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej z naszego powiatu i całej Lubelszczyzny. Każdy z ochotników zasługuje na wyróżnienie, ale nie będzie ujma dla nikogo, gdy szczególnie wymienię Lecha Kamolę z Nałęczowa. Dał on, jak wszyscy ochotnicy zaangażowani w akcję, dowód bezprzykładnej odwagi oraz poświę-

cenia dla innych, z narażeniem życia włącznie. Czynnym udział w akcji brało również wojsko z Warszawy oraz Zamościa. Ich profesjonalizm oraz skrupulatność znakomicie wspomagały działania strażaków. Nieocenioną pomoc okazali policjanci, którzy błyskawicznie reagowali na wszystkie zagrożenia i rozwiązywali konflikty w sposób stanowczy, profesjonalny i kulturalny. Należy podkreślić znakomitą współpracę z Regionalnym Zarządem Gospodarki Wodnej w Puławach oraz Wojewódzkim Zarządem Melioracji i Urządzeń Wodnych w Lublinie. Wiedza pracowników tych instytucji o wałach i rzece była wręcz nieoceniona. Świetnie sprawdził się również sposób dystrybucji materiałów do walki z powodzią. Władze samorządowe we wszystkich gminach objętych zagrożeniem zdały egzamin z pracy w sytuacjach kryzysowych.

Mam nadzieję, że tego typu sytuacje, jakie miały miejsce w ostatnich tygodniach już się nie powtórzą, ale żeby mieć pewność muszą być podjęte następujące kroki. Po pierwsze musi być prowadzona właściwa gospodarka pomiędzy wałami. Mam tu na myśli zarówno wycinkę drzew, jak i modernizację, budowę i naprawę urządzeń rzecznych, a także zadbanie o przenoszenie siedzib bobrów w miejsca bardziej do tego stosowne niż wały przeciwpowodziowe. Po drugie muszą powstać zbiorniki retencyjne zdolne przyjąć taką ilość wody, która zagwarantuje skrócenie i obniżenie fali powodziowej. Muszą też zostać rozwinięte systemy ubezpieczenia dobytku ludzi, którzy zgodnie z prawem usytuowali swoje domostwo lub pola uprawne na terenach, które mogą być zalane.

Dzięki odwadze i determinacji oraz ogromnej wiedzy ludzi zagrożenie zostało zażegnane. Możemy być dumni, że o nasze bezpieczeństwo dbają ludzie tacy jak Komendant Straży Pożarnej Grzegorz Podhajny oraz Komendant Policji Kazimierz Kula. Jednak moim marzeniem jest by ich profesjonalizm nigdy już nie był sprawdzany w praktyce.

*Sławomir Kamiński
Starosta Puławski*

Artykuł powstał przed przerwaniem wału pod Janowcem, podczas drugiej fali powodziowej. Do tematu powodzi powrócimy w kolejnym numerze kwartalnika. Informujemy, że nadal trwa akcja pomocy dla powodzi z Janowca. Osoby prywatne, firmy i instytucje, które mogą udzielić pomocy, prosimy o kontakt z Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Puławach.

Absolutorium dla Zarządu Powiatu

Za nami najważniejszy, w ciągu całego roku, dla Zarządu Powiatu moment – udzielenie przez Radę absolutorium. I chociaż formalnie dotyczy ono jedynie wykonania budżetu, to w praktyce jest oceną działalności władzy wykonawczej w powiecie. Nic więc dziwnego, że dla całego Zarządu, a dla Starosty w sposób szczególny, sesja absolutoryjna jest jed-

ną z najważniejszych w roku. Właśnie na tej sesji oceniane są działania, inicjatywy, sposób dysponowania i zarządzania środkami publicznymi. To absolutorium miało dodatkowo wyjątkowy charakter, bo było udzielane w roku wyborczym. Dlatego nie dziwi fakt, że opozycja miała wobec działań Zarządu wiele zarzutów. Szkoda tylko, że zarzuty często nie miały zbyt wiele wspólnego z prawdą.

Struktura dochodów Powiatu jest taka, że bez środków unijnych trudno marzyć o dużych inwestycjach. Tymczasem podział tych środków jest dość często uznaniowy, o czym niedawno przekonał się choćby sąsiedni powiat. Projekt budowy basenu w Rykach został bardzo wysoko oceniony przez ekspertów, a mimo tego decyzją Zarządu Województwa nie uzyskał dofinansowania. Ostatnio w gazetach można było przeczytać, że nawet kontrola z Ministerstwa Rozwoju Regionalnego uznała decyzję Zarządu Województwa, podjętą wbrew opinii ekspertów, za delikatnie mówiąc „mało obiektywną”. Takie też wrażenie miałem, jeśli chodzi o ocenę naszych projektów drogowych. W podobnej sytuacji, jeśli chodzi o drogi, znalazła się zresztą większość powiatów. Stąd decyzja o przygotowaniu przez powiaty Lubelszczyzny wspólnego projektu, co oczywiście wpłynęło na opóźnienia w realizacji inwestycji w stosunku do pierwotnie planowanych terminów. Na zadania te (chodzi o drogę Wąwolnica – Poniatowa oraz o obwodnicę Janowca) zostały już ogłoszone przetargi, a ich realizacja rozpocznie się w tym roku.

Również dopiero w tym roku będzie realizowany projekt informatyzacji bibliotek gminnych w całym powiecie. Można z tego oczywiście czynić zarzut, ale tych, którzy go stawiają, proszę o wytłumaczenie jaki Powiat ma wpływ na to, że Zarząd Województwa przesunął termin konkursu na projekty informatyczne?

Trzeba również pamiętać o bardzo trudnej sytuacji SPZOZ w Puławach, która w sposób znaczący obciąża nasz budżet. Zobowiązania z tytułu poręczeń niestety ograniczają nasze możliwości inwestycyjne.

Chciałbym również przytoczyć kilka danych obrazujących ubiegłoroczny budżet powiatu. Budżet został wykonany w zakresie dochodów w kwocie 92,7 mln zł, z tego środki zewnętrzne pozyskane bezpośrednio przez Powiat – 8,8 mln zł. Natomiast w zakresie wydatków zamknął się kwotą 94,1 mln zł. Dochody budżetu Powiatu zrealizowano w 101,1%, zaś wydatki budżetu Powiatu wykonano w 97,5%. Środki zewnętrzne pozyskane bezpośrednio przez Powiat na kolejny rok były wyższe niż w roku ubiegłym (5,341 tys. zł w 2008 r.) i to aż o 65%. Budżet zamknięty został deficytem w kwocie 1,3 mln zł, podczas gdy uchwała budżetowa w pierwszym przedłożeniu przewidywała deficyt w wysokości 25,3 mln zł.

Na wydatki budżetu Powiatu (w łącznej kwocie 94,1 mln zł) składają się: wydatki na zadania bieżące Powiatu (85 mln zł), zrealizowane w 97,3% planu i wydatki inwestycyjne (9,1 mln zł) stanowiące 99,1% wartości planu. Na uwagę zasługuje fakt stałego wzrostu wydatków inwestycyjnych i remontowych. W porównaniu do 2008 r. wzrosły one odpowiednio 33% i 41%. Wysokość tych wydatków była najwyższa w historii Powiatu Puławskiego. Dla porównania wydatki:

remontowe w 2006 r. – 2,1 mln zł, a w 2009 r. – 5,8 mln zł; inwestycyjne w 2002 r. – 2,5 mln zł, 2006 r. – 5,7 mln zł, a w 2009 – 9,1 mln zł.

Na koniec chcę publicznie podziękować Panu Radnemu Marianowi Gawrylakowi za to, że choć jest radnym opozycji, to merytorycznie i obiektywnie podszedł do oceny pracy Zarządu. I mimo tego, że jak sam powiedział, nie jesteśmy politycznymi przyjaciółmi, to zagłosował za przyjęciem absolutorium. Dobrze, że w samorządzie są ludzie, którzy potrafią wznieść się ponad polityczne podziały, bo tych akurat na tym szczeblu powinno być jak najmniej.

*Sławomir Kamiński
Starosta Puławski*

Jubileusz 10-lecia Powiatowego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności

13 maja 2010 r. w Starostwie Powiatowym w Puławach odbyła się uroczystość jubileuszu 10-lecia Powiatowego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności.

W obchodach udział wzięli: Przewodniczący Rady Powiatu w Puławach – Krzysztof Szulowski, Starosta Puławski – Sławomir Kamiński, Członek Zarządu Powiatu – Jan Ziomka, Przewodnicząca Wojewódzkiego Zespołu do Spraw Orzekania o Niepełnosprawności w Lublinie – Joanna Jakóbczyk. Obecni byli również Przewodniczący Powiatowego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności – Marek Kusio, były Przewodniczący Zespołu Henryk Soboń, wieloletni przewodniczący składu orzekającego Henryk Kuś oraz członkowie i pracownicy Zespołu: Iwona Błaszowska, Helena Bubela, Teresa Ceremuga, Dorota Daniłoś-Sobczak, Andrzej Firych, Teresa Gutowska, Anna Jonak, Anna Krasowicz-Monies, Albina Lesiecka-Wypych, Eleonora Malec, Franciszek Monies, Janina Piątek, Teresa Smolak, Anna Stefaniak, Anna Szczytowska-Nowicka, Ewa Włoch, Maria Wójcik-Śmiarowska, Anna Zabłocka, Zofia Zalewska.



Henryk Soboń odbiera z rąk Starosty Puławskiego pamiątkową tabliczkę



Uczestnicy obchodów 10-lecia PZON

Gośćmi uroczystości byli również dyrektorzy Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie i Powiatowego Centrum Doskonalenia Zawodowego Nauczycieli.

Spotkanie było okazją do podsumowań i refleksji nad działalnością Zespołu na przestrzeni minionej dekady. Nie zabrakło również rozważań dotyczących przyszłości i podejmowania wyzwań, które ona niesie. Przy tej okazji Zarząd Powiatu uhonorował zasłużonych pracowników i członków Zespołu, wręczając pamiątkowe tabliczki oraz kierując słowa podziękowania za pracę.

*Andrzej Wenerski
Kierownik Wydziału Promocji, Kultury, Sportu i Turystyki*

Wizyta polskiej młodzieży z Białorusi

Czym różni się polska szkoła od białoruskiej? O tym mówili młodzi Polacy z Baranowicz na Białorusi, którzy odwiedzili Starostwo Powiatowe. Polska młodzież przebywała w Puławach na zaproszenie I LO im. ks. A.J. Czartoryskiego.

Do Puław przyjechało 13 uczniów i 2 opiekunów ze Społecznej Szkoły Polskiej przy Domu Polskim w Baranowiczach na Białorusi. Celem ich tygodniowego pobytu (13-20 czerwca)



Delegacja młodzieży z Baranowicz

było pogłębienie wiedzy o polskiej kulturze, historii, rozwijanie patriotyzmu oraz integracja młodzieży poprzez uczestniczenie w zajęciach lekcyjnych wspólnie z uczniami I LO. W wolnym czasie młodzi ludzie zwiedzili najatrakcyjniejsze miejsca Powiatu oraz Lubelszczyzny. Odwiedzili między innymi Lublin i Kozłówkę.

W środę, 16 czerwca delegacja z Białorusi odwiedziła Starostwo. Podczas spotkania ze Starostą młodzi ludzie dzielili się swoimi wrażeniami z pobytu w Polsce (dla części z nich była to już kolejna wizyta w naszym kraju). Podkreślali gościnność, z którą zetknęli się w Puławach. Zapraszali również do odwiedzenia Baranowicz. Do rewizyty polskiej młodzieży z I LO na Białoruś dojdzie prawdopodobnie jeszcze jesienią tego roku.

Leszek Wojtowicz

Z-ca Kierownika Wydziału Promocji Kultury, Sportu i Turystyki

Z prac Rady Powiatu

Podczas marcowej sesji najwięcej uwagi radni poświęcili sprawozdaniu z wykonania planu finansowego SPZOZ w Puławach za 2009 r. Ten punkt obrad stał się okazją do dyskusji o sytuacji szpitala. Podczas niej dyrektor SPZOZ Marian Jedliński poinformował, że strata za ubiegły rok (wg danych znanych w dniu sesji, które nie były jeszcze ostateczne) wyniosła 7,4 mln zł. Równocześnie wartość świadczeń niezafakturowanych przez NFZ wyniosła 11,9 mln zł. Oznacza to, że w przypadku zapłaty przez NFZ nadwykonań szpital zamknąłby rok na plusie. Szukając odpowiedzi na pytanie o przyszłość szpitala, dyrektor jednostki podkreślił, że przy dotychczasowym zakresie działalności nie ma możliwości zrównoważenia kosztów z przychodami przy tak niskim poziomie kontraktu. Niestety pozytywnych skutków nie przyniesie również likwidacja części oddziałów, bo w takiej sytuacji kontrakt szpitala zostanie zmniejszony o wartość świadczeń realizowanych na tych oddziałach. Również zdaniem Waldemara Gardiasa, zastępcy dyrektora SPZOZ ds. leczenia, podstawowym problemem szpitala jest niedoszacowanie kontraktu. Podkreślał on, że płatnik czyli NFZ, chce traktować szpital jako przedsiębiorstwo, tymczasem szpital to nie firma, która produkuje przysłowiowe śrubki.

Radni zapoznali się również ze sprawozdaniem z działalności Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Puławach za 2009 r. Przesunęli również termin spłaty pozostałej części pożyczki udzielonej szpitalowi przez powiat. Zgodnie z decyzją radnych szpital spłaci 1,3 mln zł w 26 równych ratach po 50 tys. zł, począwszy od stycznia 2011 r.

Kwietniowa sesja rozpoczęła się od minuty ciszy poświęconej ofiarom tragedii pod Smoleńskiem. Następnie radny miasta Puławy Ignacy Czeżyk podzielił się swoimi refleksjami z wizyty studyjnej dyrektorów szkół naszego powiatu na Wschodzie, której uczestnicy, jako jedna z pierwszych delegacji z Polski, mieli okazję odwiedzić miejsce katastrofy samolotu prezydenckiego.

Głównym punktem obrad było udzielenie Zarządowi absolutorium z wykonania budżetu. W swoim wystąpieniu Sta-

rosta, Sławomir Kamiński zwrócił uwagę, że mimo malejących dochodów wzrosły wydatki inwestycyjne i remontowe, które w porównaniu do 2008 r. były wyższe odpowiednio 33% i 41%. Radny Paweł Nakonieczny w imieniu Klubu Wspólnoty Samorządowej wskazał na ujęte w budżecie, a nie zrealizowane ostatecznie, inwestycje, a także na niewystarczający, jego zdaniem, nadzór Zarządu nad szpitalem. Starosta Sławomir Kamiński tłumaczył, że części inwestycji nie udało się zrealizować z powodu opóźnień w ogłaszaniu konkursów na środki unijne, a także uznaniowości w przyznaniu tych środków. Te argumenty nie przekonały radnych opozycji. Za nieudzieleniem absolutorium opowiedziało się 6 radnych, 2 wstrzymało się od głosu, natomiast 15 radnych pozytywnie oceniło pracę Zarządu.

Sesja była także okazją, by w imieniu władz Powiatu złożyć gratulacje nadkomisarzowi Kazimierzowi Kuli, który objął funkcję Komendanta Powiatowego Policji w Puławach. Zarówno z ust Starosty, jak i Przewodniczącego Rady Krzysztofa Szulowskiego padły zapewnienia, że Powiat będzie wspierał działania policji zmierzające do dalszej poprawy stanu bezpieczeństwa.

Rada Powiatu podjęła również 3 uchwały dotyczące pomocy finansowej dla SPZOZ. Dwie z nich dotyczą dotacji na zakup nowoczesnego sprzętu medycznego, a trzecia sfinansowania wkładu własnego w projekcie realizowanym przez SPZOZ ze środków unijnych.

Zgodnie z wcześniejszymi deklaracjami Zarządu Powiatu SPZOZ otrzyma środki uzyskane ze sprzedaży działki położonej przy ulicy Wróblewskiego na rzecz KRUS. Do sprzedaży dojdzie w najbliższych miesiącach, ale ze względu na konieczność dokonania przez szpital pilnych zakupów inwestycyjnych Rada podjęła decyzję o przekazaniu środków. Kwota dotacji z tego tytułu wyniesie 565 tys. zł. Szpital otrzyma również ponad 52 tys. zł uzyskane przez powiat z tytułu dzierżawy budynku prosektorium.

Z przekazanych przez powiat środków zostanie sfinansowany zakup nowoczesnego sprzętu medycznego. Do szpitala trafią m.in.: wiertarka dwunapędowa (oddział ortopedii), respirator stacjonarny oraz aparat do ciągłej terapii nerkozastępczej (oddz. intensywnej terapii), oprzyrządowanie do przeprowadzania przezskórnego usuwania kamieni nerkowych (PCNL – oddział urologii), aparat KTG (oddział położnictwa i ginekologii), a także monitory funkcji życiowych (oddział intensywnej terapii, położnictwa i ginekologii oraz chirurgii).

Rada zadecydowała również o przyznaniu szpitalowi kolejnej dotacji, tym razem w wysokości 785 tys. zł. Zostanie ona przeznaczona na sfinansowanie wkładu własnego w ramach projektu „Podniesienie dostępności do wysokiej jakości usług zdrowotnych poprzez rozbudowę systemu informatycznego i zakup sprzętu medycznego dla SPZOZ w Puławach”. Projekt uzyskał dofinansowanie w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego. Jego wartość to 5,3 mln zł, a dofinansowanie ze środków unijnych wynosi 85%.

Radni podjęli również cały szereg uchwał dotyczących przekształceń placówek oświatowych, a więc likwidacji zakładów budżetowych i przekształcenia w jednostki budżeto-

we. Zdecydowali również o udzieleniu pomocy finansowej w wysokości 1,1 mln zł Gminie Miasto Puławy z przeznaczeniem na remont ulicy Wróblewskiego i Skłodowskiej w Puławach. Upoważnili również Zarząd Powiatu do wystąpienia z wnioskiem do Ministra Skarbu o komunalizację puławskiego PKS.

Miłym akcentem majowej sesji było uhonorowanie osób pełniących funkcję rodzin zastępczych z okazji przypadającego 30 maja Dnia Rodzicielstwa Zastępczego. Przewodniczący Rady Powiatu Krzysztof Szulowski podziękował tym wszystkim, którzy podjęli się misji stworzenia domu dla dzieci, które tego najbardziej potrzebują.

Starosta Sławomir Kamiński zapoznał zebranych z przebiegiem akcji przeciwpowodziowej podkreślając, że dzięki ogromnemu wysiłkowi wielu ludzi, udało się wyjść obronną ręką z zagrożenia, które szczególnie było widoczne w Parchatce i Brześcach (sesja odbywała się jeszcze przed drugą falą powodziową, podczas której doszło do przerwania wału pod Janowcem), ale także w Gołębiu i Jaroszynie. Sekretarz Powiatu Teresa Kot poinformowała o zaangażowaniu jednostek powiatu (przede wszystkim szkół i PCPR) w akcję pomocy powodziąom.

Radni, korzystając z obecności na sesji przedstawiciela puławskiego PKS, powrócili do tematu komunalizacji przedsiębiorstwa. Prezes, Edward Osuch zapoznał ich z aktualną sytuacją firmy oraz przedstawił perspektywy na przyszłość.

Radni udzielili również poparcia idei prywatyzacji obywatelskiej Zakładów Azotowych w Puławach, przyjmując stanowisko w tej sprawie (czytaj w ramce).

Stanowisko Rady Powiatu w Puławach w sprawie dalszej prywatyzacji Zakładów Azotowych Puławy S.A.

Zakłady „Azotowe” Puławy S.A. są znakomicie funkcjonującą, jedną z największych firm województwa lubelskiego, mającą ogromny wpływ na życie całego regionu.

Zakłady są źródłem utrzymania dla tysięcy rodzin i podmiotem znacząco kształtującym dochody budżetów lokalnych samorządów. Dlatego z niepokojem przyjmujemy zapowiedź zbycia posiadanych przez Skarb Państwa akcji ZA Puławy S.A., przejawiającą się zaproszeniem inwestorów do składania wstępnych ofert na zakup Zakładów.

Protestujemy przeciwko planowanej sprzedaży ZA „Puławy” S.A.

Wobec powstania Porozumienia dla Prywatyzacji Obywatelskiej Zakładów Azotowych „Puławy” S.A. Rada Powiatu w Puławach popiera jego postulaty i deklaruje wolę przyłączenia się Powiatu Puławskiego do tej inicjatywy.

Waldemar Orkiszewski
Biuro Rady Powiatu

Co w gminach piszczy

Rekonstrukcja historyczna w 70. rocznicę mordu katyńskiego

Nie będziemy milczeć!

Łzy wzruszenia, niecodzienne emocje, a przede wszystkim, niezwykła lekcja historii. Tak w skrócie można opisać rekonstrukcję historyczną „Ludzie milczeli... Drzewa przekazały tajemnicę”. Widowisko przygotowała Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Wilki”, a obejrzyć je można było obok kościoła parafialnego w Żyrzynie.

Cel widowiska był oczywisty – przybliżenie mieszkańcom naszego regionu faktów historycznych, których 70. rocznicę obecnie obchodzimy.

5 marca 1940 r. rozkazem naczelnych władz sowieckich osadzeni w obozach jenieckich oficerowie WP, policjanci, leśnicy, prawnicy, duchowni, politycy – ogólnie polska inteligencja – bez sądu i prawa wypowiedzi w obronie własnej zostali skazani na śmierć, bestialsko rozstrzelani i pogrzebani w lesie katyńskim i wielu innych miejscach kaźni.

Przez wiele lat temat był przemilczany, a za mówienie o tych wydarzeniach można było trafić do więzienia, a nawet na szubienicę. Żyrzyńskie widowisko to kolejny projekt Grupy Rekonstrukcji Historycznych „Wilki”, która już od ponad 5 lat zajmuje się prezentacją tzw. historii ożywionej.

„Grupa ta powstała, by przypominać o niektórych faktach, szczególnie tych bolesnych i często przemilczanych. Chcemy w ten sposób pobudzać zainteresowanie historią, jako dobrem wspólnym i naszym dziedzictwem narodowym. Temu służą takie inicjatywy” – tłumaczy ks. Andrzej Mizura – główny inicjator widowiska i opiekun „Wilków”

Przedstawienie składało się z trzech części. W pierwszej odtworzono batalię o placówkę graniczną Korpusu Ochrony Pogranicza oraz późniejsze losy polskich oficerów i żołnierzy.



Inscenizacja ataku na placówkę graniczną



Aresztowanie i rozbrojenie oficerów



Ofiary zbrodniczej napaści Rosji Sowieckiej na Polskę



Rozstrzeliwanie polskich oficerów



Gwałt i mordowanie ludności polskiej przez Sowieców



Wysiedlanie ludności polskiej



Wywózka ludności polskiej na Syberię

Nie obyło się bez przejmującej sceny mordu w Katyniu. Oprócz tego byliśmy świadkami dramatycznych scen, które rozgrywały się na Kresach Wschodnich, w których niewinna ludność cywilna wysiedlana była w głąb ZSRR. Finałem widowiska stało się przekazanie dzieciom ze Szkoły Podsta-

wowej w Osinach i Żyrzynie ziemi przywiezionej z Katynia. Było to bardzo symboliczne wołanie i zobowiązująca prośba o pamięć. Całość uzupełniała muzyka i komentarze przygotowane przez historyków.

„Głównym celem tego przedsięwzięcia było kształtowanie postaw patriotycznych oraz aktywizowanie społeczności wiejskiej. Chcieliśmy pokazać też szerszemu gronu odbiorców nasz lokalny produkt, jakim jest GRH „Wilki”. Bierąc pod uwagę liczbę zaangażowanych mieszkańców Osin (w tym także uczniów Szkoły Podstawowej w Osinach), grup rekonstrukcyjnych oraz liczbę przybyłych gości nie mam wątpliwości, że cele te udało się osiągnąć” – podkreślał Wójt Gminy Żyrzyn, Andrzej Bujek.

W przedstawieniu wzięło udział blisko 100 rekonstruktorów. Wykorzystano repliki uzbrojenia, kostiumy oraz przygotowane, w oparciu o stare fotografie, elementy scenografii. Widzowie zobaczyli pojazdy historyczne i użyczoną na tę okazję broń. W uszach wszystkich cały czas rozbrzmiewały dźwięki wybuchów i wystrzałów, o które zadbali pirotechnicy. Tak realistyczne i przejmujące widowisko zrobiło wrażenie na wszystkich widzach zarówno tych kilkuletnich, jak i tych, którzy pamiętają tamte czasy.

„Brak słów, by wyrazić, co czuję. Pocięła mi niejedna łza” – mówiła wyraźnie wzruszona pani Wacława, która na spektakl przyjechała specjalnie z Puław.

Bardzo cenne były też słowa uznania i gratulacje składane przez przedstawicieli Rodzin Katyńskich oraz zaproszonych gości.

Jednak tak wielkie przedsięwzięcie nie byłoby możliwe, gdyby nie zaangażowanie wielu ludzi. Osoby prywatne, sponsorzy, instytucje. Wszyscy byli w tych dniach razem. Nad całością czuwał Urząd Gminy w Żyrzynie i to właśnie jemu należą się szczególne słowa uznania.

„Gmina przyjęła na siebie cały ciężar organizacyjny, co pozwoliło nam skupić się na reżyserowaniu i przygotowywaniu samej rekonstrukcji. To było wielkie odciążenie dla naszej grupy i przyniosło nadspodziewane efekty. Myślę, że takie zaangażowanie gminy i wola współpracy ze społecznością lokalną może być wzorem dla wszystkich gmin w Polsce” – podkreśla ks. Andrzej Mizura.

Projekt „Ludzie milczeli... Drzewa przekazały tajemnicę”, zgodnie z wyborem Lokalnej Grupy Działania „Zielony Pierścień”, uzyskał dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz wspierania Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Osi 4 LEADER Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. Wniosek o przyznanie dofinansowania został złożony w listopadzie 2009 r. w odpowiedzi na nabór w ramach działania Małe Projekty, tj. operacje określone i opisane w Lokalnej Strategii Rozwoju LGD Zielony Pierścień, które między innymi mają na celu zachowanie dziedzictwa kulturowego i historycznego społeczności lokalnej.

(eses)

Edukacja i sprawy społeczne

Ocena efektów działalności I LO w Puławach

Zespół wizytatorów z Lubelskiego Kuratorium Oświaty ocenił działalność I LO im. ks. A. J. Czartoryskiego w Puławach. Obszarem kontroli była, m.in. działalność dydaktyczna, wychowawcza i opiekuńcza szkoły.

Ewaluacja zewnętrzna została zrealizowana w I Liceum Ogólnokształcącym im. ks. A. J. Czartoryskiego w dniach 20-23 kwietnia 2010 r. Na początek kilka informacji o procesie ewaluacji zewnętrznej, która mówi o:

- efektach działalności dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej oraz innej działalności statutowej szkoły lub placówki (na podstawie danych informujących o wynikach pracy szkoły (lub placówki) odzwierciedlonych w umiejętnościach, zachowaniach, postawach, działaniach uczniów i w osiąganych przez nich rezultatach na różnego rodzaju testach, egzaminach),
- procesach zachodzących w szkole lub placówce na podstawie danych, które informują i decydują o sposobie funkcjonowania i charakterze szkoły,
- funkcjonowaniu szkoły lub placówki w środowisku lokalnym, w szczególności w zakresie współpracy z rodzicami uczniów oraz wykorzystaniu tych zasobów w procesie nauczania i uczenia się,
- zarządzaniu szkołą lub placówką.

Ewaluacja ma na celu zebranie informacji i ustalenie poziomu spełniania przez szkołę lub placówkę wymagań zawartych w załączniku do Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 7 października 2009 r. w sprawie nadzoru pedagogicznego.

W trakcie ewaluacji prowadzonej w I Liceum wizytatorzy zbierali informacje pochodzące z wielu źródeł: od dyrektora, uczących w szkole nauczycieli, innych pracowników, uczniów, rodziców, partnerów szkoły, przy wykorzystaniu różnych metod badawczych (w tym obserwacje szkoły i zajęć lekcyjnych). Dzięki temu ewaluacja zewnętrzna dała wyniki o dużej wiarygodności.

Ewaluacja objęła badaniem 465 uczniów (ankieta i wywiad grupowy), 219 rodziców (ankieta i wywiad grupowy) i 41 nauczycieli (ankieta i wywiad grupowy). Wizytatorzy przeprowadzili wywiad indywidualny z dyrektorem szkoły i ankietę z 11 pracownikami niepedagogicznymi. Obserwacji poddali 7 lekcji w klasach I, 1 zajęcia pozalekcyjne i 1 zajęcia wychowawcze w internacie. Obserwowali placówkę i jej otoczenie, analizowali dokumentację przedstawioną przez dyrektora szkoły.

Na podstawie zebranych danych wizytatorzy sporządzili raport, który obejmuje jeden wymieniony wcześniej obszar działania szkoły, który został wyznaczony do ewaluacji. Składa się on z czterech wymagań. Każde z nich otrzymało komentarz wizytatorów i podsumowane zostało oznaczeniem poziomu:

1. Analizuje się wyniki sprawdzianu, egzaminu gimnazjalnego, egzaminu maturalnego i egzaminu potwierdzającego kwalifikacje zawodowe. **W trakcie ewaluacji wizytatorzy zebrali dowody świadczące o tym, że w szkole analizuje się wyniki egzaminów maturalnych w każdym cyklu egzaminacyjnym, a dokonywane analizy służą poprawie jakości pracy.** Wizytatorzy docenili fakt, że w powyższych analizach łączy się wielorakie strategie: analizuje się wyniki pojedynczych uczniów, poszczególnych klas, uczniów szkoły przystępujących do poszczególnych egzaminów. Docenili również to, że analiza ilościowa obejmuje zdawalność uczniów szkoły przystępujących do egzaminów maturalnych w porównaniu ze zdawalnością w powiecie i kraju, procentowe wyniki z poszczególnych przedmiotów na poziomie podstawowym i rozszerzonym (w odniesieniu do wyników w powiecie, województwie, OKE, w kraju), przedziały staninowe, w których uplasowali się zdający, liczbę zadań na poszczególnych stopniach trudności dla uczniów szkoły (w porównaniu ze wskaźnikami dla populacji zdających w całym kraju). Ważne okazało się również to, że analizom w naszej szkole podlega zakres tematyczny sprawdzanych przez egzaminy wiadomości i umiejętności, ze szczególnym uwzględnieniem tych, które sprawiły uczniom trudność. Wszystkie wysuwane wnioski muszą mieć potwierdzenie w dokumentacji gromadzonej w szkole. Dokumentację taką udostępnia dyrektor szkoły podczas etapu ewaluacji zwanego „analizą dokumentacji”. Wizytatorzy podkreślili, że efektem opracowanych w szkole analiz jest formułowanie i wdrażanie wniosków do dalszej pracy. Zwrócili również uwagę na skutecznie funkcjonujący w szkole zespół do opracowania i wdrażania strategii działań na rzecz podnoszenia efektów kształcenia. Widoczne jest, iż wdrażanie wniosków przyczynia się do podniesienia efektywności kształcenia, czego dowodem jest między innymi średni wynik zdawalności egzaminów maturalnych, który w 2008 r. wynosił 95,8%, a w 2009 r. wzrósł do 98,7%. W tym miejscu możemy się pochwalić, iż szkoła spełnia to wymaganie na poziomie A – oznaczającym bardzo wysoki stopień wypełniania wymagania przez placówkę.
2. Uczniowie nabywają wiadomości i umiejętności. Wizytatorzy docenili fakt, że **uczniowie szkoły nabywają wiadomości i umiejętności określone w podstawie programowej w stopniu wysokim, o czym świadczą wyniki oceniania bieżącego, śródrocznego i rocznego, a także fakt, iż prawie 100% uczniów dostaje się na wyższe uczelnie (w większości państwowe), 100% uczniów kończących liceum przystępuje do egzaminu maturalnego.** Stosowane cyklicznie analizy ilościowe i jakościowe (bieżąca, śródroczna i roczna analiza wy-

ników frekwencji i nauczania) stanowią podstawę do formułowania wniosków. W szkole dokonywane są też porównania średnich wyników osiągnięć uczących się w poszczególnych latach (z uwzględnieniem średniej frekwencji) w celu oceny tendencji. Podobnie jak w wymaganiu 1 gromadzona przez szkołę dokumentacja (sprawozdania z wyników klasyfikacji uczniów, karty analizy wyników śródrocznej i rocznej klasyfikacji uczniów, analiza wyników uczestników olimpiad, konkursów, analiza wyników nauczania wychowanków internatu, indywidualne analizy osiągnięć uczniów) potwierdzają prowadzone formy analizy osiągnięć. Wizytatorzy stwierdzili, że w oparciu o prowadzoną analizę osiągnięć w szkole formułuje się i wdraża wnioski do dalszej pracy, co przyczynia się do poprawy wyników w nauce. Dokumentacja potwierdza wzrost średniej ocen uczniów w ostatnich 3 latach: 2006/2007 – śr. 3,6; 2007/2008 – śr. 3,72; 2008/2009 – śr. 3,75. Podkreślili, że szkoła zauważa związek pomiędzy efektywnością kształcenia a frekwencją uczniów, podejmuje skuteczne działania służące poprawie frekwencji (2006/2007 – 87,7%, 2007/2008 – 90,4%, 2008/2009 – 91,35%). Na uwagę zasługuje fakt, iż analiza wyników egzaminu gimnazjalnego oraz obserwacja uczniów klas I w I. semestrze nauki w liceum służą zdiagnozowaniu uczniów szczególnie zdolnych, którym szkoła organizuje indywidualny program nauki. Ważnym aspektem pracy szkoły jest psychologiczne wspieranie w rozwoju uczniów, u których występuje brak wiary w swoje możliwości. Podejmowane są działania służące przełamywaniu ich nieśmiałości między innymi poprzez wdrażanie do pracy w grupie. Natomiast w stosunku do uczniów o stwierdzonych dysfunkcjach (dysleksja, dyskalkulia) stosuje się indywidualne wymagania, a stała współpraca z poradnią psychologiczno-pedagogiczną, psychologiem, rodzicami ma zapewnić uczniom możliwość osiągnięcia sukcesu edukacyjnego. Zdaniem 99% ankietowanych uczniów, zajęcia prowadzone w szkole są dostosowane do ich możliwości. W opinii nauczycieli, uczniowie szkoły mają chęci do nauki i są w stanie osiągać coraz lepsze wyniki. Młodzież nabywa tu wiele ważnych umiejętności interpersonalnych. Efektywności kształcenia sprzyja fakt, iż szkoła jest nowoczesna, dobrze wyposażona. Do jej mocnych stron rodzice zaliczają też: kultywowanie tradycji, katolicki charakter wychowania, kształtowanie postaw patriotycznych, różnorodną ofertę zajęć dodatkowych, kół zainteresowań, ciekawie prowadzone zajęcia edukacyjne, pracę indywidualną z uczniami dostosowaną do ich możliwości, przygotowywanie uczniów do olimpiad, motywowanie do nauki i rozwoju własnego. To wymaganie szkoła spełnia na poziomie B – oznaczającym wysoki stopień wypełniania wymagania przez placówkę.

3. Uczniowie są aktywni. Wizytatorzy stwierdzili, że uczniowie chętnie uczestniczą w zajęciach prowadzonych w szkole. Wszyscy nauczyciele wysoko i bardzo wysoko oceniają stopień zaangażowania swoich uczniów podczas zajęć. Uczestniczący w badaniach rodzice wysoko

oceniają zaangażowanie swoich dzieci w zajęcia szkolne. W trakcie zajęć lekcyjnych i pozalekcyjnych wizytatorzy zaobserwowali bardzo wysokie zaangażowanie uczniów oraz to, że stosowane przez nauczycieli metody i formy pracy (metoda projektu, ćwiczenia laboratoryjne) stawiają uczniów w sytuacjach problemowych, motywują, pobudzają do myślenia i działania. **Zdaniem zarówno uczniów, jak i rodziców biorących udział w wywiadzie grupowym, szkoła daje możliwości rozwoju oraz realizuje działania zainicjowane przez uczniów. Z inicjatywy uczniów w szkole odbywają się liczne akcje charytatywne oraz funkcjonuje aktywny wolontariat. Młodzież przygotowuje wiele uroczystości szkolnych i środowiskowych na wysokim poziomie artystycznym. Uczniowie z własnej inicjatywy opracowują gazetki okolicznościowe i przedmiotowe, wystawy, plakaty i dekoracje tematyczne oraz prezentacje multimedialne, przygotowują audycje radiowe i lekcje okolicznościowe. Jesteśmy dumni, że szkoła spełnia to wymaganie na poziomie A.**

4. Respektowane są normy społeczne. Bardzo cieszymy się z faktu, że **uczniowie czują się w szkole bezpiecznie i wiedzą, jakich zachowań się od nich oczekuje, a zasady właściwego zachowania się w szkole są dla nich jasne.** Zdecydowana większość ankietowanych uczniów (90,5%) jest zdania, że w szkole nie ma miejsc niebezpiecznych. Potwierdzają to rodzice, których zdaniem ich dzieci czują się w szkole bezpiecznie, nie czują zagrożenia ze strony innych uczniów. Wizytatorzy podkreślili, że w szkole diagnozuje się zachowania uczniów, podejmuje się działania wychowawcze mające na celu zmniejszenie zagrożeń oraz wzmacnianie właściwych zachowań. Większość rodziców ma poczucie, że niewłaściwe, a także ryzykowne zachowania uczniów są szybko wychwytywane przez kadrę nauczycielską, a pożądane zachowania uczniów są dostrzegane i chwalone przez nauczycieli. Podejmując działania profilaktyczne wobec zagrożeń, szkoła systematycznie i aktywnie współpracuje z wieloma instytucjami, które wspierają ją w procesie wychowania i profilaktyki. Zauważone zostało również to, że szkoła stara się motywować uczniów pozytywnie, stosując różne formy nagradzania oraz informując o wszystkich sukcesach i przykładach właściwych zachowań całą społeczność szkolną i rodziców. Wzmacnianiu pozytywnych postaw służy prezentowanie sukcesów uczniowskich na uroczystości „Nasi Najlepsi” organizowanej w Pałacu Czartoryskich w Puławach. Skala spełniania tego wymagania kształtuje się na poziomie B. Wyniki przeprowadzonej ewaluacji ogromnie nas cieszą. Z jednej strony potwierdziły naszą strategię rozwoju szkoły, aby była nowoczesna, otwarta, a jednocześnie nawiązująca do tradycji. Z drugiej strony wiemy, że są obszary, w których możemy się doskonalić.

Renata Lenart

Z-ca Dyrektora I LO im. ks. A. J Czartoryskiego w Puławach

Nagrody w konkursach prozdrowotnych i ekologicznych

Uczniowie Zespołu Szkół nr 1 w Puławach wzięli udział w konkursach prozdrowotnych i ekologicznych. Młodzież zaangażowała się w takie projekty, jak: **„Mam Haka na Raka”** oraz **„Azbest Out”**.

Dobiegła końca trzecia edycja ogólnopolskiego programu edukacyjnego skierowanego do młodzieży ponadgimnazjalnej „Mam haka na raka”. Tegoroczny konkurs na stworzenie kampanii społecznej dotyczył profilaktyki nowotworowej raka prostaty.

Konkurs zakończył się sukcesem uczniów Zespołu Szkół nr 1 im. Stefanii Sempołowskiej w Puławach. Zajęli VI miejsce, pokonując 486 zespołów z całej Polski. Jako jedyny zespół z Lubelszczyzny dotarli do ścisłego finału – Top 10. Zespół z klasy 3bt w składzie: Dominika Kotowicz, Katarzyna Sosik, Monika Walasek, Michał Pasternak i ich opiekunka Anna Cieślak są bardzo zadowoleni.

„Organizowaliśmy wykłady, happeningi, rozdawaliśmy ulotki. Stworzyliśmy projekt kampanii społecznej i hasło »Wstyd niech umrze – Ty żyj dalej. Zadbaj o swoją męskość.« Wszystko to przedstawiliśmy w czasie gali finałowej w klubie Palladium w Warszawie. No i mamy sukces” – cieszą się uczniowie.

„Jestem dumna z moich uczniów – szóste miejsce w Polsce to ogromny sukces.” – mówi dyrektor szkoły Barbara Bińczak.



Uczestnik programu podczas prezentacji pracy

Program „Mam Haka na Raka” jest ogólnopolskim programem edukacyjnym skierowanym do młodzieży szkół ponadgimnazjalnych w całej Polsce. Istotą „Mam Haka na Raka” jest zaangażowanie młodych ludzi w stworzenie kampanii społecznej, która będzie promowała profilaktykę nowotworową. Głównym zadaniem postawionym przed uczniami jest propagowanie postaw prozdrowotnych skierowanych do ich najbliższego otoczenia. Dzięki realizowanym akcjom młodzi ludzie mogą realnie wpłynąć na nastawienie Polaków wobec chorób nowotworowych, mogą sprawić, że dorośli przestaną uciekać od problemu, a zamiast tego zaczną zapobiegać chorobom poprzez odpowiednią profilaktykę.



Nagrodzeni uczestnicy projektu

Uczniowie ZS nr 1 zaangażowali się również w ogólnopolski projekt „Azbest OUT”, realizowany na zlecenie Ministerstwa Gospodarki, w ramach zadań wynikających z realizacji Programu Oczyszczania Kraju z Azbestu na lata 2009-2032. Patronat nad konkursem objęli: Minister Edukacji Narodowej i Prezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Przeprowadzenie konkursu możliwe było dzięki zaangażowaniu Kuratorów Oświaty, Urzędów Marszałkowskich oraz Wojewódzkich Funduszy Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Członkowie Szkolnego Koła Ligi Ochrony Przyrody włączyli się do akcji poprzez następujące działania:

- przygotowanie ulotki,
- prezentację dla rodziców,
- ankiety,
- prelekcję przez szkolny radiowęzeł,
- akcję edukacyjną w Galerii Zielonej,
- relację w Puławskiej Telewizji Kablowej i artykuł w dodatku Dziennika Wschodniego.

W konkursie wojewódzkim uczniowie ZS nr 1 zajęli II miejsce i zakwalifikowali się do etapu centralnego. Mamy nadzieję, że nasza młodzież będzie osiągać kolejne sukcesy w konkursach ekologicznych i prozdrowotnych.

Barbara Bińczak

Dyrektor Zespołu Szkół nr 1 im. Stefanii Sempolowskiej w Puławach

Bezcenny dar uczniów

Przy Zespole Szkół Technicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie w Puławach od 40 lat prężnie działa Szkolne Koło PCK. Jednym z wielu jego zadań jest zachęcanie do bezpłatnego oddawania krwi oraz popularyzacja honorowego krwiodawstwa.

Krew jest bezcennym lekiem, którego mimo wielu prób i postępu w nauce nie udało się wytworzyć syntetycznie. Jest niezbędna nie tylko ofiarom wypadków, ale też cierpiącym na szereg poważnych chorób. Przetaczana pod-

czas transfuzji lub podawana w postaci przetworzonych preparatów pozwala ratować życie i zdrowie.

Inicjatorem honorowego krwiodawstwa w Zespole Szkół Technicznych był nauczyciel przysposobienia obronnego Stanisław Sykut, Zasłużony Honorowy Dawca Krwi I stopnia, który od lat 70. wraz z młodzieżą oddawał krew. Dzięki jego postawie i pasji w „Chemiku” jest wielu zasłużonych Honorowych Krwiodawców.

Cele PCK realizowane są poprzez wyjścia z młodzieżą do punktu krwiodawstwa, redagowanie gazetek o tematyce honorowego krwiodawstwa, prelekcje prowadzone przez kierownika Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Puławach, a przede wszystkim, przez organizowanie od 2004 r. w czasie Dni Honorowych Dawców Krwi akcji oddawania krwi na terenie szkoły.

W tym roku, 25 stycznia, już po raz piąty została przeprowadzona akcja oddawania krwi w auli Zespołu Szkół Technicznych. Inicjatywa cieszyła się ogromnym zainteresowaniem wśród młodzieży, co przeliczyć można na liczbę krwiodawców i ilość oddanej krwi.

Od kilku lat w naszej szkole liczba krwiodawców wciąż rośnie: w roku szkolnym 2007/2008 było ich około 70, a w 2008/2009 już 90. W latach 2003-2009 uczniowie oddali 374 litry krwi. Można powiedzieć, że przez te siedem lat młodzież uratowała 75 ludzi, gdyż w krwioobiegu dorosłego człowieka krąży około 5 litrów krwi.

Rok szkolny 2008/2009 to 79 litrów krwi oddanej przez naszych uczniów. Ten wynik pozwolił nam uzyskać II miejsce wśród szkół ponadgimnazjalnych w VI edycji Ogólnopolskiego Turnieju w Honorowym Krwiodawstwie „Młoda Krew Ratuje Życie”.

W kwietniu 2009 r., podczas uroczystości zakończenia roku w klasach maturalnych, ośmioro uczniów zostało wyróżnionych medalami okolicznościowymi „PCK Honorowe Krwiodawstwo”, a opiekun Szkolnego Koła PCK Magdalena Brzozowska, otrzymała to odznaczenie za propagowanie honorowego krwiodawstwa. Medale wręczył Prezes Zarządu Rejonowego PCK w Puławach Tadeusz Jankowski, a 18 uczniom, którzy oddali najwięcej krwi, wręczono certyfikaty Honorowego Dawcy Krwi. Rok szkolny 2009/2010 był wyjątkowy. Liczba krwiodawców wzrosła do 130, a łącznie uczniowie oddali 115 litrów krwi.

Fakt, że nasi uczniowie uczą się dzielić z innymi bezcennym darem, ma wpływ na ich postawy po ukończeniu szkoły – wielu z nich zostaje w dorosłym życiu honorowymi dawcami, zachęcając do tego innych.

*Magdalena Brzozowska
ZST w Puławach*

Turnus rehabilitacyjny w Zakopanem

Od kilku lat młodzież Zespołu Specjalnych Ośrodków Szkolno-Wychowawczych w Puławach uczestniczy w turnusach rehabilitacyjnych dla osób niepełnosprawnych organizowanych w różnych regionach Polski. Tegoroczny turnus



Uczestnicy turnusu rehabilitacyjnego w Zakopanem

odbył się w dniach 4-17 maja 2010 r. Został zorganizowany w Nauczycielskim Centrum Wypoczynkowo-Rehabilitacyjnym leżącym na zboczach Gubałówki, w stolicy polskich Tatr – Zakopanem. W wyjeździe wzięło udział 14 wychowanków i 4 opiekunów Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Puławach oraz 21 wychowanków i 5 opiekunów Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Kęble.

Uczestnicy turnusu objęci byli różnego rodzaju zabiegami rehabilitacyjnymi. Korzystali z masażu, ćwiczeń, lamp rozgrzewających, ultradźwięków, gimnastyki ogólnorozwojowej i kąpieli w basenach termalnych w Szaflarach. Prowadzona była również, w szerokim zakresie, rehabilitacja społeczna i edukacja regionalna. W trakcie pobytu realizowany był bogaty program zwiedzania Zakopanego i okolic. Uczniowie poznali największe atrakcje turystyczne Tatrzańskiego Parku Narodowego, zwiedzili Dolinę Kościeliską i malowniczy Wąwóz Kraków, Dolinę Strążyską z wodospadem Siklawica, Dolinę Białego i Chochołowską oraz szlak papieski. Za zgodą Dyrekcji TPN dojechali szkolnym busem do Wodogrzmotów Mickiewicza i nad Morskie Oko. Grupa najsprawniejszych wychowanków odbyła wycieczkę pieszą wokół jeziora. W czasie górskich wycieczek młodzież podziwiała piękną tatrzańską przyrodę: strome skały, rwące potoki, pierwsze wiosenne kwiaty: pierwiosnki i krokusy, a nawet rzadko spotykane zwierzęta: niedźwiedzie i jelenie. Podczas wjazdu kolejką linową na Kasprowy Wierch widziała żerujące na zboczu góry trzy brunatne niedźwiadki.

Uczestnicy turnusu codziennie z okien swoich pokoi mogli oglądać piękny widok na Tatry i Zakopane. Uczniowie poznali również historię i tradycje regionalne Podhala. Zwiedzili Muzeum Tatrzańskie. Obserwowali kulturowy wypas owiec oraz wyrób serów w bacówce góralskiej. Zetknęli się ze sztuką ludową nie tylko w czasie spacerów po Krupówkach i targu pod Gubałówką, ale również podczas warsztatów plastycznych prowadzonych przez miejscową twórczynię.

Nie zaniedbano również sfery duchowej uczestników turnusu. Zwiedzili bowiem znane obiekty sakralne regionu: zażytkowy kościół i cmentarz na Pęksowym Brzyzku, Zespół Klasztorny w Ludźmierzu oraz kościół na Krzeptówkach poświęcony papieżowi Janowi Pawłowi II. Uczestniczyli w nabożeństwach transmitowanych przez Telewizję Polonia.

Kierownictwo Nauczycielskiego Centrum Wypoczynkowo-Rehabilitacyjnego zapewniło w czasie trwania turnusu bardzo dobre wyżywienie. Oprócz codziennych posiłków odbyły się dwie uroczyste kolacje, podczas których serwowano regionalne potrawy: kwaśnicę, szynkę w ogniu, kaszanekę po gazdowski, półmiski z serami i swojskimi wędlinami. Zorganizowano również ognisko z pieczeniem kiełbasek przy dźwiękach góralskiej muzyki.

Młodzież codziennie bawiła się na wieczornych dyskotekach, umacniając tym samym więzi koleżeńskie. W czasie deszczowej pogody wychowankowie uczestniczyli w seansach filmowych, spotkaniach teatralnych, zajęciach plastycznych. Nikt się nie nudził. „Było bosko, było miło” tak ocenił pobyt na turnusie jeden z jego uczestników – Czarek z Puław. Wrócili do domów pełni wrażeń. Już czekają na następny wyjazd.

Pragniemy serdecznie podziękować sponsorom za udzieloną pomoc w zorganizowaniu turnusu. Byli wśród nich: Nałęczów Zdrój sp. z o.o., „Cisowianka” sp. z o.o., Agrohansa z Torunia O. w Puławach, Zakład pielęgnacji i wycinki drzew oraz krzewów zielonych Stanisław Malinowski, Bank Spółdzielczy z Nałęczowa, Materna – Polska sp. z o.o. z Łopatek, „Reypol” z Janowca. Pieniądze na turnus pochodziły również z prac dzieci wystawionych na aukcji.

nauczyciel SOSW w Puławach

Teatr – terapia przez sztukę

W Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Puławach działają dwa teatry: „Kleks” i „To i Owo”. Oba spełniają w Ośrodku rolę terapeutyczną: rozwijają wyobraźnię dzieci, uczą umiejętności pracy w zespole, zaspokajają



Dziewczynki występujące w spektaklu



Aktor z kukielką podczas występu

potrzebę uznania i poczucia własnej wartości. Wychowują widza, który potrafi reagować na żywe słowo, muzykę, ruch, gest, barwę, światło.

Ostatnie miesiące roku szkolnego to dla obu zespołów okres szczególnie. Po wielu tygodniach prób i prac związanych z przygotowaniem scenografii, kostiumów, muzyki



Mali uczestnicy teatralnych zajęć terapeutycznych

przychodzi pora, aby zaprezentować się przed publicznością.

Tegoroczna praca zespołów zaowocowała spektaklami, które znalazły uznanie zarówno publiczności, jak i jury. Teatr „Kleks” przygotował „Makową panienkę” – według scenariusza i w reżyserii instruktora – Mirosławy Liszewskiej, a teatr „To i Owo” spektakl „Pieskie życie” według scenariusza i w reżyserii Barbary Mikołajczuk.

Jak co roku zespoły prezentowały się na lubelskiej scenie w ramach Międzynarodowych Spotkań Artystów Nieprzetartego Szlaku. Brały też udział w Powiatowym Przeglądzie Teatrów Dziecięcych i Młodzieżowych oraz w konkursie Miejskiej Sceny Amatora – o Puchar Prezydenta Puław. Poziom przygotowania spektakli oceniono bardzo wysoko. W konkursie Miejskiej Sceny Amatora teatr „To i Owo” zdobył wyróżnienie, nagrodzono też instruktora zespołu. Teatr „Kleks”, w tym samym konkursie zajął I miejsce, a instruktor otrzymał Puchar Prezydenta jako szczególne wyróżnienie dla najlepszego instruktora. Teatr „Kleks” otrzymał też nominację do udziału w XII Festiwalu Najciekawszych Widowisk w Lublinie, gdzie zdobył wyróżnienie.

*Mirosława Liszewska, Barbara Mikołajczuk
instruktorzy teatralni*

Dzień rodzicielstwa

26 maja 2010 r. w Sali Pompejańskiej Starostwa Powiatowego w Puławach odbyła się XLIV Sesja Rady Powiatu w Puławach. W porządku obrad znalazły się obchody Dnia Rodzicielstwa Zastępczego.

Na uroczystość zostały zaproszone rodziny zastępcze z terenu Powiatu Puławskiego, współpracujące z Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Puławach.

Przewodniczący Rady Powiatu w Puławach Krzysztof Szulowski przywitał przybyłych podkreślając wagę misji, jaką jest rodzicielstwo zastępcze. Podkreślił, że pełnienie tej niezwykle ważnej funkcji wymaga szczególnie wielkiego serca i łączy się z wieloma wyrzeczeniami.

O trudach i radościach życia codziennego opowiedziały zebranym dwie zawodowe wielodzietne rodziny zastępcze. Dzielać się swoimi przeżyciami i refleksjami, nie ukrywając rozterek związanych z podjęciem decyzji o przyjęciu do domu niespokrewnionych dzieci, wywołały ogólny podziw i wzruszenie.

Członkowie Rady Powiatu oraz Zarządu Powiatu wraz z Dyrektorem Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Puławach, złożyli podziękowania i uhonorowali Rodziców Zastępczych dyplomami oraz pamiątkowymi albumami o Ziemi Puławskiej.

*Małgorzata Suszek-Zawadzka
Dyrektor PCPR w Puławach*



Nagrodzeni w konkursie o pracy strażaka

Powiatowy konkurs „Praca strażaka”

Trudno o lepszy termin na wręczenie nagród dla uczniów szkół podstawowych niż Dzień Dziecka. Nic więc dziwnego, że właśnie 1 czerwca w siedzibie Powiatowej Straży Pożarnej w Puławach odbyła się uroczystość wręczenia nagród w powiatowym konkursie plastyczno-literackim „Praca Strażaka” zorganizowanym przez nauczycieli Szkoły Podstawowej w Leokadiowie. Wizyta w komendzie stanowiła dodatkową nagrodę dla uczestników konkursu. Patronat honorowy nad konkursem sprawował Starosta Sławomir Kamiński.

Konkurs został przeprowadzony w dwóch grupach wiekowych dla uczniów szkół podstawowych:

I grupa: Uczniowie klas I – III

W kategorii: praca plastyczna wykonana metodą tradycyjną z użyciem dowolnej techniki.

II grupa: Uczniowie klas IV – VI

W kategorii: praca plastyczna wykonana z zastosowaniem grafiki komputerowej i literacka.

Tematyka konkursu:

1. Udział jednostek straży pożarnej w akcjach ratowniczo-gaśniczych.



Wizyta dzieci w siedzibie straży pożarnej

2. Aktywność jednostek straży pożarnej w zwalczaniu klęsk żywiołowych i ekologicznych.
3. Udział straży pożarnej w szkoleniu, zawodach, działalności prewencyjnej, kulturalnej.
4. Historia pożarnictwa.

Do konkursu przystąpiło 17 szkół podstawowych Powiatu Puławskiego. W kategorii praca plastyczna, wykonana metodą tradycyjną z użyciem dowolnej techniki wpłynęło 130 prac z 16 szkół. W kategorii praca plastyczna wykonana z zastosowaniem grafiki komputerowej wpłynęło 24 prace z 7 szkół. W kategorii praca literacka wpłynęło 12 prac z 6 szkół wyłonionych w konkursie na etapie szkolnym.

12 maja 2010 r. komisje konkursowe wyłoniły zwycięzców:

W kategorii: praca plastyczna wykonana metodą tradycyjną z użyciem dowolnej techniki:

I miejsce: Dominika Guz ze Szkoły Podstawowej w Żyrzynie (opiekun: Jolanta Kukier), **II miejsce:** Natalia Domańska ze Szkoły Podstawowej w Zarzeczcu (opiekun: Krystyna Krawczyk), **III miejsce:** Michał Misztal ze Szkoły Podstawowej w Opatkowicach (opiekun: Dorota Goluch).

Wyróżnienia

Paulina Cieloch ze Szkoły Podstawowej w Leokadiowie (opiekun: Ewa Wiejak), Mateusz Sykut ze Szkoły Podstawowej w Skowieszynie (opiekun: Jolanta Murat), Piotr Lewczak ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Puławach (opiekun: Urszula Siuta-Gola), Aleksandra Pasek ze Szkoły Podstawowej w Łopatkach (opiekun: Maria Skowyrza), Marcin Kozak ze Szkoły Podstawowej w Pożogu (opiekun: Beata Kowalik), Natalia Wiśniewska ze Szkoły Podstawowej w Żyrzynie (opiekun: Krystyna Barańska), Natalia Okoń ze Szkoły Podstawowej w Chrzążowie (opiekun: Anna Sułek), Paulina Pecio ze Szkoły Podstawowej w Nałęczowie (opiekun: Joanna Socha), Krzysztof Banaś ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Puławach (opiekun: Monika Kamińska), Dominik Szewczyk ze Szkoły Podstawowej w Zarzeczcu (opiekun: Lucyna Kowalik), Michał Chmielak z Zespołu Placówek Oświatowych w Starym Pożogu (opiekun: Beata Kowalik).

W kategorii: praca plastyczna wykonana z zastosowaniem grafiki komputerowej

I miejsce: Agnieszka Paciejewska ze Szkoły Podstawowej w Drzewcach (opiekun: Józef Śledź), **II miejsce:** Damian Wójcik ze Szkoły Podstawowej w Drzewcach (opiekun: Józef Śledź), **III miejsce:** Marcin Skumra ze Szkoły Podstawowej w Leokadiowie (opiekun: Ewa Kramek), Bartłomiej Walesiewicz ze Szkoły Podstawowej w Opatkowicach (opiekun: Dorota Goluch).

Wyróżnienia:

Patryk Kubak ze Szkoły Podstawowej w Żyrzynie (opiekun: Maryla Raczyńska), Małgorzata Paciejewska ze Szkoły Podstawowej w Drzewcach (opiekun: Józef Śledź), Mariusz Kusio ze Szkoły Podstawowej w Leokadiowie (opiekun: Ewa Kramek), Kinga Łuczyńska ze Szkoły Podstawowej w Leokadiowie (opiekun: Ewa Kramek), Daria Sadowska ze Szkoły Podstawowej w Osinach (opiekun: Krzysztof Podgajny).

W kategorii: praca literacka

I miejsce: Wiktoria Skwarek ze Szkoły Podstawowej w Leokadiowie (opiekun: Agnieszka Matysiak), **II miejsce:** Kinga Łuczyńska ze Szkoły Podstawowej w Leokadiowie (opiekun: Agnieszka Matysiak), **III miejsce:** Paulina Barszcz ze Szkoły Podstawowej w Gołębiu (opiekun: Elżbieta Bąkała).

Wyróżnienia:

Alicja Wójcik ze Szkoły Podstawowej w Chrzążowie (opiekun: Monika Rutkowska), Aleksandra Rogala ze Szkoły Podstawowej w Zarzeczcu (opiekun: Małgorzata Matras), Wiktoria Koput ze Szkoły Podstawowej w Drzewcach (opiekun: Renata Koput), Bartłomiej Walesiewicz ze Szkoły Podstawowej w Opatkowicach (opiekun: Bożena Ponikowska).

nauczyciele Szkoły Podstawowej w Leokadiowie

Puławscy ginekolodzy uczą się od najlepszych

Oddział ginekologiczno-położniczy puławskiego szpitala cieszy się coraz lepszą opinią pacjentek. To efekt ciągłych starań o podniesienie jakości świadczonych usług. Jedną z dróg jest uczenie się od najlepszych. Oddział właśnie nawiązał współpracę z profesorem Janem Kotarskim z lubelskiego Uniwersytetu Medycznego, prezesem Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego. Profesor Kotarski przygotowuje personel oddziału do przeprowadzania zabiegów uroginekologicznych. W przyszłości współpraca obejmie również chirurgię endoskopową oraz ginekologię onkologiczną.

Uroginekologia to dział medycyny zajmujący się problemami osób, które cierpią na dysfunkcje związane z nietrzymaniem moczu. Wysiłkowe nietrzymanie moczu u kobiet stanowi w Polsce problem społeczny, często wstydlivy i bagatelizowany. Polega na niekontrolowanym wycieku moczu w związku z wysiłkiem (kaszel, kichanie, wchodzenie

po schodach). O tym problemie nie mówi się prawie wcale, pomimo tego, że dotyczy on około 30% kobiet powyżej 30. roku życia. Ocenia się, że problem ten będzie narastał wraz z wydłużaniem się czasu życia kobiet.

Jedną z metod leczenia jest rekonstrukcja dna miednicy z zastosowaniem siatki polipropylenowej. Ta nowoczesna, choć kosztowna metoda operacyjna, pozwala na zmniejszenie ilości powikłań i podniesienie jakości życia pacjentek. Tego, jak ją stosować puławscy ginekolodzy uczą się od prof. dr. hab. Jana Kotarskiego kierującego I Katedrą i Kliniką Ginekologii Onkologicznej i Ginekologii Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Szkolenia prowadzone są zarówno na oddziale w Puławach, jak i w Lublinie. Jego zdaniem puławscy lekarze w krótkim czasie powinni samodzielnie wykonywać tego typu zabiegi. Tym bardziej, że jest to społecznie bardzo potrzebne.

Waldemar Gardias, zastępca dyrektora ds. medycznych SPZOZ, ma nadzieję na dalszą owocną współpracę z profesorem Kotarskim. I to nie tylko dlatego, że ma on ogromny sentyment do Puław, bo tu się wychował. Dzięki temu możliwe będzie poszerzenie wachlarza usług operacyjnych oferowanych w naszym szpitalu m.in. o chirurgię endoskopową oraz ginekologię onkologiczną. W tym celu planowane jest uzupełnienie wyposażenia oddziału o laparoskop z torem wizyjnym i uzupełnienie fiberoskopu o część zabiegową.

Leszek Wojtowicz

Z-ca Kierownika Wydziału Promocji, Kultury, Sportu i Turystyki

Nowe oblicze oddziału dziecięcego w puławskim szpitalu

Oddział Dziecięcy, po wielu latach starań, doczekał się gruntownego remontu. Zmiany widać już po przekroczeniu drzwi wejściowych. Mali pacjenci, razem ze swoimi rodzicami, wchodzą na słoneczny korytarz, gdzie wita ich Miś Puchatek ze swoimi przyjaciółmi.

Wszystkie sale na Pododdziale Dzieci Młodszych zostały pomalowane na jasne, pastelowe kolory. Na ścianach poja-



Odnowiony korytarz na oddziale dziecięcym



Ozdobione bajkowymi motywami sale chorych dzieci

wiły się postacie z bajek, mieszkańcy łąk oraz oceanów. Na salach chorych wymienione zostały podłogi z szarego, ponurego PCV zamieniły się w „kolorowe dywany”, odpowiednio dobrane do koloru ścian. Wymienione zostały również płytki wokół umywalk, z „zimnych”, białych, położonych 36 lat temu, na kolorowe: żółte, zielone, czerwone, różowe. Wymienione zostały również umywalki, wanienki do kąpiele niemowląt, baterie umywalkowe i wannowe. Sale chorych wyposażono w nowe, kolorowe meble.

Każde małe dziecko (do 3 roku życia) ma możliwość całonocnego przebywania podczas swojej choroby z opiekunem. Na salach są łóżeczka niemowlęce oraz łóżko dla opiekuna. Dla rodziców opiekujących się swoimi chorymi dziećmi wydzielono łazienkę z WC i prysznicem. Takiego pomieszczenia dotychczas na oddziale nie było.

Zupełnie zmienione zostały również gabinety zabiegowe. Pojawiły się estetyczne płytki na ścianach, nowa podłoga i oświetlenie oraz szafki na leki i sprzęt. Poprawiło to znacznie komfort oraz bezpieczeństwo pracy pielęgniarek. Nowy wystrój jest również bardziej przyjazny pacjentom.

Bardzo duże zmiany zaszły też na Pododdziale Dzieci Starszych. Poza piękną kolorową podłogą na korytarzu oddział doczekał się gruntownego remontu łazienek. Te, które dotychczas funkcjonowały, pamiętały początki szpitala z lat 70. XX w. Zniszczone płytki na podłogach i ścianach, stara, ciekająca mimo wielokrotnych napraw armatura, zacieki na szarych ścianach, wanna sprzed wielu lat, to obraz łazienek sprzed remontu, a obecne nawet nie przypominają tych sprzed roku. Jest łazienka dla dziewczynek oraz chłopców. Ściany i podłogi pokryto nowymi estetycznymi płytkami, a kabiny prysznicowe mają po 2 stanowiska. Pomieszczenia te spełniają aktualne wymogi rozporządzenia Ministerstwa Zdrowia dotyczące Zakładów Opieki Zdrowotnej.

Dzięki przychylności, hojności i wrażliwości wielu ludzi, a w tym Janusza Grobla – Prezydenta i Sławomira Kamińskiego – Starosty na potrzeby najmłodszych mieszkańców naszego miasta i powiatu udało się poprawić warunki przebywania chorych dzieci i ich opiekunów na Oddziale Dziecięcym. Ale remont i modernizacja oddziału nie zostały jeszcze zakończone. Konieczny jest remont i modernizacja sal cho-

rych na Pododdziale Dzieci Starszych, wyposażenie jadalni dla pacjentów, łazienki dla niepełnosprawnych oraz szatni dla opiekunów. W najbliższym czasie przydałoby się na całym oddziale wymiana starych, nieszczelnych okien. Dlatego nadal będziemy czynić starania, żeby zdobyć fundusze na ten cel.

*Danuta Kobus-Jonak
Ordynator Oddziału Dziecięcego*

Krok w XXI wiek

Puławski szpital wkracza w XXI wiek. Już wkrótce pacjenci będą otrzymywać zdjęcia rentgenowskie w elektronicznej wersji. Dzięki temu możliwe będzie konsultowanie wyników badań ze specjalistami nie tylko w Polsce, ale na całym świecie. Do szpitala trafi też nowoczesna aparatura medyczna. A wszystko to dzięki unijnemu dofinansowaniu, które szpital otrzymał w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego.

Przygotowany przez szpital projekt „Podniesienie dostępności do wysokiej jakości usług zdrowotnych poprzez rozbudowę systemu informatycznego i zakup sprzętu medycznego dla SP ZOZ w Puławach” znalazł się w gronie dwudziestu, które ostatecznie otrzymają dofinansowanie w ramach działania 8.3: ochrona zdrowia – projekty realizowane przez szpitale – zakup i modernizacja sprzętu medycznego oraz wdrożenie systemów informatycznych. Jego wartość wynosi 5,5 mln zł. Kwota unijnego dofinansowania to 4,5 mln zł, natomiast wkład własny (785 tys. zł) zostanie pokryty z dotacji pochodzącej z budżetu powiatu.

Informatyzacja szpitala to bardzo ważny krok na drodze do podniesienia jakości świadczonych usług. Szpital przymierał się do niej od dawna, ale zawsze brakowało na nią funduszy. Do tej pory z informatyzowana była jedynie niewielka część szpitala. Teraz, w ramach projektu, wykonana zostanie infrastruktura sieciowa (okablowanie) oraz zakupiony sprzęt komputerowy. Dzięki temu możliwa będzie m.in. rejestracja do lekarza przez Internet, a przepływ informacji między oddziałami i poradniami będzie szybszy.

Inwestycja w cyfrowe technologie to korzyść zarówno dla pacjenta, jak i szpitala. Dzięki zakupowi cyfrowego aparatu rentgenowskiego pacjent będzie otrzymywał zdjęcia zapisane w postaci elektronicznej (na płycie CD). Dzięki takiej postaci zapisu wyniki badań będą łatwo dostępne w bazie, a lekarz będzie mógł konsultować je z innymi specjalistami. Szybsza i bardziej precyzyjna diagnostyka umożliwi skrócenie czasu pobytu pacjenta w szpitalu. Nie bez znaczenia jest też fakt, że nowy system jest tańszy i bezpieczny dla środowiska, bo nie wymaga użycia odczynników chemicznych. Również dokumentacja lekarska będzie prowadzona w formie elektronicznej, co wyeliminuje papierową formę zlecenia badań, a ich wyniki będą szybciej dostępne.

W ramach projektu zakupiona zostanie również nowoczesna aparatura medyczna. Blok operacyjny otrzyma tzw. nóż harmoniczny i ramię C, które umożliwią przeprowadzanie precyzyjnych operacji oraz zmniejszą zapotrzebowanie na

cenną krew. Zabiegi wykonywane z użyciem takiego noża są mniej bolesne dla pacjenta, rany pooperacyjne goją się znacznie szybciej, a powikłania występują rzadziej. Do szpitala trafi również mobilny aparat USG (kardiologia), dzięki któremu możliwe będzie przeprowadzanie badań bezpośrednio przy łóżku pacjenta. Szpital otrzyma również tzw. komorę laminarną ze stałym przepływem, wykorzystywaną w leczeniu pacjentów poddawanych chemioterapii w Poradni Onkologicznej.

Realizacja projektu rozpocznie się jeszcze w tym roku, a zakończy w grudniu 2011 r.

Obecnie SPZOZ, dzięki unijnemu dofinansowaniu, realizuje termomodernizację pawilonu C szpitala, w którym mieszczą się w nim oddziały: obserwacyjno-zakaźny dla dorosłych, obserwacyjno-zakaźny dla dzieci oraz pulmonologiczny. Prace obejmują wymianę instalacji centralnego ogrzewania, wykonanie docieplenia stropu i ścian zewnętrznych, wymianę drzwi oraz okien, a także malowanie elewacji. Dzięki przeprowadzonej inwestycji zmniejszą się koszty eksploatacji budynku. Prace zakończą się do 30 września.



Termomodernizacja budynku C szpitala

*Waldemar Gardias
Z-ca Dyrektora SPZOZ w Puławach ds. lecznictwa*

Samodzielni – nie sami

Od 2008 r. Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie realizuje projekt systemowy „Samodzielni – nie sami”, w ramach Priorytetu VII „Promocja integracji społecznej” Działania 7.1 „Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji” Poddziałania 7.1.2 „Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji przez powiatowe centra pomocy rodzinie”, Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

Zadania określone w projekcie systemowym adresowane są do osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, na rzecz przywrócenia ich do zatrudnienia lub uzyskania zdolności do zatrudnienia oraz jednoczesnej integracji ze społeczeństwem i są realizowane, między innymi, poprzez stosowanie instrumentów aktywnej integracji.

W 2010 r. planowanym wsparciem indywidualnym zostaną objętych:

- 20 wychowanków rodzin zastępczych i placówek opiekuńczo-wychowawczych,
- 20 osób niepełnosprawnych w wieku aktywności zawodowej.

Oferta zostanie poszerzona o nowe narzędzie – Program Aktywności Lokalnej, którym do końca bieżącego roku zostało objętych 257 osób, w tym:

1. 10 wychowanków Wielofunkcyjnej Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Puławach.
2. 20 wychowanków rodzin zastępczych od 15 roku życia do ukończenia szkoły średniej.
3. 45 rodziców zastępczych do 64 roku życia spokrewnionych z dzieckiem i posiadających dziecko w wieku do 15 lat.
4. 25 chłopców powyżej 15 roku życia – zagrożonych ubóstwem i wykluczeniem społecznym.
5. 26 niespokrewnionych z dzieckiem rodziców zastępczych,
6. 21 osób doświadczających przemocy.
7. 20 osób niepełnosprawnych w wieku 18-40 lat.
8. 40 osób niepełnosprawnych w wieku 41-64 lata.
9. 50 osób niepełnosprawnych – uczestników warsztatów terapii zajęciowej.

Łączny koszt realizacji instrumentów aktywnej integracji wyniesie 951 tys. zł. Całkowita wartość projektu w 2010 r. – 1,4 mln zł.

Zapraszamy do udziału w projekcie.

*Małgorzata Suszek-Zawadzka
Dyrektor PCPR w Puławach*

Targi Pracy i Edukacji

24 marca 2010 r. Powiatowy Urząd Pracy oraz Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Puławach zorganizowały VI Targi Pracy i Edukacji, nad którymi patronat honorowy sprawowali: Starosta Puławski i Prezydent Miasta Puławy. Nowa lokalizacja imprezy w hali sportowej MOSiR pozwoliła na zgromadzenie w tym roku aż 60 wystawców. Targi odwiedziła rekordowa liczba ponad pięciu tysięcy zwiedzających.

Po raz pierwszy, z inicjatywy Starosty, Targi Pracy zostały poszerzone o ofertę edukacyjną. Połączenie oferty pracodawców z ofertą edukacyjną pozwoliło przyszłym uczniom szkół ponadgimnazjalnych, jak i absolwentom szkół w pełniejszy sposób określić przyszły kierunek kształcenia i doskonalenia zawodowego. Propozycja ta miała przede wszystkim, pomóc uczniom i rodzicom w znalezieniu dobrej i ciekawej szkoły na kolejnym etapie



Oferta zaprezentowana przez wojsko

edukacji. Zatem obok pracodawców, swoją bogatą ofertę przedstawiły placówki oświatowe i zrobiły to w sposób bardzo atrakcyjny. Zaprezentowało się 19 szkół z powiatu puławskiego. Każda z nich zadbała o oryginalny wystrój swojego stoiska, ale też o dobry pakiet informacji dla potencjalnych, nowych uczniów. Atrakcyjnie przygotowana prezentacja szkół i placówek edukacyjnych przyciągała przez wiele godzin uwagę odwiedzających Targi uczniów i absolwentów poszukujących pracy lub możliwości zdobycia dodatkowych kwalifikacji.

Jak co roku bogatą ofertę przedstawiły instytucje szkoleniowe oraz placówki kształcenia ustawicznego, reprezentowane przez 13 jednostek. Uświadomienie młodzieży oraz osobom bezrobotnym znaczenia i potrzeby kształcenia przez całe życie oraz umiejętności szybkiego przekwalifikowania się zgodnie z potrzebami współczesnego rynku pracy wpisały się na stałe w charakter puławskiej imprezy.

Pomimo panującego kryzysu, na Targach zaprezentowało się 28 pracodawców, w tym 4 agencje pracy tymczasowej. Bezrobotni i osoby zainteresowane znalezieniem lub zmianą pracy mogli wybierać spośród 700 ofert pracy w 49 zawodach. Najczęściej poszukiwane specjalności to pracownicy sezonowi w przemyśle przetwórczym, przedstawiciele handlowi, spawacze, kelnerzy, kucharze i pracownicy ochrony. Bezpo-



Odwiedzający Targi Pracy i Edukacji

średnia konfrontacja z pracodawcą dała możliwość uzyskania aktualnej wiedzy o firmie oraz oczekiwaniach stawianych przez nią potencjalnym kandydatom. Pracodawcy otrzymali od poszukujących pracy dużą ilość dokumentów aplikacyjnych, dzięki czemu uzupełnili swoją bazę danych o osobach chętnych i wysoce zmotywowanych do podjęcia zatrudnienia. Uczestnicy mogli zapoznać się również ze wszystkimi ofertami, którymi dysponuje PUP w Puławach. Bogatą ofertę pracy w krajach Unii Europejskiej przedstawił Wojewódzki Urząd Pracy w Lublinie.

Puławskie Targi Pracy z roku na rok cieszą się coraz większym zainteresowaniem zarówno wśród bezrobotnych, jak i pracodawców, co niewątpliwie pokazuje potrzebę ich organizowanie w kolejnych latach. Ta cenna inicjatywa wpisała się na stałe w kalendarz wydarzeń Powiatu Puławskiego i każdego roku coraz lepiej służy ludziom i pobudza lokalny rynek pracy.

*Paweł Bielak – Powiatowy Urząd Pracy
Stanisław Widz – Kierownik Wydziału Edukacji
Starostwa Powiatowego*

Produkt lokalny

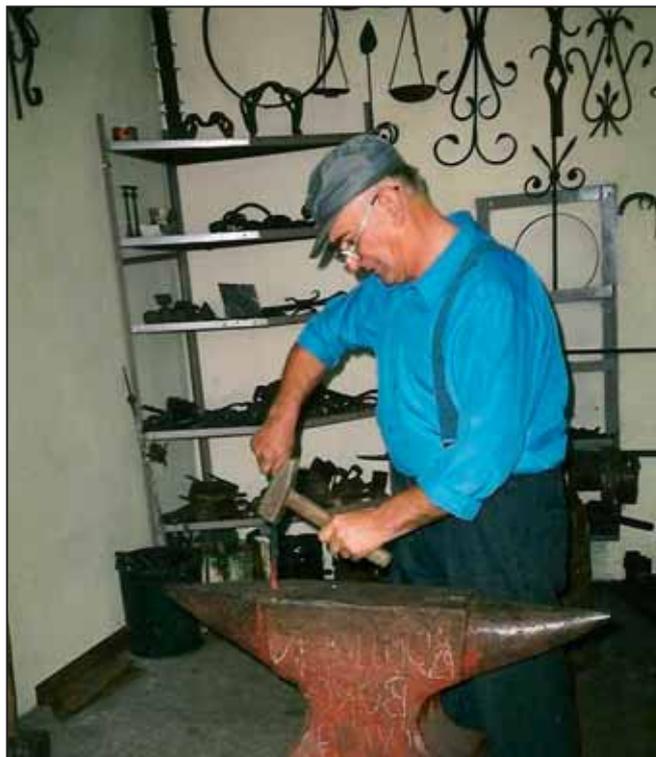
Od kilku już lat funkcjonuje w Polsce pojęcie produktu lokalnego – regionalnego. Postrzega się go potocznie jako atrakcję turystyczną danego regionu. Często jest to produkt zakorzeniony w kulturze tradycji, chociaż początkowo nie zawsze mamy tego świadomość. Bywa też, że produkt lokalny, jak chociażby potrawy przyrządzane w danym regionie w każdym domu, a poza nim nieznane, jest bagatelizowany. Na tym przykładzie można powiedzieć, że produkt lokalny jest czymś, co mieszkańcy danego terenu uważają za tradycyjne i pospolite, a osoby z zewnątrz za specyficzne i niepowtarzalne. Stąd tak ważne jest dotarcie do historycznych źródeł danego regionu z zakresu chociażby dziedzictwa kulinarnego, dawnych zawodów i umiejętności. Wymaga to sporej wiedzy etnograficznej, która powinna wspierać w działaniach animatorów kultury. Przecież dawne zwyczaje czy przyzwyczajenia kulinarne, to wspomnienia i smaki naszego dzieciństwa. To część naszej kultury, do której pragniemy wracać, z którą chcemy zachować więź i przekazać następnym pokoleniom.

Jak więc należy definiować produkt lokalny? Przede wszystkim jest on nierozdzielnie związany z miejscem swojego powstawania. Jest to wyrób lub usługa, z którą utożsamiają się mieszkańcy regionu, produkowany w sposób nie masowy i przyjazny dla środowiska, a także z surowców lokalnie dostępnych.

Obecnie żyjemy w dobie unifikacji kulturowej w związku z wejściem naszego kraju do Unii Europejskiej. W obliczu procesów globalizacji, uniformizacji i homogenizacji, to właśnie lokalność stwarza możliwość powrotu do korzeni, otwiera szansę ochrony różnorodności kulturowej poszczególnych środowisk i regionów. Paradoksalnie szczególnie teraz, uświadamiamy sobie potrzebę dbania o tę część dziedzictwa kulturowego jaką może być produkt lokalny. Staje

się on wizytówką regionu, a poprzez wykorzystanie jego specyficznego i niepowtarzalnego charakteru stwarza możliwości angażowania mieszkańców w rozwój przedsiębiorczości lokalnej. Jednocześnie powrót do tradycji, do dziedzictwa kulturowego określonych regionów poprzez wytwarzanie produktów lokalnych, stwarza szansę poprawy sytuacji ekonomicznej mieszkańców wsi i małych miejscowości. Daje pozytywne efekty środowiskowe i społeczne, buduje więzi lokalne, przyczynia się do utożsamiania się ludności z miejscem zamieszkania. Pozwala identyfikować się z regionem, jego kulturą i tradycją.

W tym miejscu jako etnograf uważam za stosowne przytoczenie pojęcia tradycji i jej współczesnej interpretacji. Występuje ono we wszystkich językach europejskich w zbliżonej formie i wywodzi się z języka łacińskiego – „traditio”. Etymologia odwołuje się do „przekazywania”, „podawania dalej” i w tym głównie tkwi mechanizm i sens tradycji. Często jednak pojmuje się tradycję jako zbiór raz na zawsze określonych zachowań, wartości i wzorów, które należy wiernie reprodukcować. W takim ujęciu tradycja narodowa jest obligatoryjnym dziedzictwem, które należy darzyć szacunkiem i pielęgnować, a jej kultywowaniu służy wiele instytucji z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego na czele. Często tradycja nie jest słowem, którego używamy na co dzień. Posługują się nim w wypowiedziach politycy, nauczyciele, księża i inne osoby publiczne. Według profesora Waldemara Kuligowskiego, antropologa kultury, tradycja w takim ujęciu jest dzisiaj polem walki. Z jednej strony występują obrońcy uznanych wartości i dziedzictwa, które wymaga lojalności, z drugiej zaś padają argumenty o zakonserwowaniu, zamknięciu na zmiany i odrzuceniu współczesności. „Czy za-



Wyroby ludowego kowalstwa

tem jesteśmy przywiązani do tradycji?” – pyta autor w jednym z felietonów w tygodniku „Wprost” z kwietnia 2010 r. i przytacza wypowiedzi celebrytów w naszym kraju. Jedni z nich twierdzą, że: „nie ma nic złego w korzystaniu z tradycji tak długo, jak skupiamy się na budujących elementach” (Beata Biedrońska-Słota, kustosz wystawy: „Sarmatyzm. Sen o potęgę”). Inni z przekonaniem sądzą, że: „Polacy są tradycjonalistami, a szacunek dla tradycji idzie w parze z religijnością” (Magdalena Środa, filozof, etyk UW). Interesujący, a może zaskakujący jest też fakt, iż według badań, które cytuje za profesor Anną Wyką (Collegium Civitas) tylko 37% Polaków uważa się za tradycjonalistów, podczas gdy przeciętna dla Europejczyków wynosi 55%. Skąd więc u nas ten rozdzźwięk między samooceną a rzeczywistością? Moim zdaniem, bez względu na intencje jakie towarzyszyły wspomnianej publikacji, mamy dzisiaj sytuację szczególną, by w działaniu dać wyraz naszym przekonaniom o słuszności naszych postaw wobec tradycji regionalnych składających się na nasze dziedzictwo narodowe.

Szczególna rola przypada tu animatorom życia społecznego i kulturalnego działającym na rzecz naszych „małych ojczyzn”. Definicja głosi, iż animator (animare – ożywiać, tchnąć duszę) w kontekście działań w sferze kultury, to „ożywiający kulturę”. Określenie to oddaje istotę działań animacyjnych. Ale przede wszystkim animator, „to ktoś, kto rozdziela działania, ale też ten kto wspiera innych, żeby działali sami” (Dorota Bregim – Stowarzyszenie Cieszyńskiej Młodzieży Twórczej). Nie łatwo jest sformułować dokładną definicję animacji kultury i tego jak powinno się w jej ramach działać. Pewne jest, że na przestrzeni ostatnich lat w tej dziedzinie zaszło sporo zmian.



Wykonywanie nicianych serwet



Wyroby wikliniarskie

Animacja kultury w Polsce traktowana jest na serio od niedawna, od kiedy przestał funkcjonować model „kaowca” z „Rejsu”. Zajmuje się nią coraz więcej młodych ludzi. Tę specjalność oferują też wyższe uczelnie, w tym tak renomowane jak Uniwersytet Jagielloński. Istotne jest, że animacja w dziedzinie kultury traktowana jest jako metoda oddziaływania na środowisko lokalne. Do niedawna w kształtowaniu kultury lokalnej główną rolę odgrywały ustawowo instytucje publiczne (domy kultury, biblioteki). Obecnie mogą funkcjonować różne alternatywne sposoby jej ożywiania.

Elementem łączącym wszystkie działania w zakresie animacji jest tradycyjna kultura regionów. Animacja może przywoływać przeszłość lub szukać planów na przyszłość, może skupiać się tylko na teraźniejszości albo łączyć te pojęcia w całość. Nie do podważenia jest tu rola różnych stowarzyszeń, które po 1980 r. próbowały wypełniać próżnię społeczną między społeczeństwem a państwem. Występowało wówczas zjawisko, które nazywane było przez socjologów „ucieczką w prywatność”. Nie wgłębiając się w zawiłości polityczne, można obecnie stwierdzić, że ucieczka w izolację odpowiadała ówczesnej władzy, która w zatamizowanym społeczeństwie widziała rękojmnię własnej trwałości.

Dziś nowoczesny regionalizm jest szansą dla rozwoju podstaw demokracji i jest potrzebny w rozwoju gospodarczym, społecznym i kulturowym w „małych ojczyznach”, w ojczyźnie regionalnej i ojczyźnie narodowej. Warto w tym miejscu przypomnieć, że Karta Regionalizmu Polskiego została ogłoszona w 1994 r. we Wrocławiu.

Dzisiaj, kiedy kultura nie jest traktowana instrumentalnie, a świat staje się bardziej zróżnicowany, kiedy występuje silny regionalizm, europeizacja i globalizacja we wszystkich dziedzinach życia, niezmiernie ważne jest harmonijne łączenie kultury lokalnej – regionalnej, narodowej, a także europejskiej. Kultura lokalna jako część integralna kultury narodowej tworzy swoistą przestrzeń i treść komunikacji międzypersonalnej, wzajemne więzi nieodzowne by przetrwała pamięć o nas i naszym dziedzictwie kulturowym. Troska o utrwalenie i rozwój kultury lokalnej, regionalnej, narodowej, to jednocześnie dbałość o bogactwo duchowe każdego Europejczyka.

Wraz z przystąpieniem do Unii Europejskiej i włączeniem się we wspólne polityki UE, Polska realizuje Program Odnowy Wsi oraz Program LEADER. Programy te opierają się na aktywności społeczności lokalnych i lokalnych grup działania, takich jak np. LGD „Zielony Pierścień” (LGD ZP to projekt współfinansowany ze środków UE z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007-2013). Programy te zakładają, że to społeczność lokalna musi mieć pomysł na rozwój i utożsamiać się z tym pomysłem. LGD tworzą partnerstwo trójsektorowe, złożone z przedstawicieli sektorów: publicznego, gospodarczego, społecznego. Partnerzy skupieni wokół LGD wybierają projekty, których realizacja przyczyni się do osiągnięcia celów wspólnie opracowanej strategii. Program „LEADER” wyróżnia możliwość dofinansowania małych grantów, w ramach których mogą być realizowane projekty dotyczące:

- rozwoju aktywności społeczności lokalnych, poprzez promocję lokalnej wytwórczości ludowej, kulturalnej i artystycznej, rozwoju agroturystyki i turystyki na obszarach wiejskich poprzez tworzenie bazy informacyjnej, turystycznej i wydawanie folderów,
- odbudowy małej infrastruktury turystycznej, a w szczególności punktów widokowych, miejsc wypoczynkowych, ścieżek rowerowych i spacerowych itp.:
 - udostępnianie na potrzeby społeczności wiejskiej sprzętu komputerowego, umożliwiającego korzystanie z Internetu,
 - organizację imprez kulturalnych, rekreacyjnych, sportowych.

Organizacja inicjatyw rozwojowych wokół produktu regionalnego jest najlepszym sposobem na podkreślenie tożsamości obszaru, rozwijanie współpracy z sąsiednimi terenami. Znalezienie cech wspólnych jest formą autoedukacji społeczności lokalnych. Pozwala odpowiedzieć na pytanie skąd się biorą korzenie naszej tożsamości, jakie symbole wyrażają tożsamość i na podstawie jakich elementów można je poznać. W takiej identyfikacji ważna jest też konsultacja etnograficzna.

Poszukiwania ważnych elementów kulturowych na ogół pociągają za sobą wzrost aktywności społecznej, powstają towarzystwa kulturalne i stowarzyszenia, aktywizują się szkoły i placówki edukacyjne. Odkrywanie tradycji prowadzi do poznawania naszych historycznych symboli i otwiera nowe perspektywy dla obszaru. Takim symbolem, utożsamianym z regionem, jest produkt regionalny.

Wokół produktu lokalnego można organizować rozwój lokalny: produkcję opakowań, imprezy promocyjne, wytwarzanie pamiątek, zbiorowe uroczystości i okolicznościowe spotkania. Taka promocja regionu wymaga dalej zorganizowania bazy hotelowej i gastronomicznej, usług, przystosowania parkingów i sklepów do rosnącego ruchu zainteresowanych tą formą aktywności. Z czasem niezbędna staje się współpraca z biurami podróży. W ten sposób tworzą się nowe miejsca pracy, co sprzyja aktywizacji gospodarczej regionu. W Polsce zmienia się podejście do rozwoju wsi, w którym tradycyjną, monofunkcyjną, tj. rolniczą wieś, zastąpić ma wieś

wielozawodowa, wielofunkcyjna. W strategiach rozwoju lokalnego społeczności lokalne poszukują sposobu, by uczynić swój obszar znanym, atrakcyjnym na zewnątrz. Dzisiaj rośnie świadomość, iż rozwój regionu zależy nie tylko od podziału pieniędzy publicznych, ale od tego jaki produkt lub usługę potrafimy wypromować tak, by móc go najlepiej sprzedać, by przynosił dochody. Tą dobrą marką staje się produkt regionalny. Taki kierunek aktywizacji obszarów wiejskich zgodny jest też z globalnymi tendencjami w gospodarkach krajów wysokorozwiniętych, w tym UE (prof. dr hab. Katarzyna Duczkowska-Małysz – Doradca Prezydenta).

Tak więc konsekwencją działań związanych z funkcjonowaniem produktu lokalnego jest rozwój przedsiębiorczości lokalnej. Istotne, że jest to inicjatywa gospodarcza, która powstaje z inspiracji regionu i energii osób, które go cenią. Przedsiębiorczość oparta o turystykę i produkt lokalny stanowi dla wielu regionów szansę na poprawę jakości życia ich mieszkańców. Wobec działań związanych z turystyką i produktem lokalnym żaden przedsiębiorca nie powinien zostać obojętny. Oferta turystyki lokalnej, sprzedaż produktu lokalnego wymaga współpracy z innymi przedsiębiorcami. Inicjatywy związane z Greenways czy Marką Lokalną dają szansę na poznanie się w grupie, zdobycie wzajemnego zaufania oraz standaryzację jakości dostarczanych produktów i usług.

*Halina Solecka
etnograf*

Za zgodą autorki w niniejszym numerze zamieszczamy pierwszą część szerszego opracowania dotyczącego produktu lokalnego.

Kreatywni w biznesie

O projekcie „Kreatywni w Biznesie” z Krzysztofem Gumieniakiem, Dyrektorem Powiatowego Urzędu Pracy w Puławach, rozmawia Justyna Filipczak.

J.F.: Jaka jest idea projektu „Kreatywni w biznesie”?

K.G.: Ideą projektu „Kreatywni w biznesie” jest wspieranie inicjatyw i rozwiązań zmierzających do tworzenia nowych miejsc pracy. Bardzo ważne jest stałe zwiększanie liczby podmiotów gospodarczych, przez co tworzy się szansa na dodatkowe miejsca pracy na lokalnym rynku. Nasz projekt to również możliwość zdobycia wiedzy teoretycznej i praktycznej z zakresu zakładania i zarządzania własną firmą oraz pozyskiwania funduszy na rozwój przedsiębiorczości.

J.F.: Kto jest grupą docelową Projektu?

K.G.: Projekt adresowany jest do osób bezrobotnych lub poszukujących pracy z Powiatu Puławskiego, planujących rozpoczęcie działalności gospodarczej, które w szczególności należą do jednej z następujących grup docelowych:

- kobiet (w tym zwłaszcza powracających oraz wchodzących po raz pierwszy na rynek pracy po przerwie związa-

nej z urodzeniem dziecka i wychowaniem dzieci),

- osób do 25 roku życia,
- osób zamieszkujących w gminach wiejskich, miejsko-wiejskich i miastach do 25 tysięcy mieszkańców, zamierzających podjąć pozarolniczą działalność gospodarczą.

J.F.: W jaki sposób została przeprowadzona rekrutacja do tego Projektu?

K.G.: Rekrutacja do projektu „Kreatywni w biznesie” została przeprowadzona w okresie od 3 sierpnia do 18 września 2010 r. Pierwszym etapem była kampania informacyjno-promocyjna, polegająca na rozpowszechnianiu wśród społeczności lokalnej informacji o projekcie, jego założeniach, możliwości uczestnictwa oraz korzyściach wynikających z projektu. W następstwie tej kampanii osoby chętne składały deklaracje uczestnictwa, które zostały sprawdzone pod względem formalnym przez Zespół kwalifikacyjny. W dalszej kolejności z osobami wstępnie zakwalifikowanymi do projektu, tj. spełniającymi wymogi formalne, doradca zawodowy przeprowadził rozmowy, mające na celu zbadanie predyspozycji, cech osobowościowych oraz trafności doboru pomysłu na własny biznes. W wyniku odbytej rozmowy została opracowana opinia, która w połączeniu ze złożonymi dokumentami aplikacyjnymi była podstawą do wyłonienia ostatecznej grupy beneficjentów. Formularze rekrutacyjne złożyło 70 kandydatów, z których ostatecznie 40 zostało zakwalifikowanych do udziału w projekcie.

J.F.: Na czym polegają etapy realizacji Projektu?

K.G.: Pierwszym etapem było wsparcie szkoleniowo-doradcze dla 40 osób, które było realizowane w dwóch modułach:

- **moduł I:** realizowany w okresie od 16 listopada do 11 grudnia 2009 r., w ramach którego zostało przeszkolonych 40 uczestników projektu z zakresu zakładania i prowadzenia działalności gospodarczej w formie kursu obejmującego 80 godzin;
- **moduł II:** doradztwo indywidualne realizowane od grudnia 2009 r. do marca 2010 r., polegające na pomocy w opracowaniu i przygotowaniu stosownych wniosków dotyczących uzyskania pomocy finansowej w ramach projektu, w tym również pomoc w tworzeniu biznesplanu, który obejmował 6 godzin.

Drugim etapem, który był realizowany w dniach 24-29 marca 2010 r. było podpisanie 31 umów na otrzymanie wsparcia finansowego na łączną kwotę 1,2 mln zł.

Trzeci i zarazem ostatni etap to udzielenie wsparcia pomostowego, które zostało podzielone na dwa rodzaje:

- wsparcie podstawowe dla 30 osób, czyli wsparcie finansowe wypłacane miesięcznie w wysokości do 1,3 tys. zł brutto przez okres do 6 miesięcy od daty rozpoczęcia działalności gospodarczej, obejmujące pokrycie obowiązkowych opłat, w tym kosztów ZUS, opłat administracyjnych, kosztów usług księgowych;
- przedłużone wsparcie pomostowe dla 15 osób przyznawane w przypadku utrzymującej się i udokumentowanej słabej kondycji finansowej danego przedsiębiorcy korzystającego ze wsparcia podstawowego, o ile w opinii

projektodawcy umożliwiłoby to osiągnięcie przez przedsiębiorcę płynności finansowej. Przedłużone wsparcie pomostowe udzielane jest w formie comiesięcznych transz dotacji w wysokości nie większej niż kwota minimalnego wynagrodzenia w okresie kolejnych 6 miesięcy od dnia zakończenia korzystania z podstawowego wsparcia pomostowego, nie dłużej jednak niż do 12 miesiąca od dnia rozpoczęcia działalności gospodarczej.

J.F.: Ile firm na terenie naszego Powiatu powstało dzięki udziałowi w projekcie „Kreatywni w biznesie”?

K.G.: Dzięki naszemu wsparciu na lokalnym rynku pracy powstało 31 nowych firm działających w naprawę różnych branżach, m.in. szeroko pojętej produkcji, handlu oraz wszelkiego rodzaju usługach: remontowo-budowlanych, reklamowych, kosmetycznych, gastronomicznych, edukacyjnych, geodezyjnych, itp.

J.F.: Dlaczego warto brać udział w tego typu projektach?

K.G.: Myślę, że w przypadku tego projektu bardzo istotna była kompleksowość wsparcia udzielanego beneficjentom. Praktycznie na każdym etapie zakładania własnego biznesu osoby otrzymały pomoc i to zarówno tą merytoryczną, jak i finansową. W ramach projektu opracowano beneficjentom indywidualne plany działania. Ponadto uczestnicy zostali przeszkoleni z zakresu zakładania oraz prowadzenia własnej działalności gospodarczej, udzielono im wsparcia finansowego na rozpoczęcie działalności gospodarczej oraz wsparcia pomostowego, które jest niezwykle pomocne dla nowego przedsiębiorcy w początkowym, często najtrudniejszym okresie prowadzenia własnej firmy.

Tak stworzone warunki do samozatrudnienia oraz chęć tych ludzi do otwierania własnych firm, dają podstawy by wierzyć w sens tego typu przedsięwzięć. Jestem w pełni przekonany, że fundusze te nie zostały zmarnowane, a wszystkim nowym przedsiębiorcom życzę powodzenia na nowej drodze zawodowej.

*Justyna Filipczak
stażystka w Wydziale Promocji, Kultury, Sportu i Turystyki*

Prywatyzacja obywatelska

O tym, że Puławy i duża część Powiatu Puławskiego, „Azotami” stoi, nie trzeba przekonywać chyba nikogo. Zatrudniając ponad 3300 osób, spółka pozostaje największym pracodawcą na Lubelszczyźnie. Pensje pracowników Zakładów stanowią podstawę budżetów wielu puławskich i nie tylko puławskich rodzin. Nic więc dziwnego, że planowana przez Ministerstwo Skarbu Państwa dalsza prywatyzacja spółki wzbudziła wśród pracowników niepokój. Bo co będzie, jeśli spełnią się czarne, a wcale nie tak nieprawdopodobne, jak się niektórym wydaje, scenariusze o tym, że na bruk może trafić nawet tysiąc osób.

Dlatego na początku kwietnia związki zawodowe działające w Zakładach Azotowych „Puławy” S.A. (Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” ZAP, Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego, Związek Zawodowy „Kadra Azoty”, Związek Zawodowy Inżynierów i Techników, Związek Zawodowy Pracowników ZAP i Społeczny Związek Zawodowy ZAP) powołały Międzyzwiązkowe Porozumienie dla Prywatyzacji Obywatelskiej Zakładów Azotowych „Puławy” S.A. Na koordynatora Porozumienia został wybrany Rafał Nowak, a jego zastępcą został Andrzej Jacyna.

Porozumienie opowiada się za wstrzymaniem prywatyzacji Zakładów Azotowych i pozostawieniem pakietu większościowego w posiadaniu Skarbu Państwa. Takie rozwiązanie gwarantuje rozwój firmy, nowe inwestycje oraz generowanie zysków. Pakiet kontrolny MSP jest również gwarancją przeciwko złej prywatyzacji, których w Polsce było wiele, a które kończyły się bankrutem, likwidacją miejsc pracy i upadkiem miast i regionów. W Polsce występuje wiele regionów z kilkudziesięcioprocentowym bezrobociem, które są najlepszymi przykładami złej prywatyzacji (Radom, Starachowice czy Mielec). Również w Puławach wciąż żywa jest pamięć o prywatyzacji fabryki żelatyny, która doprowadziła do upadku jednego z najnowocześniejszych w momencie sprzedaży zakładów w całym kraju.

Dlatego związki zawodowe stoją na stanowisku, że jeśli już do prywatyzacji spółki musi dojść ze względów doktrynalnych, to jedyną akceptowalną formą jest prywatyzacja obywatelska. To koncepcja lansowana przez Ministerstwo Gospodarki kierowane przez wicepremiera Waldemara Pawlaka. Program prywatyzacji pracowniczej zakłada wspieranie aktywności pracowników, zwiększenie zainteresowania samorządu terytorialnego udziałem w prywatyzacji, jak też upowszechnianie własności obywatelskiej. W praktyce oznacza ona utworzenie spółki, w której udziały mogliby objąć pracownicy, mieszkańcy Puław i okolic oraz samorządy. Taka spółka w perspektywie kilku lat miałaby objąć około 30% akcji Zakładów Azotowych. Wykup akcji nastąpiłby w oparciu o kredyty i poręczenia udzielone przez Bank Gospodarki Krajowej.

Porozumienie zainteresowało tematem lokalne samorządy, których przedstawiciele gościli na spotkaniu w Starostwie Powiatowym poświęconym temu zagadnieniu. Rada Powiatu w Puławach oraz Rada Miasta Puławy podjęły stanowiska popierające działalność Porozumienia. Poseł Małgorzata Sadurska oraz Starosta Sławomir Kamiński 27 maja 2010 r. wzięli udział w obradach Zespołu Komisji Trójstronnej ds. Branży Chemicznej w Warszawie. W swoim wystąpieniu Starosta podkreślił, że od przyszłości Zakładów Azotowych zależy przyszłość całego regionu, a od ich kondycji w dużym stopniu uzależnione są budżety samorządów. Dlatego w pełni popiera postulat Porozumienia, aby rząd odstąpił od prywatyzacji Zakładów Azotowych, która ma służyć jedynie łątaniu dziury budżetowej.

Porozumienie 8 czerwca 2010 r. skierowało pismo do Ministra Skarbu Państwa Aleksandra Grada, w którym zwróciło się z prośbą o przesunięcie terminu na składanie ofert na zakup akcji Zakładów Azotowych „Puławy” S.A. do października 2010 r., tak aby było możliwe przygotowanie oferty prywatyzacji pracowniczej. Zwracamy w nim uwagę, że obecny okres kryzysu, klęski żywiołowej, rozchwianych rynków finansowych nie jest najlepszym czasem na sprzedaż naszej Spółki. Podkreślamy w nim również, że nie może być naszej zgody na to, aby prywatyzacja Zakładów została przeprowadzona bez udziału w tym procesie strony społecznej i samorządowej.

Do dziś nie doczekaliśmy się odpowiedzi na nasze pismo. Mamy nadzieję, że Ministerstwo nie zlekceważy naszej oferty i odpowiedź dotrze do nas jeszcze przed 28 czerwca, kiedy to upływa termin składania przez potencjalnych inwestorów ofert na zakup Zakładów.

Dariusz Kapciak

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” ZA Puławy S.A.



Spotkanie w sprawie prywatyzacji Zakładów Azotowych w Puławach



Zakłady Azotowe w Puławach

Okiem specjalisty

Od bartnictwa do pszczelnictwa

Sprzęt pszczelarski, różne typy uli, literatura tematyczna, produkty pszczele oraz woskowa galanteria czy dziecięcy kącik, gdzie można przymierzać stroje pszczelarskie. Wszystkie te ciekawostki są dostępne na wystawie zatytułowanej „Od bartnictwa do pszczelnictwa” w Muzeum Regionalnym PTTK w Puławach.

„Kiedy na Ziemi zginie ostatnia pszczoła,
to człowiekowi pozostanie pięć lat życia”

Albert Einstein

Oddział Puławski PTTK, we współpracy z Lubelskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Końskowoli, zorganizował wystawę „Od bartnictwa do pszczelnictwa”. Wystawa współfinansowana jest przez Starostwo Powiatowe w Puławach. Pomysłodawcą i głównym organizatorem ekspozycji jest prezes Oddziału Puławskiego PTTK Elżbieta Bartuzi. Wykonaniem wystawy zajął się specjalista od spraw pszczelarstwa z LODR Cezary Kruk. Założeniem wystawy jest zaprezentowanie ciekawostek związanych z bartnictwem, pszczelarstwem i pszczelnictwem na ziemiach polskich. Zwiedzający mają okazję zaobserwować pracę pszczół i ich zachowanie na plastrze w zupełnie bezpieczny sposób.

Tajemnice rozwoju pszczelarstwa

Z wystawy można dowiedzieć się wielu interesujących rzeczy o dawnym bartnictwie. Człowiek zaczął hodować pszczoły w bardzo odległych czasach. Podbierał miód gromadzony w barciach leśnych, broniąc jego zapasów przed różnymi szkodnikami. Potem przeniósł je do kłody i wraz z nią umieścił bliżej domu otaczając coraz troskliwszą opieką. Na przestrzeni lat zarówno ule, jak i metody gospodarki pasiecznej doskonały się. Poznawszy tajemnice rozwoju i życia pszczół, pszczelarz potrafi umiejętnie kierować ich pracą i osiągać coraz lepsze rezultaty. W dobrze prowadzonej pasiece od wczesnej wiosny aż do jesieni pszczoły zalewają złotym, wonnym nektarem pachnące komórki plastrów. Miód jest naturalnym antybiotykiem. Dostarcza skoncentrowanego źródła energii, które pomaga zapobiegać zmęczeniu i dodaje sił. Jest również bogaty w witaminy i minerały. Innymi pszczelimi produktami, które pozyskujemy są: wosk, propolis, pierzga, mleczko, jad i pyłek. Praca pszczelarza wymaga staranności i troskliwości. Zamiłowany pszczelarz poświęca pszczołom wiele godzin pracy i to nie tylko latem, kiedy w ulach kipi życie, ale również zimą, gdy dla pracowitych pszczół nadchodzi okres spoczynku. W tym czasie doprowadza się do porządku sprzęt pszczelarski, przygotowując ule i ramki do następnego sezonu, a także uzupełnia swoją wiedzę czytając książki i fachowe pisma.



Wizyta dzieci na wystawie pszczelniczej

Wystawa „Od bartnictwa do pszczelnictwa” znajduje się w Muzeum Regionalnym PTTK – dawny szpital św. Karola Boromeusza w Puławach przy ulicy Czartoryskich 6 a. Czynna jest od 15 maja 2010 r. w dni robocze, a w okresie wakacji, po zgłoszeniu pod numerem telefonicznym (81) 8864756. Istnieje też możliwość zamówienia wykładu specjalisty z wyżej wymienionej dziedziny.

*Dorota Chyl
przewodnik turystyczny PTTK*

Codex Alimentarius

Jakość produktów spożywczych i styl życia mają podstawowe znaczenie dla zachowania zdrowia. Na rynku księgarskim jest wiele książek poświęconych problematyce zdrowego odżywiania. Wystarczy przytoczyć kilka tytułów: „Żywność jako lekarstwo”, „Jedzenie, które leczy”, „Usuń toksyny”, „Antyrak nowy styl życia”, „Alergie pokarmowe” zarówno polskich autorów, jak i pozycji tłumaczonych z obcych języków. Badania kliniczne prowadzone w krajach wysoko uprzemysłowionych dowodzą, że ok. 30% ludzi choruje z powodu złego odżywiania. Przez „złe odżywianie” rozumie się niewłaściwe dobieranie składników posiłków, nieodpowiednią jakość produktów rolnych, głębokie ich przetwarzanie, długie składowanie w magazynach i na półkach sklepowych. Aby produkty spożywcze wytrzymały okres gwarancji, muszą zawierać odpowiednie dodatki, którymi są substancje chemiczne pochodzenia naturalnego lub syntetyczne. Niekiedy są to substancje określane jako „identyczne z naturalnymi”, np. beta-karoten identyczny z naturalnym (E160a) dodawany do masła lub benzoosan sodu (E211) zapobiegający pleśnieniu, czy też glutaminian sodu (E621) – poprawiający smak potraw. Każdy z tych dodatków, a jest ich ok. 500, ma swój kod, który można rozszyfrować za pomocą tablic publikowanych w odpowiednich wydawnictwach. Substancje chemiczne stanowiące dodatki zanim trafią do produktów spożywczych są przedmiotem wnikliwych i długich badań laboratoryjnych. Mimo tego zda-

rzają się przypadki wycofywania z handlu dodatków, które okazały się niebezpieczne (tak stało się przed laty z żółcieniem masłową – rakotwórczym barwnikiem dodawanym do masła, ale niestety barwnik ten wycofano dopiero po 25 latach stosowania, podobnie było ostatnio z czerwonym barwnikiem sudanem – dodawanym do chili i papryki, aby zintensyfikować czerwone zabarwienie tych produktów). Ciągły wzrost liczby chorób układu krążenia, nowotworów, cukrzycy, przypadków nadwagi, alergii pokarmowych i środowiskowych sprawia, że do ustalania ich przyczyn wykorzystuje się coraz większy potencjał badawczy wspierany nowoczesną techniką i analityką chemiczną.

W związku z tym, że produkty spożywcze pochodzenia roślinnego i zwierzęcego wędrują pomiędzy kontynentami, dawno już zaistniała konieczność opracowania odpowiednich przepisów w skali światowej. Jedną z takich instytucji jest powołana w 1963 r. przez FAO i WHO Komisja Codex Alimentarius. Jest on zbiorem międzynarodowych norm i zaleceń dla urzędów kontroli, przemysłu spożywczego, rolnictwa i środowisk naukowych.

Komisja Codex Alimentarius obraduje 20 razy w ciągu roku, tworząc dużą ilość dokumentów. Prześledzenie ich wymaga wiele czasu. Ostatnio w opracowaniach Komisji wiele uwagi poświęcono GMO (żywność genetycznie modyfikowana), środkom wykorzystywanym w tzw. medycynie naturalnej i praktykom w gospodarstwach ekologicznych. Te właśnie zalecenia wzbudziły niepokój w Europie i na całym świecie. W Polsce przyczyną zamieszania informacyjnego jest polityka uprawiana przez obecną koalicję rządzącą. Doprowadziła ona do stanu, w którym nie ma żadnej kontroli GMO, a specjaliści z tej dziedziny są zgodni co do tego, że inżynieria genetyczna jest jednym z najpoważniejszych zagadnień etycznych w historii nauki i gdy się wymyka spod kontroli, to skutki mogą być fatalne dla ludzkości. Biotechnologia uprawiana przez wielkie koncerny ingeruje beztrąsko w naturalny ład biologiczny ukształtowany przez tysiąclecia. Działalność koncernów wprowadzających nowości towarzyszy agresywna propaganda sukcesu, chociaż wyniki eksperymentów z GMO zaprzeczają rozpowszechnianym rewelacjom. Potenciści finansowi i przemysłowi wywierają naciski na gremia naukowe (a nawet na poszczególnych naukowców, tak, jak np. w przypadku węgierskiego naukowca pracującego w Szkocji – Arpada Pusztai) zmuszając groźbami do zajęcia przychylniej postawy wobec nieetycznych praktyk koncernów.

Jak przedstawia się problem upraw GMO w UE i Polsce?

Zagadnienie to starał się jasno określić eurodeputowany – doświadczony polski prawnik Janusz Wojciechowski. W tym celu zwrócił się do komisarza do spraw środowiska UE Stavrosa Dimasa z prośbą o wyjaśnienia. Według Stavrosa Dimasa w UE powierzchnia upraw GMO łącznie wynosiła w 2008 r. 98 tys. ha, z tego w Hiszpanii 79,3 tys. ha, Czechach 8,4 tys. ha, w Rumunii 7,1 tys. ha, Portugalii 4,9 tys. ha, Niemczech 3,4 tys. ha i Słowenii 1,9 tys. ha. W Polsce, według danych UE, nie ma upraw GMO. Tym-

czasem magazyn francuski TV5 MONDE actualites podał (24 lutego 2010 r.), że w Polsce uprawy GMO zajmowały 3 tys. ha. Dla wymienionych 5 krajów wartości były podobne – poza jedną nieścisłością, że tym szóstym krajem jest Słowacja, a nie Słowenia. Warto wiedzieć, że 6 krajów, a mianowicie Austria, Francja, Grecja, Luksemburg, Niemcy i Węgry nie będą w przyszłości dopuszczać żadnych upraw transgenicznych i nie będą ponosić żadnych konsekwencji za zajęcie takiego stanowiska. Nie jest więc prawdą, jak twierdzą niektórzy politycy w Polsce, że musimy zgodzić się na uprawy GMO, bo takie są wymagania UE. Potwierdza się diagnoza NIK obejmująca lata 2005-2008, że uprawy GMO wymknęły się spod kontroli i ani Ministerstwo Środowiska, ani Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie są w stanie podać, jak przedstawia się problem upraw GMO. Niezależnie od upraw GMO w Polsce, soja GMO stosowana jako komponent pasz napływa swobodnie do Polski z Argentyny i USA. Podobnie było w drugiej połowie lat 90. ubiegłego wieku, gdy mączkę mięsno-kostną zawierającą priony sprowadzono w dużych ilościach do Polski (jakie zwierzęta zjadły taką paszę?). Czy rzeczywiście Polska ma być rajem dla GMO? Można postawić uzasadnione pytanie: czy przypadkiem w Powiecie Puławskim nie pojawiły się już odmiany kukurydzy MON810 lub T25 przywiezione z Czech lub Słowacji, a ich toksyczne białka nie zatrują naszych pszczół? Ustalenie tego jest przecież możliwe niewielkim kosztem.

Wprowadzanie GMO do środowiska sprawia, że mieszkańcy danego kraju są poddawani bez ich zgody i wiedzy eksperymentom. Takie praktyki są zabronione prawnie w Polsce i na świecie. Ponieważ skutki obecności GMO w środowisku nie są w pełni znane, obowiązuje w takim przypadku strategia bezpieczeństwa oparta na zasadzie ostrożności, którą można zdefiniować następująco: jeśli jakiegokolwiek działanie może zagrozić środowisku lub ludzkiemu zdrowiu, to środki zaradcze należy podejmować, nie czekając na wyniki badań naukowych, które wyjaśnią wszystkie zależności, a ciężar dowodu winien spoczywać na tych, którzy podejmują potencjalnie szkodliwe działania.

Codex Alimentarius obejmuje jednak ogół zagadnień dotyczących produktów spożywczych, nie tylko problem GMO. Doskonałą ilustracją obecnego stanu środowiska na świecie są wyniki badań klinicznych w Stanach Zjednoczonych, podane ostatnio do wiadomości. W ich ramach przeprowadzono analizę krwi pępowinowej pewnej liczby noworodków. Wyniki analiz były niezwykle ciekawe. Krew pępowinowa zawierała ok. 300 różnych związków chemicznych, a wśród nich: bisfenol A (BPA), środki przeciwzapłonowe stosowane do impregnacji (np. tkanin), ołów, polichlorowane bifenyle i pestycydy stosowane obecnie i wycofane 30 lat temu. Tak więc już na samym początku życia poza organizmem matki niemowle jest skażone, śladowymi wprawdzie, ale bardzo niebezpiecznymi substancjami, a przecież w dalszym rozwoju dziecka nastąpi gromadzenie toksycznych substancji z pokarmu matki, następnie z pożywienia przygotowywanego z produktów rolnych, wody, powietrza, itd. Wyniki badań przeprowadzonych w Europie są podobne. Można by oczekiwać, że prace Komisji Codex Alimentarius powinny sku-

teczej dążyć do zmiany sytuacji w tym zakresie. Niestety ostatnie wiadomości są niepokojące.

Środki ochrony roślin, chociaż są laboratoryjnie sprawdzane zanim zastosuje się je w rolnictwie zawsze są niebezpieczne, gdyż są związkami bardzo aktywnymi chemicznie i mają zasięg globalny. W raporcie sekretarza generalnego ONZ U-Thanta z 1969 r. zapisany jest fakt znalezienia DDT na Antarktydzie w tkance tłuszczowej pingwinów (środek ten był stosowany na dużą skalę na świecie jako DDT, a w Polsce pod nazwą Azotoks). Ostatnio środki ochrony roślin znaleziono w powietrzu w centrum Paryża, co potwierdza fakt, że nie można ich obecności ograniczyć jedynie do obszarów rolniczych. Przenikają one nawet do górnych warstw atmosfery.

Aktualnie we Francji trwa akcja zmniejszania ilości stosowanych pestycydów, gdyż choroby nowotworowe jako przyczyna śmierci, wysunęły się tam obecnie na pierwsze miejsce, nawet przed chorobami układu krążenia.

Omawiając negatywny wpływ różnych związków chemicznych na organizmy żywe (notabene człowiek wprowadził do środowiska ok. 100 tys. zsyntetyzowanych substancji, często niewystępujących w przyrodzie), należy także zwrócić uwagę na związki chemiczne stosowane w rolnictwie jako nawozy mineralne, a zwłaszcza związki azotu. Do naturalnego obiegu azotu człowiek zaczął w XX w. wprowadzać coraz większe ilości aktywnych związków azotu (azotany, jon amonowy, azot amidowy), osiągając ok. 80% ilości azotu krążącego w biosferze. Pociąga to za sobą coraz wyższe stężenia aktywnych form tego pierwiastka (azotany, azotyny) w produktach rolnych.

Prowadzone od wielu lat testowe oznaczanie stężenia azotanów w produktach rolnych w Puławach potwierdzają stały wzrost takich aktywnych form azotu. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest coraz mniejsza ilość nawozu organicznego, co wiąże się z coraz mniejszą liczbą zwierząt w gospodarstwach rolnych. Wyjściem z takiej trudnej sytuacji byłoby wytwarzanie kompostu z odpadów organicznych. Dobrze przygotowany kompost zastosowany w uprawach rolnych podniósłby jakość produktów na naszym rynku.

W Puławach każdego dnia na śmietnikach pojawia się ok. 30 ton materiału organicznego z gospodarstw domowych – doskonałego surowca do przygotowania kompostu. Należałoby tylko zbierać codziennie te odpady i przewozić do kompostowni miejskiej. W Puławach istnieje wytwórnia szczepionki kompostowej skracająca czas przetwarzania odpadowej masy organicznej nawet do trzech miesięcy w optymalnych warunkach termicznych. Szczepionka kompostowa dostępna jest w Puławach, w sklepach z produktami do produkcji rolnej i ogrodniczej, np. przy ulicy Bolesława Prusa.

Jak przedstawia się jakość produktów rolnych dostępnych na naszym rynku warzywnym? Aby choć po części odpowiedzieć na to pytanie porównywano stężenie azotanów w produktach rolnych pochodzących z naszych krajowych upraw oraz z Austrii, Francji, Holandii i Ukrainy. Najniższe stężenia azotanów występowały w próbkach pochodzących z małych działek, z upraw na własny użytek, wyższe stężenia występowały w próbkach pochodzących z punktów handlowych. Stężenia azotanów w próbkach pochodzących z okolic miast

partnerskich Puław w Holandii (Nieuwegein) i Francji (Do-uai) były podobnego rzędu, pomimo tego, że w tamtych krajach stosuje się kilkakrotnie wyższe dawki nawozów NPK na hektar (w tym miejscu autorzy pragną podziękować pracownikom Urzędu Miasta w Puławach za dostarczenie próbek produktów rolnych z Francji i Holandii). Proste obliczenia wykazują, że przenawożenie azotem może być spowodowane zaskakująco małą ilością nawozu azotowego. Na przykładzie ziemniaków wygląda to następująco: stężenie azotanów w ziemniakach kupowanych na rynku wynoszące 100 mg NO_3/kg jego masy, wywołać może ok. 3 kg saletry wysianej na hektar, której ziemniaki nie zdołały przetworzyć na aminokwasy i białka.

Dwa lata temu autorzy niniejszego opracowania przeprowadzili w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. Franciszka D. Książnika badania testowe azotanów i azotynów w organizmach uczniów. Przetestowano 60 uczniów z dwóch klas stwierdzając ścisłą zależność stężeń azotanów i azotynów w organizmie od posiłków dnia poprzedzającego analizy testowe i od śniadania w dniu badań.

Obecność azotanów w produktach rolnych i zwierzęcych może w procesie przemian azotany – azotyny – nitrozoaminy intensyfikować się w wyższych temperaturach, np. frytkowanie, grillowanie, peklowanie, wędzenie. To jak niebezpieczne jest wprowadzenie do organizmu większych stężeń azotanów i azotynów, potwierdziło następujące zdarzenie. Przed kilku laty pewien Anglik chciał trafić do Księgi Rekordów Guinnessa zjadając możliwie największą ilość parówek, trafił jednak zamiast do tej Księgi na oddział intensywnej terapii. Przypadek ten stanowi przestrożę – zbyt częste występowanie w naszym menu wędlin zamiast np. owoców, warzyw i ryb, po wielu latach kończy się poważnymi zmianami w organizmie, z chorobami nowotworowymi włącznie.

Szczupłość miejsca przeznaczzonego na ten artykuł uniemożliwia bardziej szczegółowe opisanie tej problematyki ujętej w Codex Alimentarius. Jeśli to będzie możliwe, powrócimy do niej w przyszłości. Krótkie zarysowanie tego problemu powinno wywołać szersze zainteresowanie społeczne, zmuszające polityków do głębszej refleksji.

Zdzisław Krawiec
Irena Półturzycka-Krawiec

ŻYWNOŚĆ GMO? NIE DZIĘKUJĘ!!!

GENÓW RAZ UWOLNIONYCH DO ŚRODOWISKA
PRAKTYCZNIE NIE DA SIĘ
JUŻ Z NIEGO USUNĄĆ!



Sport i turystyka

Kazimierz biega

Około 400 młodych biegaczy wzięło udział w biegu o puchar Burmistrza Kazimierza Dolnego zorganizowanym 13 maja. Wystartowali z rynku już po raz piętnasty, ale w tym roku po raz pierwszy w ramach akcji „Polska Biega 2010”.

Jest to ogólnokrajowa akcja promująca bieganie wśród Polaków w kraju i za granicą. W tym roku zorganizowana była po raz szósty. Po raz pierwszy uczestniczyli w niej zawodnicy biegów o puchar Burmistrza Kazimierza Dolnego – imprezy z piętnastoletnią tradycją. Od początku organizatorem imprezy, w której udział biorą dzieci i młodzież z Ziemi Puławskiej – od Karczmisk po Dęblin i Żyrzyn czy Kurów, jest Zespół Szkół im. Jana Koszczyca Witkiewicza w Kazimierzu Dolnym.

W tym roku na starcie 10 biegów stanęło około 400 młodych uczestników. Drużynowo najlepsi okazali się sportowcy ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Nałęczowie, a także młodzież puławska – dziewczęta z Zespołu Szkół nr 3 i chłopcy z Zespołu Szkół nr 2.

Na trasie różowej, na dystansie 400 m (kategoria wiekowa: klasy I-IV szkoły podstawowej), najszybsi okazali się: Olga Biernat SP Żyrzyn, Antek Skrzeczkowski – SP Kazimierz, Aneta Wrótna – SP Kurów, Krystian Sochaj – SP Karczmiska. Trasę niebieską o długości 750 m (kategoria wiekowa: klasy starsze szkoły podstawowej, gimnazjum i szkoła ponadgimnazjalna – dziewczęta), najszybciej pokonali: Eryka Denko – SP Nałęczów, Eryk Joński – SP Żyrzyn, Katarzyna Tomczyk – Gimnazjum Nałęczów, Bartek Hemperek – Gimnazjum Kazimierz, Aleksandra Szymczyk – Gimnazjum Góra Puławska. W biegu ostatnim na dystansie zielonym o długości 1500 m (kategoria chłopców starszych – 3 klasa gimnazjum i szkoły ponadgimnazjalne) najlepszym okazał się Jan Szewczyk – ZS nr 2 Puławy.

Bieganie – jak twierdzą organizatorzy akcji „Polska Biega 2010” uszczęśliwia, wyszczupla, wzmacnia serce i płuca oraz



Młodzież uczestnicząca w biegach



Wręczenie nagród zwycięzcom biegu

mięśnie, rozjaśnia umysł, bo mózg trenuje przecież razem z nami. Wzmacnia także odporność, poprawia sen, zwiększa libido, odmładza i daje przyjaciół. Czy warto biegać? Odpowiedź na to pytanie dały cztery setki młodych biegaczy startujących z kazimierskiego rynku.

Nagrody dla uczestników biegu sponsorowali: Starostwo Powiatowe w Puławach, Urząd Miasta w Kazimierzu Dolnym, Barbara Sarzyńska, właścicielka piekarni w Kazimierzu Dolnym, PKO odział w Puławach, PZU SA Puławy, Bank – AIG Credit SA, ZDEMAR Puławy, Hurtownia Łodów i Mrozonek „Teem”.

Patronat medialny nad zorganizowanym przedsięwzięciem roztoczył Kazimierski Portal Internetowy, Tygodnik Powiśla, TV IDEA oraz Radio Lublin.

Anna Soria

Nie samą pracą ... czyli jak urzędnicy Starostwa dbają o kondycję

O prawdzie zawartej w starej maksymie „w zdrowym ciele zdrowy duch” nie trzeba przypominać nikomu, kto nie jest na bakier ze zdrowym trybem życia. Idąc tym tokiem myślenia pracownicy Starostwa Powiatowego w Puławach od dłuższego czasu regularnie spotykają się na treningach, które służą nie tylko dbaniu o własną kondycję fizyczną i psychiczną, która jak wiadomo przekłada się również na wyniki w pracy zawodowej, ale jest także bardzo dobrą promocją naszego powiatu. Od jakiegoś czasu okoliczne festyny, zawody i turnieje piłkarskie odbywają się m.in. z udziałem drużyny złożonej w głównej mierze z pracowników Starostwa Powiatowego w Puławach oraz zaprzyjaźnionych Urzędów. Skład reprezentacji powiatu, oprócz Starosty Sławomira Kamińskiego i Przewodniczącego Rady Powiatu Krzysztofa Szulowskiego, tworzą m.in. Marcin Berłowski, Piotr Gowin, Sylwester Grzechnik, Waldemar Orkiszewski, Robert Piskała, Marek Soboń, Piotr Spytek, Tomasz



Drużyna podczas turnieju w Woli Czołnowskiej

Szkoda, Kamil Nastaj, Mariusz Próchniak, Ignacy Włodek, Roman Wydra oraz zawodnicy zaprzyjaźnionej „Wikliniarki” z Gołębia.

O tym, że pracownicy Starostwa Powiatowego w Puławach również zimą dbają o kondycję mogli przekonać się sympatycy halowej piłki nożnej dopingując „drużynę urzędników” w rozgrywkach halowych 2009-2010, w hali MOSIR w Puławach. W trakcie sezonu nasza drużyna mogła dać kibicom nie tylko wiele radości, ale i emocji. Wystarczy wspomnieć, że na inaugurację sezonu nasz zespół potrafił wygrać 6:0, by w kolejnych spotkaniach złapać zadyszkę i czasami schodzić z parkietu „na tarczy”. Ostatecznie drużyna Starostwa uplasowała się na 9 miejscu wśród 14 bardzo silnych drużyn zgłoszonych do rozgrywek III Ligi Halowej.

Po zakończeniu sezonu halowego drużyna mogła rozpocząć cotygodniowe treningi na wybudowanym przez Powiat boisku „Orlik 2012” przy liceum im. ks. A.J. Czartoryskiego w Puławach. O efektach pracy włożonej podczas treningów niedawno naocznie mogli się przekonać sympatycy piłki nożnej zgromadzeni na festynie w Bochothnicy podczas dorocznego turnieju o Puchar św. Floriana. W turnieju obok gospodarzy z OSP w Bochothnicy udział wzięły drużyny z Witowic, Skowieszynka i drużyna Starostwa Powiatowego w Puławach, która wystąpiła w składzie: Janusz Antoniak, Marcin Berłowski, Paweł Cybuła, Sylwester Grzechnik, Mateusz Karaś (bramka), Kamil Nastaj, Robert Piskała, Marek Soboń, Piotr Spytek, Tomasz Szkoda, Jakub Woszczek, Ignacy Włodek, Michał Zych. W swoim pierwszym meczu wysoko, bo aż 5:0 pokonała gospodarzy turnieju OSP Bochothnica (bramki: Sylwester Grzechnik – 2, Kamil Nastaj – 2, Ignacy Włodek – 1). Niestety w finale, po zaciętej walce, drużyna Starostwa musiała uznać wyższość zawodników z Witowic, którzy wygrali 1:0.

Na tym zapewne nie koniec dokonań naszej reprezentacji, bowiem w niedługim czasie zamierza ona wziąć udział m.in. w dorocznym turnieju piłkarskim, który odbędzie się na boisku Powiślaka Końskowola, gdzie rok temu zajęła drugie miejsce, zostając najbardziej bramkostrzelnym zespołem turnieju. Zawodnicy ze zniecierpliwieniem czekają również na coroczny turniej w Woli Czołnowskiej, by wziąć rewanż za



Jeden z rozgrywanych meczy na hali MOSiR w Puławach

ubiegłoroczną minimalną przegraną w finale z gospodarzami turnieju – zespołem KS Wola Czołnowska.

W ten właśnie sposób grupa osób złączona wspólną pasją do piłki nożnej, stworzyła zespół, który dbając o zdrowie stara się sławić dobre imię powiatu, jednocześnie pokazując inne, mniej urzędowe oblicze pracowników samorządowych.

*Sylwester Grzechnik
Starostwo Powiatowe w Puławach*



Mecze w sezonie letnim

Kultura, tradycja i historia regionu

Rok Fryderyka Chopina w Powiatowej Bibliotece Publicznej

Powiatowa Biblioteka Publiczna w Puławach, w ramach obchodów „Roku Chopinowskiego”, oprócz wystawy edukacyjnej: „Polak a talentem świata obywatel” przygotowała także prezentację multimedialną: „Fryderyk Chopin jakiego nie znacie”. Głównym celem prezentacji jest przybliżenie sylwetki wielkiego muzyka młodym odbiorcom. Dlatego pokaz slajdów zawiera głównie ciekawe i przełomowe momenty z życia kompozytora, nie epatuje datami i nazwiskami, ale skupia się na uchwyceniu nieznanych dotąd faktów z biografii Chopina.

Prezentacja, podzielona na trzy części, ukazuje sylwetkę Chopina jako kompozytora, nauczyciela i bywalca salonów, a także przybliży odbiorcom wiele ciekawostek z życia kompozytora. Ostatnia część prezentacji dotyczy najciekawszych imprez związanych z obchodami „Roku Fryderyka Chopina” oraz filmów o jego życiu i twórczości. Pokazowi towarzy-



Prezentacja dla dzieci poświęcona Fryderykowi Chopinowi



Prezentacja dla młodzieży poświęcona Fryderykowi Chopinowi

szy muzyka Chopina w wykonaniu klasycznym, jak również w nowoczesnej wersji rockowej.

Odbiorcami prezentacji są różne grupy wiekowe – dzieci, młodzież i dorośli. Dotychczas pokazywana była w wielu miejscach, gdzie cieszyła się dużą popularnością. Dzięki niej młodzi odbiorcy mają okazję przekonać się, że Fryderyk Chopin to nie tylko wybitny kompozytor i wielki Polak, ale także pasjonat, ceniący uroki życia, niebawiały elegant i znawca sztuki, a także zwykły człowiek ze swoimi małymi słabościami.

*Katarzyna Adamowska
instruktor PBP w Puławach*

Faustynalia w Nałęczowskiej Bibliotece

Już od kilku lat w maju Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Nałęczowie organizuje imprezę na cześć patronki placówki, Faustyny Morzyckiej. „Faustynalia” trwają 5 dni, w trakcie których odbywają się liczne konkursy, zabawy i spotkania autorskie. Rok 2010 to szczególnie czas dla nałęczowskiej placówki, która obchodzi 30-lecie nadania imienia Faustyny Morzyckiej i 100-lecie śmierci patronki. „Faustynalia” to impreza aktywująca głównie najmłodszych czytelników: dzieci i młodzież.

Pierwszy dzień to Konkurs Wiedzy Ogólnej „O Laur Faustyny” przeznaczony dla szkół gimnazjalnych, które zgłaszają swoją 3-osobową drużynę, odpowiadającą na pytania z wiedzy ogólnej dostosowanej do poziomu gimnazjalistów. W tym roku pierwszą nagrodę zdobył zespół z Wojciechowa. W zabawie uczestniczyło ok. 100 osób. Drugi dzień to spotkanie z „Opowiadaczami” z Teatru Studnia, skierowane do najmłodszych odbiorców, których tym sposobem zachęca się do czytania książek. Trzeci dzień poświęcony był w całości Faustynie Morzyckiej. Dla uczczenia Patronki zaprezentowana została tablica upamiętniająca życie i działalność Faustyny Morzyckiej. Słowo wstępne wygłosiła Maria Buczkowska-Boryło, dawna dyrektorka Biblioteki, która była inicjatorką nadania imienia Faustyny Morzyckiej nałęczowskiej Bibliotece.



Odsłonięcie tablicy



Promocja książki Jerzego M. Soidka pt. „Faustyna Morzycka”

czowskiej Bibliotece. Wspólnie z Burmistrzem Nałęczowa, Andrzejem Ćwiekiem, dokonała uroczystego odsłonięcia tablicy.

W dalszej części programu został pokazany film biograficzny „Nałęczowska Siłaczka”. Prezentację poprzedził komentarz Marii Mironowicz-Panek, dyrektorki Muzeum Stefana Żeromskiego w Nałęczowie, która była konsultantem tego filmu. Ostatnim punktem programu była promocja książki Jerzego Michała Soidka pt. „Faustyna Morzycka. Siłaczka Żeromskiego”, wydanej przez naszą placówkę. Imprezie towarzyszyła wystawa „Faustyna Morzycka – Nałęczowska Siłaczka” przygotowana przez nałęczowskie bibliotekarki. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz i firm nałęczowskich, regionaliści i pracownicy biblioteki, nauczyciele, członkowie klubu „Jesienni Entuzjaści”, uczniowie i czytelnicy.

Dzień czwarty już tradycyjnie był dniem pasowania na czytelnika. Tego dnia sześciolatki zostały przyjęte do grona czytelników biblioteki. Każde dziecko jest pasowane za pomocą olbrzymiego pióra, otrzymuje pamiątkowy dyplom i książkę o Faustynie Morzyckiej. Przedszkolaki miały także możliwość spotkania się z autorką książek dla dzieci, Zofią Beszczyńską.

W ostatnim, piątym dniu podsumowano wszystkie konkursy. W tym roku Biblioteka ogłosiła konkurs czytelniczo-plastyczny skierowany do uczniów szkół podstawowych gminy. Zgłoszono do udziału 159 prac, z czego 44 zakwalifikowały się do wystawy pokonkursowej. Nagrodzono 21 prac, na rozdanie których przybyło ok. 120 osób. Nagrodą dla wszystkich uczestników konkursu był seans filmowy w Kinie „Cisy”.

„Faustynalia” z roku na rok cieszą się coraz większym zainteresowaniem. Impreza ta na stałe wpisała się do kalendarza imprez kulturalnych Nałęczowa.

*Katarzyna Wójcik
Dyrektor MGBP w Nałęczowie*

Światowy Dzień Książki w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Kazimierzu Dolnym

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Kazimierzu Dolnym po raz kolejny wzięła udział w obchodach Światowego Dnia Książki i Praw Autorskich. Święto uroczyste otworzył Burmistrz Kazimierza Dolnego Grzegorz Dunia. W tym roku dzień 23 kwietnia przebiegał pod hasłem „Książka rozwija wyobraźnię”.

Organizatorzy chcieli zwrócić szczególną uwagę czytelników na wartość ilustracji książkowych. Z tej okazji dla młodszych czytelników przygotowano warsztaty literacko-plastyczne w Kolegium Sztuk Pięknych w Kazimierzu Dolnym. Warsztaty poprowadzili studenci uczelni, którzy czytali dzieciom fragmenty utworów, a następnie pomagali im zilustrować usłyszany tekst. Najmłodsze dzieci rysowały kredkami ilustracje do utworu Jana Brzechwy „Kaczka dziwaczka”, dzieci z klas III ilustrowały za pomocą farb lekcję kleksografii Pana Kleksa. Klasy IV na zajęciach z grafiki zastanawiały się czym będą się zajmowały w przyszłości, inspirowane lekturą opowiadania Klary Maciejewskiej pt. „Kim będę, kiedy dorosnę”. Klasy najstarsze wysłuchały fragmentu „Sposobu na Alcybiadesa” Edmunda Niziurskiego i pod okiem profesorów Kolegium stworzyły piękne prace rzeźbione w glinie. Zajęcia przebiegały w bardzo miłej atmosferze, sprawiając przyjemność nie tylko uczestnikom, ale także prowadzącym warsztaty. Przedszkolaki należące do „Klubu Kubusia Puchatka” i „Klubu Przyjaciół Książki-Bajeczka” również wzięły aktywny udział w obchodach święta. Z tej okazji przygotowały przedstawienia pt. „Królowna Gburka” (pod opieką Marzeny Jaśkiewicz) oraz „W bajkach wszystko jest możliwe” (pod opieką Anny Radziewicz) dla pierwszoklasistów z Kazimierza i dla klas I-III z Dąbrówki. Mali aktorzy bardzo profesjonalnie przygotowali się do występu. Następnie dzieci brały udział w zajęciach plastycznych prowadzonych przez Ewelinę Burek i Justynę Prajsnar z Kazimierskiego Ośrodka Kultury. Młodzież z Zespołu Szkół im. Jana Koszczyca Witkiewicza w Kazimierzu Dolnym spotkała się w bibliotece ze Stanisławem Wicikiem, radnym, który przeczytał fragmenty

utworu „Budy na Powiślu” Włodzimierza Bartoszewicza. Biblioteka zorganizowała również spotkanie autorskie pt. „Historie sercem pisane” z Katarzyną Szeloch.

Nie tylko Kazimierz obchodził Światowy Dzień Książki. Również w Bochothnicy i Dąbrówce z tej okazji zorganizowano atrakcje dla dzieci. W Bochothnicy, w filii biblioteki, odbyło się spotkanie literacko-plastyczne: Liliana Fabisińska „Wesołe wycieczki”, które poprowadziła Barbara Goliszek-Rak. Natomiast w Szkole Podstawowej nr 2 z siedzibą w Dąbrówce najlepiej czytające dzieci ze wszystkich szkół z terenu gminy Kazimierz Dolny brały udział w konkursie „Mistrz pięknego czytania”. Tego dnia został również rozstrzygnięty konkurs plastyczny „Moja ulubiona książka” adresowany do przedszkolaków i uczniów klas I-III szkół podstawowych z terenu gminy. Zwycięskie prace można oglądać na wystawie w Miejsko-Gminnej Bibliotece w Kazimierzu Dolnym.

*Anna Piłat
Kierownik Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej
w Kazimierzu Dolnym*

Dziecięce Spotkania Teatralne

W dniach 20-21 kwietnia 2010 r. odbyły się Dziecięce Spotkania Teatralne zorganizowane przez Młodzieżowy Dom Kultury w Puławach. Obok znanych inscenizacji, takich jak bajka o Czerwonym Kapturku, mali artyści mieli okazję przedstawić teatr cieni, poruszać zagadnienia ekologiczne i co najważniejsze dobrze bawić się.

Zajęcia teatralne to możliwość rozwijania aktywności twórczej dzieci. Zabawa w teatr pozwala wykazać się inwencją i pomysłowością, a także twórczą postawą. Dziecko kreuje daną postać w przedstawieniu. Zastanawia się jak ją zagrać, aby zaprezentować się jak najlepiej.



Promocja książki Jerzego M. Soldka pt. „Faustyna Mokrzycka”



Mali aktorzy w bajce o Czerwonym Kapturku



Mysliwy z bajki o Czerwonym Kapturku

Wystąpienia teatralne pobudzają do przeżywania różnorodnych pozytywnych emocji. Zabawa w teatr przynosi ogromną radość i satysfakcję. Każde dziecko, nawet to które ma trudności, potrafi bardzo dobrze wywiązywać się z przyjętych zadań aktorskich.

W tym roku w „Dziecięcych Spotkaniach Teatralnych” wystąpiło 8 teatrzyków. Reprezentowały one: Miejskie Przedszkole Nr 2, Miejskie Przedszkole Nr 5, Miejskie Przedszkole Nr 7, Miejskie Przedszkole Nr 14, Publiczne Przedszkole Integracyjne oraz Gminne Przedszkole z Gołębia i dwie grupy dzieci z Gminnego Przedszkola w Żyrzynie.

Spotkania teatralne były okazją do wymiany doświadczeń oraz zaprezentowania zdolności teatralnych dzieci. Uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy i słodycze.

*Małgorzata Klinkosch
MDK w Puławach*

Wojewódzki Festiwal Współczesnych Form Tanecznych

Po raz jedenasty Młodzieżowy Dom Kultury w Puławach był organizatorem festiwalu tanecznego. To swoiste święto tańca jest artystyczną prezentacją dorobku środowisk tworzących ruch tańca współczesnego, a także okazją do popularyzacji dziecięcych i młodzieżowych zespołów tanecznych.

15 maja na scenie POK „Dom Chemika” odbyły się prezentacje wielu środowisk twórczych województwa lubelskiego z Lublina, Świdnika, Dębina, Łęcznej, Lubartowa, Poniatowej, Cycowa, Piotrowic, Annopola, Chełma, Chodla, Niemiec, Biłgoraja, Bełżyc, Krasnegostawu, Radzyna Podlaskiego, Ulan-Majoratu i Puław.

Wykonawcy oceniani byli przez jury w składzie: Renata Jakimiuk – przewodnicząca, była tancerka i solistka Społecznego Ogniska Baletowego w Lublinie, instruktor tańca nowoczesnego, krytyk tańca, nauczyciel tańca w Chełmskim Domu Kultury, Joanna Ciurkowska – instruktor tańca, specjalista w dziedzinie tańca współczesnego, improwizacji ruchu, terapii tańca i Grzegorz Danielewicz – instruktor tańca towarzyszy-

skiego i współczesnego; pedagog specjalny i choreoterapeuta – terapia poprzez ruch taneczny i taniec z młodzieżą niepełnosprawną intelektualnie.

Ogółem jury oceniło 89 prezentacji według takich kryteriów artystycznych jak: rytmiczność, dobór repertuaru, choreografia, ogólny wyraz artystyczny, z uwzględnieniem grup wiekowych. Grupa młodsza od 6 do 13 lat i grupa starsza powyżej 14 lat. Wyodrębniono także dwa dodatkowe kryteria: solistów i pokazy zespołowe.

Wystąpiły 24 zespoły starsze, 27 młodszych oraz 21 solistów starszych i 17 młodszych. Ogółem na deskach „Domu Chemika” tańczyło 900 osób w interesujących strojach i ciekawych układach choreograficznych.

Zwycięzcom festiwalu przyznano liczne nagrody i wyróżnienia.

Młodsza kategoria wiekowa – zespół:

I Nagroda: ETEZJA II – Dzielnicowy Dom Kultury „Bronowice” w Lublinie, **II Nagroda:** SHOW DANCE JUNIOR – Klub Tańca „Show Dance” w Radzynie Podlaskim, **III Nagroda:** Zespół Tańca Nowoczesnego „RUTA” – Dom Kultury „Ruta” w Lublinie.

Wyróżnienia:

FIK – Estrada Dziecięca, Stowarzyszenie Przyjaciół Tańca w Chełmie, CALINECZKI – Zespół Szkół w Cycowie, Zespół Wokalno-Taneczny GADUŁY – Młodzieżowy Dom Kultury „Pod Akacją” w Lublinie, TWISTER II – Miejski Dom Kultury w Bełżycach, ARABESKA grupa młodsza – Młodzieżowy Dom Kultury „Pod Akacją” w Lublinie, PROMYKI – Dzielnicowy Dom Kultury SM „Czechów” w Lublinie i Grupa Tańca Współczesnego ADA II – Młodzieżowy Dom Kultury w Biłgoraju.

Starsza kategoria wiekowa – zespół:

I Nagroda: SPEED DANCE – Centrum Kultury w Łęcznej, **II Nagroda:** ALLEGRO – Estrada Dziecięca, Stowarzyszenie Przyjaciół Tańca w Chełmie, **III Nagroda:** POKUS – POK „Dom Chemika w Puławach.



Uczestnicy festiwalu



Najmłodsi uczestnicy festiwalu tanecznego

Wyróżnienia:

GALIMATIAS – Centrum Kultury i Promocji w Piotrowicach, MAGNUM – Dzielnicowy Dom Kultury SM „Czechów” w Lublinie, Grupa Tańca Współczesnego ADA I – Młodzieżowy Dom Kultury w Biłgoraju, Zespół Tańca Nowoczesnego FUX – Miejski Ośrodek Kultury w Świdniku, SLAJD – Estrada Dziecięca, Stowarzyszenie Przyjaciół Tańca w Chełmie i RYTMIX PROJEKT – Gminny Ośrodek Kultury w Niemcach.

Młodsza kategoria wiekowa – soliści:

I Nagroda: Karolina Czaban – Dom Kultury „Ruta” w Lublinie, **II Nagroda:** Justyna Ćwiklińska – Miejski Dom Kultury w Bełżycach, **III Nagroda:** Natasza Marczak – Klub Osiedlowy „Ruta” w Lublinie.

Wyróżnienia:

Katarzyna Remiśko – Młodzieżowy Dom Kultury w Biłgoraju, Kamila Pastuszek – Gminny Ośrodek Kultury w Niemcach i Anna Dobrowolska - Miejski Dom Kultury w Bełżycach.

Starsza kategoria wiekowa – soliści:

I Nagroda: Patrycja Rumińska i Przemysław Koszałka – Estrada Dziecięca, Stowarzyszenie Przyjaciół Tańca w Chełmie, **II Nagroda:** Katarzyna Świerszcz – Młodzieżowy Dom Kultury w Biłgoraju, **III Nagroda:** Karolina Włodek – Centrum Kultury w Łęcznej.

Wyróżnienia:

Olga Pachulec – Centrum Kultury w Łęcznej, Ewelina Paryż – Centrum Kultury w Łęcznej, Dominika Wójtowicz – Miejski Dom Kultury w Bełżycach, Paulina Wójtowicz – Miejski Dom Kultury w Bełżycach, Agnieszka Winiarska – Miejski Dom Kultury w Bełżycach i Agnieszka Wąsik – Dzielnicowy Dom Kultury „Bronowice”.

Jury zwróciło uwagę na wyrównany poziom prezentacji. Laureaci otrzymali puchary oraz dyplomy pamiątkowe.

*Mariola Błazik
p.o. Dyrektora MDK*

Spotkanie z poezją Marii Konopnickiej

W 2010 r. mija 100 lat od śmierci Marii Konopnickiej. Z tej okazji w Młodzieżowym Domu Kultury w Puławach został zorganizowany konkurs recytatorski pt. „Spotkanie z poezją Marii Konopnickiej” dla dzieci w wieku przedszkolnym. Poetka była pierwszą autorką dla dzieci, która nie tylko chciała dać morał i wskazówki postępowania, ale także ukazać piękno poezji. To ona otworzyła dzieciom „bór srebrnym kluczem świtu”. 7 maja w sali teatralnej Młodzieżowego Domu Kultury w Puławach wystąpiło 17 recytatorów, którzy reprezentowali 6 przedszkoli puławskich. W konkursie wzięły udział także dzieci z klasy zerowej Szkoły Podstawowej nr 4.



Nagrodzeni laureaci konkursu recytatorskiego

Jury w składzie: Mariola Błazik (instruktor teatralny MDK Puławy), Anna Podsiadła (nauczycielka Miejskiego Przedszkola nr 7) oraz Hubert Domański (instruktor teatralny MDK Puławy) przyznało 4 nagrody główne i 3 wyróżnienia.

Miejsce I – Dawid Dacka z Miejskiego Przedszkola nr 14, **Miejsce II** – Katarzyna Kopeć z Miejskiego Przedszkola nr 10, **Miejsce III** – Krystian Koter i Jakub Ślendarowski z Publicznego Przedszkola Integracyjnego oraz Bartek Abramczyk z Miejskiego Przedszkola nr 8.

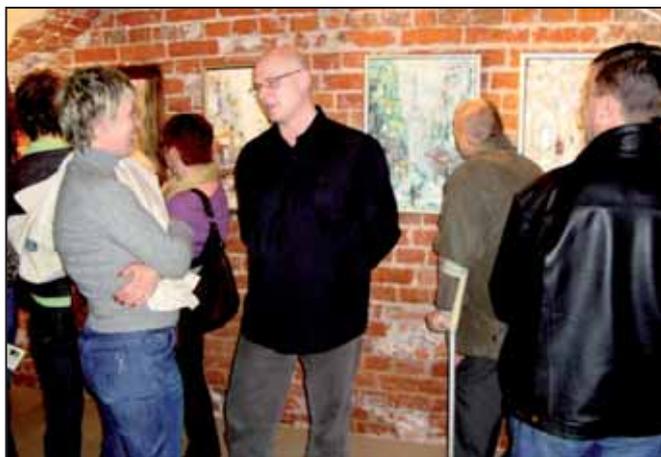
Wyróżnienia: Maciej Maraszek Szkoła Podstawowa nr 4 kl "O"; Marta Błazik - Szkoła Podstawowa nr 4 kl "O"; Kornelia Filip - Miejskie Przedszkole nr 3.

Laureaci otrzymali nagrody książkowe.

*Małgorzata Klinkosch
MDK w Puławach*

Wystawa malarstwa Dariusza Jaskólskiego

7 maja 2010 r. w Galerii „Piwnica” Młodzieżowego Domu Kultury w Puławach odbył się wernisaż wystawy Dariusza Jaskólskiego.



Wernisaż Dariusza Jaskólskiego

Dariusz Jaskólski pochodzi z Puław i jest pracownikiem Zakładów Azotowych w Puławach.

Jak sam o sobie mówi jest osobą posiadającą duszę artysty, co ujawnia się w malarstwie, fotografii i metaloplastyce. Malarstwem zajmuje się od 2008 r., chociaż od dziecka przejawiał zamiłowanie do malowania i chęci tworzenia sztuki. Obrazy maluje techniką olejną, głównie są to krajobrazy i kwiaty. Jego ulubionym stylem jest impresjonizm pozwalający utrwalić na płótnie piękno ulotnej chwili i niezapomniane wrażenia. Jest amatorem malarstwa, ale swoje prace wykonuje z zamiłowaniem i pasją, dopracowując każdy, nawet najdrobniejszy szczegół nowo powstałego obrazu.



Dariusz Jaskólski na tle swoich obrazów

Wernisaż w Młodzieżowym Domu Kultury był pierwszą oficjalną prezentacją twórczości tego artysty.

*Małgorzata Klinkoska
Młodzieżowy Dom Kultury w Puławach*

Nałęczowskie obchody Roku Stefana Żeromskiego

W 2010 r. mija 120 lat od przybycia Stefana Żeromskiego do Nałęczowa oraz 85 lat od jego śmierci. Te rocznice stały się pretekstem do podjęcia inicjatywy ogłoszenia lokalnego, nałęczowskiego „Roku Stefana Żeromskiego”.

Pomysłodawcą przedsięwzięcia była Maria Mironowicz-Panek, dyrektor Muzeum Stefana Żeromskiego w Nałęczowie. Inicjatywa uzyskała aprobatę Burmistrza Nałęczowa, Andrzeja Ćwieka i prezesa Zakładu Leczniczego „Uzdrowisko Nałęczów” S.A. Wojciecha Gucmy. Objęli oni honorowym patronatem wszystkie działania podejmowane w ramach obchodów „Roku Stefana Żeromskiego”. Maria Mironowicz-Panek zorganizowała spotkania, na które zaproszeni zostali dyrektorzy, przedstawiciele nałęczowskich szkół i instytucji kulturalno-oświatowych oraz lokalnych towarzystw. W trakcie burzliwych dyskusji padało wiele ciekawych i atrakcyjnych pomysłów, inicjatyw mających na celu przybliżenie i spopularyzowanie wiedzy o życiu i twórczości pisarza. Ustalono, że większość inicjatyw odbędzie się w maju, a następnie we wrześniu i październiku.

Majowa część obchodów jest już za nami. W tym miesiącu tradycyjnie od roku 1997 organizowana jest w całej Europie „Noc Muzeów”. W Polsce, a konkretnie w Krakowie, pierwsza „Noc Muzeów” odbyła się w 2004 r. Podczas tej akcji z 15/16 maja 2010 r., nastąpiła inauguracja nałęczowskiego „Roku Stefana Żeromskiego”. Z tej okazji przygotowano specjalne atrakcje. W Galerii „Pod Lipami” odbył się wernisaż wystawy pt. „Nałęczowskie lata Stefana Żeromskiego 1890-1892, 1905-1908”. Przy „Chacie Żeromskiego” (siedziba muzeum) został zorganizowany plener. Odwiedzający muzeum mogli obejrzeć filmowe adaptacje powieści Żeromskiego: „Dzieje grzechu” i „Wierna rzeka” oraz delektować się niespodziankami kulinarnymi: „barszczem Oktawii Żeromskiej”, „ciasteczkami dzieje grzechu”. Kolejne przedsięwzięcia związane z nałęczowskim „Rokiem Stefana Żeromskiego” zostały zaplanowane na wrzesień i październik 2010 r. 10 września odbędzie się inscenizacja przyjazdu pisarza do Nałęczowa. Dokładnie tego dnia 120 lat temu młody, nikomu nieznan Stefan Żeromski przybył do modnego już wówczas kurortu i został zaangażowany jako korepetytor trzech panien Górskich, córek właściciela Nałęczowa Michała Górskiego. Inżynier Michał Górski nie przypuszczał zapewne, że otwiera drzwi swego domu człowiekowi, którego bytność i działalność w Nałęczowie będzie potem przez dziesiątki lat chlubą tej miejscowości. Nie spodziewał się, że ten milczący i ponury guwerner okaże się działaczem społecznym najwyższej miary, a jego poczynania przejdą na trwałe do historii Nałęczowa. Nie mógł też przypuszczać, że korepetytor jego córek zamieszka kiedyś na Zamku Królewskim w Warszawie. Pierwszy pobyt Stefana Żeromskiego w Nałęczowie to lata 1890-1892. Ponownie sprowadził się tutaj w 1905 r. W krótkim czasie poznał miejscowość, ludzi i specyficzny klimat lokalny, a poznawszy związał się z nim: twórczo, uczuciowo i materialnie. Tu znalazł możliwość realizacji swych młodzięcych idei społecznych, swej pasji działacza i reformato-

ra. Tu przeżył największe szczęście osobiste – ślub z Oktawią, a potem największą tragedię swego życia – śmierć ukochanego syna Adasia. W „Chacie” tworzył swe wielkie dzieła pisarskie, które przyniosły mu sławę i zabezpieczyły byt materialny. Pisarz miał tu wymarzone warunki do tworzenia: piękne widoki, wspaniałe powietrze, ciszę i wreszcie, tak ceniony, własny dach nad głową. Tu pracował nad „Dziejami grzechu”, „Słowem o Bandosie” i „Różą”. Chata służyła ponadto za miejsce spotkań działaczy politycznych i społecznych. Tu ukrywali się zbiegowie z kazamat Zamku Lubelskiego. Swoim zapałem, żarliwością i pracą zachęcił wielu innych mieszkańców i bywalców Nałęczowa do aktywnej pracy społeczno-oświatowej. Organizował kursy dokształcające dla uczniów szkoły rzemieślniczej. Z jego inicjatywy powstał Uniwersytet Ludowy, dający wiele wykładów na różne tematy. Ukoronowaniem społecznej pracy Żeromskiego w Nałęczowie była budowa ochronki dla dzieci. Urzeczywistnieniu tej idei pisarz poświęcił wiele czasu, starań i pieniędzy. Był nade wszystko wrażliwy na los dzieci – nędzarzy, pozostających bez opieki, których przyszłość malowała się w czarnych kolorach. W Szwajcarii widział wesołe, roześmiane maluchy w ochronkach publicznych i postanowił, że podobna placówka musi stanąć w jego Nałęczowie. Żeromski doznawał uczucia radości i satysfakcji, kiedy widział w ochronce wesołą i zadbaną przez opiekunki działkę nałęczowską.

Powróćmy do obchodów Roku Żeromskiego i do wspomnianej wcześniej inscenizacji, jej szczegółowy program będzie wyglądał następująco:

- powitanie pisarza na dworcu kolejowym w Nałęczowie przez mieszkańców miasta,
- przejazd z Kapelą Nałęczowską wozami do centrum,
- uroczysta Sesja Rady Miasta dla upamiętnienia związków pisarza z Nałęczowem,
- przybycie do dworu Górskich, powitanie Stefana Żeromskiego przez Michała i Anielę Górskich oraz uczennice,
- spacer po Parku Zdrojowym, spotkanie z Bolesławem Prusem przechadzającym się z Oktawią Rodkiewiczową,
- wejście do Pałacu Małachowskich, spotkanie z lekarzami: Konradem Chmielewskim, Wacławem Lasockim, Fortunatem Nowickim.

W wymienione postaci wcielią się aktorzy Teatru Lalki i Aktora w Lublinie.

Po inscenizacji wszyscy zainteresowani będą mogli wysłuchać w sali balowej Pałacu Małachowskich prezentacji wybranych fragmentów „Dzienników” Stefana Żeromskiego oraz z innych jego utworów. Spotkanie z twórczością pisarza zatytułowane zostało „Nałęczów w literaturze Stefana Żeromskiego”.

W godzinach popołudniowych nałęczowscy przewodnicy będą do dyspozycji tych osób, które zapragną udać się na spacer lub na przejażdżkę melexem „Śladami Stefana Żeromskiego”. Na godziny wieczorne zaplanowany został świetlny spektakl czyli iluminacja Chaty Stefana Żeromskiego.

Z kolei na 11 września przygotowano ucztę dla miłośników X muzy. Odbędzie się bowiem maraton ekranizacji powieści pisarza. Program obejmuje projekcje:

„Wiernej rzeki”, „Przedwiośnia”, „Syzyfowych prac”, „Doktora Judyma”. Prawdziwą atrakcją tego dnia będzie spotkanie z Janem Englertem, odtwórcą roli doktora Judyma. Emisji wyżej wymienionych adaptacji towarzyszyć będzie wystawa kostiumów oraz rekwizytów filmowych. Ekspozycja zostanie przygotowana w holu kina „Cisy”.

Na październik zostały zaplanowane konkursy adresowane do uczniów szkół z terenu Powiatu Puławskiego. Będą one miały na celu, przede wszystkim, budzenie zainteresowania osobowością pisarza, jego imponującym dorobkiem i rolą w kulturze narodowej oraz wzmocnienie więzi z „małą ojczyzną”. Chętni uczniowie będą mogli wziąć udział w następujących inicjatywach:

1. Międzygminny Konkurs Recytatorski Prozy Stefana Żeromskiego skierowany do uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z terenu gmin: Nałęczów, Wojciechów, Wąwolnica. Organizatorami konkursu są: Muzeum Stefana Żeromskiego, Szkoła Podstawowa im. Stefana Żeromskiego, Gimnazjum Publiczne, Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego.
2. Powiatowy Konkurs Czytelniczy „Stefan Żeromski – jego życie i dzieło” przygotowany z myślą o młodzieży szkół średnich z terenu Powiatu Puławskiego. Uczestnicy przedsięwzięcia będą musieli wykazać się dokładną znajomością biografii pisarza oraz dwóch jego utworów spoza kanonu lektur szkolnych, a mianowicie „Wiernej rzeki” i „Urody życia”. Konkurs został objęty honorowym patronatem przez Starostę Puławskiego Sławomira Kamińskiego. Organizacji konkursu podjęły się dwie nałęczowskie placówki: Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego oraz Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna im. Faustyny Morzyckiej.

Na październik zaplanowane zostały również Spotkania Humanistów. Będzie to cykl wykładów, spotkań i zajęć warsztatowych poświęconych pisarzowi. Do niełatwego zadania przygotowania tego przedsięwzięcia zobowiązało się Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego w Nałęczowie.

Uroczyste podsumowanie Roku Żeromskiego zaplanowane zostało na 19 listopada w restauracji „Przepióreczka”.

Trwałe pomniki życia i działalności Stefana Żeromskiego w Nałęczowie odnajdujemy zarówno w postaci Chaty, ochronki dla dzieci, jak i dzieł literackich, w których zamieścił pisarz tak wiele lokalnych motywów. Mam nadzieję, że obchody „Roku Stefana Żeromskiego” staną się okazją do kolejnych „wędrowek śladami pisarza” oraz do ponownego, może bardziej wnikliwego spojrzenia na jego życie i twórczość.

*Bożena Kursa
nauczyciel – bibliotekarz
Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w Nałęczowie*

Moralny Testament Stefana Żeromskiego

Tegoroczne obchody 85. rocznicy śmierci Stefana Żeromskiego to czas, kiedy w sposób szczególny przypominamy sobie i rozważamy testament moralny pozostawiony przez pisarza.

Współczesnemu czytelnikowi trudno do końca zrozumieć i wyobrazić sobie, kim był dla swoich współczesnych ten twórca i jak wielką rolę odgrywało jego pisarstwo, szczególnie w czasie niewoli narodowej. Jego współcześni obdarzyli go zaszczytnymi określeniami, które przysługiwać mogły tylko najznamienszym: „serce serc”, „serce nienasycone”, „ostatni wajdelota”. Znacomity badacz twórczości autora „Wiernej rzeki” Wacław Borowy pisał:

„Jego twórczość była chlebem duchowym dwóch pokoleń. Nikt prócz niego nie umiał nam kazać płakać. Nikt tak jak on nie umiał hartować naszych dusz żółcią i piołunem. Nikt tak jak on nie targał naszych serc. Był tym, wobec którego niemożliwa była obojętność. Był człowiekiem nowoczesnym, w pełni ogarniając nie tylko artystyczną, ale i intelektualną kulturę epoki współczesnej.

Można bez żadnej przesady powiedzieć, że Żeromski żył polskością i Polską oraz całą jej historią. Żył także współczesnością narodu, o czym świadczą takie utwory jak: „Róża”, cykl powieściowy „Walka z szatanem” i inne wydane u początków niepodległości. Pisarz nigdy nie pozostawiał czytelnika obojętnym, atakował jego wrażliwość, odsłaniał chore miejsca w życiu i świadomości społecznej, wzywał do rozrywania polskich ran, „żeby się nie zabiłymi błoną podłości”. Pisząc w swych powieściach i dramatach o narodowej przeszłości, wskazywał nie tylko na heroizm walki o istnienie narodu i własnego państwa, ale i na źródła błędów i omyłek, które stały na przeszkodzie do realizacji marzeń o wspaniałej ojczyźnie.

Później, gdy niepodległość stała się faktem, pisarz dostrzegł i przeżywał nieprzystawalność marzeń i wyobrażeń o odrodzonej Polsce, do rzeczywistości. Dał temu wyraz w „Przedwiośni”, gdzie ukazał ostrość zderzenia się wizji szklanych domów z szarą codziennością pierwszych lat niepodległości.

Żeromski w równym stopniu był wrażliwy na nieszczęście narodu, co na zło społeczne. Jego utwory, np.: „Doktor Piotr”, „Siłaczka”, „Ludzie bezdomni”, „Uciekła mi przepióreczka”, „Dzieje grzechu” traktowały o problemach społecznych i moralnych, zwracając uwagę na osobistą odpowiedzialność każdego człowieka za zło, które dzieje się wokół niego, na ile tkwi ono w każdym z nas, a w jakim stopniu zależne jest od panujących stosunków. Do tego problemu wracał artysta wielokrotnie, przeżywając bolesny rozdzźwięk między marzeniami a rzeczywistością. Właśnie ten aspekt twórczości Żeromskiego sprawia, że może być ona stawiana na równi z pisarstwem innych wielkich moralistów. Podobnie jak J. Conrad, autor „Ludzi bezdomnych” pojmował sztukę jako moralny obowiązek i „wysilek ducha, zmierzający do wymierzenia najwyższej sprawiedliwości widzialnemu światu przez wydobywanie na jaw prawdy wielorakiej i jedynej – ukrytej pod wszelkimi pozorami”.

Stefan Żeromski

Rozdziobią nas kruki, wrony



Mimo upływu 85 lat od śmierci pisarza i zmiany kontekstu, w którym czyta się Żeromskiego, zmiany świadomości i wrażliwości literackiej, technik pisarskich, problematyki samej literatury, nawet języka, pisarz ten zachował swoją wysoką pozycję w kulturze polskiej. Nie tracą bowiem ważności wskazania, że trzeba zawsze żyć dla innych i poświęcać się w imię wyższych spraw, że należy zawsze stawać w obronie poniżanych i wyzyskiwanych oraz że zawsze w życiu należy kierować się wysokimi wymaganiami etyki i moralności, które nie pozwalają budować szczęścia własnego na cudzej krzywdzie.

To żywe i aktualne przesłanie, będące moralnym testamentem Patrona naszego Liceum, niech pozostanie mottem przyświecającym kolejnemu pokoleniu młodych Polaków.

Alina Gomółka
nauczyciel j. polskiego
Liceum Ogólnokształcącego w Nałęczowie

Kwiecień miesiącem Golgoty Wschodu

Od kilku lat, w kwietniu, w puławskim Oddziale Sybiraków odbywają się doroczne spotkania członków. Tegoroczne spotkanie miało szczególny charakter. Odbyło się 11 kwietnia, dzień po katastrofie lotniczej prezydenckiej delegacji na obchody 70. rocznicy Zbrodni Katyńskiej. W tej katastrofie zginął Prezydent RP Lech Kaczyński z małżonką i 94 osoby towarzyszące, z najwyższych władz państwowych, parlamentarzystów i wojskowych. Wśród nich był również Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Janusz Kurski i Sekretarz Generalny Związku Sybiraków Edward Duchnowski. Podczas mszy św. jej uczestnicy modlili się w intencji Sybiraków i poległych w katastrofie. 24 kwietnia odbył się w Warszawie pogrzeb śp. Edwarda Duchnowskiego. W pogrzebie uczestniczyła delegacja Puławskiego Oddziału Związku Sybiraków z poczem sztandarowym.

Jak każdego roku, tak i w roku bieżącym w miesiącu kwietniu spotykali się z młodzieżą szkół z prelekcjami o losach Żesłańców w 70. rocznicę masowych deportacji Polaków na Sybir.

Henryk Skirgajło
Prezes Oddziału Związku Sybiraków w Puławach

Sylwetka Edwarda Duchnowskiego Sekretarza Generalnego Zarządu Głównego Związku Sybiraków

W czerwcu 1941 r., w ramach IV deportacji, jako 11-letni chłopiec został wraz z rodziną wywieziony do Altajskiego Kraju. Tam w sowchozie Kubanka przez 5 lat ciężko pracował przy wyrębie i transporcie drzewa. W 1946 r. powrócił do kraju. Ukończył studia chemiczne na Uniwersytecie Warszawskim i podjął pracę w Zakładach Fotochemicznych, a następnie w Towarzystwie Naukowym Ekspertów Budownictwa PAN. Najdłużej, bo 27 lat, przepracował w Zakładach Winiarsko-Spożywczych „Warsowin”. W 1990 r., z chwilą odejścia na emeryturę, oddał się pracy społecznej, szczególnie w reaktywowanym w 1988 r. Związku Sybiraków. Od 1993 r. nieprzerwanie, aż do tragicznej śmierci w katastrofie pod Smoleńskiem, pełnił funkcję Sekretarza Generalnego, ciesząc się powszechnym uznaniem i szacunkiem. Pośród wielu odznaczeń, jakie otrzymał został uhonorowany Kawalerskim, Oficerskim i Komandorskim Krzyżem Odrodzenia Polski, Krzyżem Zesłańców Sybiru, Złotym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci, a pośmiertnie Komandorskim Krzyżem z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Redakcja



Warta honorowa i ostatnie pożegnanie Edwarda Duchnowskiego

VI Rajd „Orlika” w 65. rocznicę bitwy w Lesie Stockim

Tegoroczny, szósty już Rajd „Orlika”, mający w swym zamyśle upamiętnić postać mjr. Mariana Bernaciaka, legendarnego dowódcy oddziału AK-WiN, poświęcony został 65. rocznicy bitwy w Lesie Stockim. 24 maja 1945 r. zgrupowanie Armii Krajowej pod dowództwem „Orlika” (około 180 żołnierzy) starło się tam z ekspedycją połączonych sił NKWD-UB-MO (około 900 funkcjonariuszy). Była to największa bitwa podziemia antykomunistycznego z siłami aparatu bezpieczeństwa na ziemiach polskich. Zwycięsko wyszło z niej zgrupowanie AK, które zadało wrogowi znaczne straty, włącznie z likwidacją dowództwa ekspedycji (m.in. kilkunastu oficerów i podoficerów sowieckich, zastępca szefa puławskiego PUBP Aleksander Ligeza). Łącznie zginęło około 40 enkawudystów i ubeków. Akowcy stracili ośmiu żołnierzy (Józef Jeżewski ps. „Szczyt”, Zdzisław Pastuszko ps. „Karaś”, Jan Piecyk „Niezapominajka”, Ryszard Pawelec ps. „Spłonka”, Zdzisław Szczęsny ps. „Stracony”, Roman Stanisław Szymonik ps. „Bystry”, Stefan Andrzej Łysakowski „Płonka”, Wacław Buksiński ps. „Budzik”).

Pamiętkowy rajd, objęty honorowym patronatem Starosty Puławskiego oraz Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Koło Puławy, rozpoczął się 22 maja 2010 r. uroczystą zbiórką pod siedzibą dawnego Urzędu Bezpieczeństwa, pod tablicą upamiętniającą AK-owców poległych w akcji uwolnienia więźniów 24 kwietnia 1945 r. Rajd przygotowali: Stowarzyszenie Grupa Historyczna im. 15 pp „Wilków”, Związek Strzelecki Oddział Puławy im. 15 pp „Wilków” oraz Klub Historyczny im. Generała Stefana Roweckiego „Grotu” w Puławach. Udział w rajdzie wzięli m.in. harcerze 7. PDH im. M. Bernaciaka „Orlika” z Końskowoli drużyny Małgorzaty Usowskiej, którzy na trasie rajdu zorganizowali grę terenową i konkurs historyczny dotyczący historii Armii Krajowej, majora „Orlika” i bitwy w Lesie Stockim. Komendę rajdu stanowili: Przemysław Jarnicki, Wojciech Kostecki i Ryszard Bałabuch. Trasa wiodła malowniczymi zakątkami Ziemi Puławskiej – poprzez lasy, polany, jary i wąwozy



Uczestnicy rajdu „Orlika”



Jeden z uczestników rajdu

w kierunku Skowieszyna, Kolonii Zbędownice i Lasu Stokiego. Podobną trasą, tylko że w ciemnościach i siąpiącym deszczu, poprzez błota i wertepy, maszerowało 65 lat temu zgrupowanie AK „Orlika”. Po przybyciu pod pomnik żołnierzy Armii Krajowej, upamiętniający bitwę, przeprowadzony został apel pamięci. Przy palących się zniczach wspomniano nie tylko żołnierzy AK poległych w bitwie, ale również kilkudziesięciu ich kolegów poległych w walce z oboma okupantami, pomordowanych przez Niemców i komunistów oraz zmarłych. Pomnik został wcześniej udekorowany biało-czerwonymi szarfami i podobizną mjr. Mariana Bernaciaka.

Po apelu pamięci uczestnicy rajdu udali się na odpocznik. Harcerze zadbali o ognisko, przy którym każdy śpiewał piosenki ułańskie, legionowe, partyzanckie i harcerskie. Po odpoczynku wszyscy udali się w dalszą trasę w kierunku Kolonii Zbędownice. Po drodze nastąpiło zejście do głębokich na kilkadziesiąt metrów wąwozów, wśród których znajduje się mogiła jednego z poległych AK-owców (dotychczas nieekszumowanego). To malownicze miejsce nazywane jest „mogiłą samotnego cekaemisty”. Ciało partyzanta dopiero po dwóch dniach od bitwy przypadkowo odnaleźli okoliczni mieszkańcy, którzy pogrzebali je w wąwozowej mogile przykrytej kamieniami. Uczestnicy rajdu pomodlili się za duszę poległego partyzanta i udali w dalszą trasę. Teraz, na pachnącej zielenią polanie nadeszła pora na konkurs wiedzy historycznej. Wszyscy zostali podzieleni na grupy, które losowały zestawy pytań i zadania do wykonania. Pytania dotyczyły głównie życiorysu „Orlika”, chronologii działania oddziałów partyzanckich AK-WiN na Ziemi Puławskiej, Ryckiej i Dęblińskiej, jak też przebiegu bitwy w Lesie Stockim. Wiedza uczestników rajdu okazała się wszechstronna i pełna, zadania zostały rozwiązane błyskawicznie. Przeprowadzono również dyskusję pod hasłem „Co to jest patriotyzm?”. Wraz z zachodzącym powoli słońcem rajd podążył ku Parchatce.

Przedsięwzięcie, takie jak coroczny Rajd „Orlika” pozwala uzyskać trzy rzeczy – stanowi formę upamiętnienia i podtrzymania wiedzy historycznej o bohaterach z Armii Krajowej. Stanowi też formę edukacji dzieci i młodzieży, która ma coraz mniejszy kontakt z historią i dla której dodatkowe, spontaniczne działania stają się formą „lekcji na żywo”.

Wreszcie walor przyrodniczy, turystyczny i rekreacyjny, a także szkoleniowy (zajęcia w trasie z terenoznawstwa, nauka orientacji w terenie, ćwiczenia z mapą i kompasem). Rajd „Orlika” łączy w sobie te wszystkie elementy, dając młodym ludziom alternatywę spędzenia czasu poprzez łączenie „przyjemnego z pożytecznym”. Należy szczerze żywić nadzieję, że obecna młodzież, poprzez pozyskanie wiedzy historycznej i wyrobienie w sobie hartu ducha w połączeniu z wartościami zawierającymi się w dewizie „Bóg, Honor, Ojczyzna”, poniesie dalej w przyszłość pamięć o tych, którzy oddawali życie „za tę, która nie zginęła”.

*Przemysław Jarnicki
członek Komendy Rajdu*

Powiat Puławski wspiera kulturę i sport

W 2010 r. nie mogło w budżecie powiatu zabraknąć pieniędzy na wsparcie kultury i sportu. Zarząd Powiatu, wykonując uchwałę Rady Powiatu, podjął decyzję w sprawie ogłoszenia otwartego konkursu ofert na wsparcie realizacji zadań o charakterze pożytku publicznego.

Zadania dotyczyły dwóch części: „Kultury i ochrony dziedzictwa narodowego – wydawnictw, wystaw i imprez o zasięgu powiatowym i szerszym propagujących dorobek kulturalny naszego regionu” oraz „Kultury fizycznej i sportu – propagowanie i rozwijanie kultury fizycznej i sportu”.

O dotacje na kulturę starało się łącznie 17 organizacji. Jeden wniosek, ze względu na uchybienia formalne został odrzucony. Łącznie dofinansowanie, jakie przyznano w tym roku to 28 tys. zł., czyli o 6 tys. zł więcej niż rok temu.

Sport i kultura fizyczna to ogółem 41 ofert, z czego również jedna została rozpatrzona negatywnie, ze względu na błędy formalne we wniosku. Ogółem Zarząd na sport i kulturę przydzielił łącznie 63 tys. zł. To o 17 tysięcy więcej niż w ubiegłym roku.

Dzięki dotacjom mogło się odbyć wiele ciekawych imprez zarówno kulturalnych, jak i sportowych. Najciekawsze to:

- XXI Rajd AdAlbertowy realizowany przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Zarząd Oddziału w Kazimierzu Dolnym,
- Wydanie książki pt: „Zachować w pamięci – kulturowe, krajobrazowe i kulinarne dziedzictwo ziemi puławskiej” przez Powiatową Bibliotekę Publiczną w Puławach,
- Wystawa „Adam Jerzy Czartoryski ponadczasowy człowiek swojej epoki” oraz „Od bartnictwa do pszelnictwa” – Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Zarząd Oddziału Puławskiego,
- Letnie Wieczory Muzyczne w Kazimierzu Dolnym – Kazimierski Ośrodek Kultury,
- II Majówka Rodzinna oraz X Dzień Papieski: „Odwaga Świętości” – Stowarzyszenie „Rodzina” z Puław,
- VII Ogólnopolski Festiwal Tańców Lubelskich Godel 2010 – Stowarzyszenie na Rzecz Osób Potrzebujących „Pogodne Życie”,

- Letnie koncerty Muzyki Kameralnej – Puławski Ośrodek Kultury Dom Chemika,
- IX Międzynarodowy Wyścig Osób Niepełnosprawnych Puławy 2010 organizowany przez Puławską Fundację Osób Niepełnosprawnych PA – KT,
- Ochrona osób pływających, kąpiących się oraz uprawiających sporty wodne na rzece Wiśle – Rejonowe Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Lublinie,
- Organizacja biegów uliczno przełajowych w ramach Grand Prix Polski Środkowo-Wschodniej – Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej.

Ponadto dofinansowanych zostało wiele innych, ciekawych imprez i zdarzeń odbywających się pod patronatem Starosty Puławskiego.

Justyna Filipczak
stażystka w Wydziale Promocji, Kultury, Sportu i Turystyki

50 lat Koła Gospodyń Wiejskich w Oblasach

W swoim artykule pragnę pokazać dokonania, nadzieje i porażki naszej organizacji kobiecej. Wiem, że taka analiza nie jest łatwa, bo przecież każdy z nas dokonałby jej inaczej. Właśnie ta różnorodność spojrzeń ludzkich na przedstawione fakty daje nam możliwość wysnucia jak najbardziej obiektywnych sądów o 50-letniej działalności Koła Gospodyń Wiejskich w Oblasach. Spróbuję teraz w skrócie przedstawić najważniejsze wydarzenia w kole. Koło Gospodyń Wiejskich zawiązało się 50 lat temu w Oblasach i przetrwało do dziś. Mimo wymiany pokoleniowej, stanowi podstawę do dobrej oceny naszego koła.

Koło powstało wiosną 1960 r., swoją pomocą przy jego założeniu służyła ówczesna instruktorka KGW w Powiecie Puławskim Celina Frąckiewicz. Początkowo Koło liczyło 8 członków, a przewodniczącą została wybrana Helena Lis. Już wtedy wśród koleżanek wyłoniły się najaktywniejsze członkinie: Aniela Zagożdżon i Zofia Bałtowska. W 1962 r. odbyły się wybory zarządu i powołano nową przewodniczącą, którą została Zofia Skowyrą. Do Koła zaczęło wstępować coraz więcej osób, a w niedługim czasie koło liczyło 65 członkiń. Zofia Skowyrą przez 22 lata była przewodniczącą koła, jej wkład osobisty w działalność koła był ogromny, ceni ją za to całe środowisko. Za swą działalność Zofia Skowyrą została w 1975 r. odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi. Swoimi radami i pomysłami służy nam do dziś. Początki pracy były bardzo trudne, brakowało środków finansowych, budynku gdzie można by było spotkać się. Lecz zapał i chęć dążenia do poprawy życia tworzyły możliwości do rozwoju kultury i kontynuowania tradycji.

W warunkach wiejskich kobieta, jak mówi przysłowie, trzyma 3 węgły domu, jest żoną, matką i robotnikiem na swoim gospodarstwie. Trzeba mieć dużo silnej woli i chęci, żeby działać na rzecz swojego środowiska i gminy. Aby podnosić kulturę życia na wsi były organizowane różne szkolenia

i kursy, z których chętnie korzystały członkinie. Organizowano wycieczki krajowe, np. do Zakopanego, Warszawy, Kozłówki, Sandomierza i Majdanek. Dzięki staraniom zarządu została założona wypożyczalnia naczyń, z której korzystali mieszkańcy okolicznych wsi. Działał zespół teatralny, który wystawiał różne sztuki. Z funduszy za wypożyczenie naczyń zostały zakupione stroje ludowe, które służą nam do dziś. Członkinie brały udział w różnych uroczystościach gminnych oraz wyjeżdżały z programem do innych miejscowości. W 1982 r. na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym wybrano nową przewodniczącą, Zofię Kupis.

W 1985 r. nasze Koło obchodziło uroczystość 25-lecia. Z okazji tej uroczystości zorganizowano kurs masarski. W nagrodę od Wojewódzkiego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych dostałyśmy kuchenkę gazową. Koło zostało uhonorowane odznaką za zasługi dla Kółek Rolniczych, a Zofia Skowyrą otrzymała Dyplom Honorowej Przewodniczącej w podziękowaniu za długoletnią pracę społeczną. 19 kwietnia 1986 r. odbyło się uroczyste otwarcie trasy Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, popularnych „emek”. Zespół śpiewaczy z Oblas w strojach ludowych wystąpił z piosenkami okolicznościowymi, które ułożyły Zofia Kupis i Zofia Skowyrą. Obok sklepu na szosie odbyło się przecięcie wstęgi i tradycyjna lampka szampana. W nagrodę za tak miłe powitanie zarząd MPK w Puławach przydzielił dla Oblas przystanek „na żądanie” koło lasu „Skowyrówka”. Z inicjatywy i starania Urzędu Gminy w 1986 r. Zofia Kupis została odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi za działalność kulturalną w swoim środowisku. Zespół śpiewaczy z okazji Dni Książki i Prasy w Kazimierzu Dolnym wystawił wesele powiślańskie, w którym wzięło udział 40 osób. Członkinie koła organizowały zabawy dochodowe, a zysk przeznaczyły na zakup materiałów budowlanych na budowę nowej remizy w Oblasach. Wielokrotnie uczestniczyliśmy w dożynkach, spotkaniach z aktorami, rajdzie trzeźwości, obchodach 40-lecia Koła Gospodyń w Janowcu. Na uroczystość oddania nowego budynku Banku Spółdzielczego w Janowcu w 1989 r. zespół przygotował piosenki okolicznościowe ułożone przez Zofię Kupis oraz sztukę teatralną pt. „Skrypt”. Po zakończeniu budowy remizy w Oblasach członkinie włączyły się do



Inscenizacja janowieckiego wesela

urządzenia jej, a zespół przygotował program artystyczny z okazji oddania budynku do użytku. W 1993 r. Zarząd Wojewódzki Kółek Rolniczych i Kół Gospodyń Wiejskich w Lublinie odznaczył Zofię Kupis odznaką za zasługi dla Kółek Rolniczych. W 1995 r. w Oblasach odbyły się dożynki, a następnie delegacja z Oblas uczestniczyła w powiatowych dożynkach w Końskowoli, tam spotkałyśmy się z biskupem Pylakiem. W marcu 1996 r. gminę odwiedził Minister Kultury i Sztuki, a za wstawiennictwem władz gminy nasze Koło i koło Janowiec dostały po 2 tys. zł nagrody. Następnie zespół brał udział w otwarciu linii promu Janowiec – Kazimierz i przedstawił program artystyczny. Brałyśmy udział w otwarciu imprezy „Dwa Brzegi”. Zespół dla zaproszonych gości dał wówczas występ na pływającym statku.

W 1999 r. OSP w Oblasach obchodziło 40-lecie swego istnienia, a jednostka dostała nowy samochód bojowy. Zespół śpiewaczy uświetnił tę uroczystość piosenkami okolicznościowymi, a na jubileusz 40-lecia koła w 2000 r. odprawiona została msza święta i odbyła się impreza okolicznościowa na placu w Oblasach. Najaktywniejsze członkinie dostały upominki od Urzędu Gminy oraz okolicznościowe dyplomy. Zespół wziął udział w pokazie starych zaprzęgów na Zamku, w dożynkach, dorzuciłyśmy też z kasy Koła cegielkę na powodzian. Zespół występował na Powiatowych Dniach Kultury w Puławach, na zebraniu Towarzystwa Przyjaciół Janowca, Powiatowych Dożynkach w Żyrzynie, uświetnił przekazanie samochodów dla Policji i OSP w Janowcu oraz pożegnanie wójta, Henryka Dębickiego. Podczas przekazania samochodu dla straży w Trzciankach zespół zaprezentował bogaty program artystyczny. W corocznej imprezie pod zamkiem w 2006 r. zespół za swój występ otrzymał statuetkę. W Gminnym Ośrodku Kultury w Janowcu odbyło się spotkanie na żywo z Radiem Lublin, które nagrało nasze piosenki. Na festiwalu „Folkloru Twórczości Nieprofesjonalnej Powiśle 2009” w Lipsku zespół został laureatem, zdobywając nagrodę i dyplom. Następnie w Zakrzewiu koło Radomia na przeglądzie pieśni religijnych zdobyłyśmy nagrodę oraz dyplom. Zespół wspólnie z gminą Janowiec przygotował korowód dożynkowy na Dożynki Powiatowe w Janowcu. W 2009 r. reprezentowałyśmy gminę na „Dniach Jesieni” w Kazimierzu oraz „Powiatowym Dniu Kultury” w Kurowie. W grudniu 2009 r. z inicjatywy członkiń odbyło się spotkanie opłatkowe, na którym gośćmi byli: Starosta Puławski – Sławomir Kamiński, lokalne władze, księża, delegacja z OSP. Obecnie nasze Koło zostało zarejestrowane i posiada osobowość prawną.

W swoim artykule starałam się jak najdokładniej, ale w dużym skrócie pokazać działalność Koła Gospodyń Wiejskich w Oblasach, na przestrzeni 50 lat. Na zakończenie pragnę serdecznie podziękować wszystkim członkiniom Koła za pracę, działalność i służbę dla naszego środowiska.

Zofia Kot

Prezes Koła Gospodyń Wiejskich w Oblasach

Palma – odwieczny symbol

Wyrazistym symbolem tego, że nadchodzą święta Wielkiej Nocy, czyli Zmartwychwstania Pańskiego, są palmy wielkanocne. Tradycja procesji palmowych nawiązuje do opisywanego w Ewangeliach uroczystego wjazdu Jezusa do Jerozolimy: mieszkańcy miasta witali Zbawiciela jadącego na osiołku, ścieląc na drodze sukno i potrząsając gałązkami palmowymi. W kościele katolickim upamiętnia się to wydarzenie na tydzień przed Niedzielą Wielkanocną. Częścią tej tradycji jest święcenie palm, a w wielu miejscach w Polsce przy tej okazji organizowane są konkursy na najpiękniejsze i najdłuższe palmy. Ta piękna tradycja własnoręcznie przygotowanych palm, przekazywana z pokolenia na pokolenie, uświetnia Niedzielę Palmową.

W Kościele Parafialnym pw. św. Andrzeja Boboli w Parafiance po raz czwarty odbył się konkurs palm wielkanocnych. Organizatorzy postawili sobie za cel kultywowanie starej tradycji, kształtowanie oraz rozwijanie zainteresowań dzieci i młodzieży tradycją i kulturą ludową, poszanowanie źródeł lokalnej twórczości oraz inspirowanie aktywności artystycznej mieszkańców parafii. Do konkursu wystawiono 45 palm, które w pełnej okazałości można było podziwiać w procesji palmowej podczas Niedzieli Palmowej 28 marca 2010 r.

W tym roku palmy oceniała komisja w składzie:

1. Andrzej Bujek – Wójt Gminy Żyrzyn (Przewodniczący),
2. Ks. kan. Robert Guz – Sędzia Sądu Metropolitalnego w Lublinie,
3. Agnieszka Kasperska – redaktor Tygodnika Niedziela,
4. Anna Filipowska – redaktor Tygodnika Powiśle,
5. Halinka Ziemka – dyrektor Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza w Skrudkach.

Komisja przyznała nagrody w 4 kategoriach:

Kategoria Palma Dziecięca „Dzieci Młodsze”

I miejsce: – Kuba Pietrasiak z Kośmina – kl. II, **II miejsce:** Zuzia Janiszek z Kośmina – kl. I, **III miejsce:** Amelka Rybak z Kośmina – kl 0.

Kategoria Palma Dziecięca „Dzieci Starsze”

I miejsce: Ewelina Cybula ze Skrudek – kl. IV, **II miejsce:**



Najpiękniejsze palmy



Dzieci uczestniczące w konkursie palmowym

Rafał Leszko ze Strzyżowic – kl. IV, **III miejsce**: Dominika Goluch, Dawid Goluch, Natalia Grad ze Skrudek.

W tej kategorii materiały do wyrobu palm mogły być zarówno naturalne, jak i sztuczne.

W kategorii „Palma Tradycyjna”, przeznaczonej dla młodzieży i dorosłych, do wyrobu palm trzeba było wykorzystać tylko naturalne materiały: barwinek, bukszpan, gałązki tui, rośliny zimozielone, suszone kwiaty, zioła i trawy w naturalnych kolorach.

W tej kategorii przyznano:

I miejsce: Alina Ciosek i Alina Capała z Kośmina, **II miejsce**: Jadwiga Wolska z Parafianki, **III Miejsce**: Dawid Garbacz z Wilczanki.

Nagrody przyznano także w kategorii „Palma Nowoczesna”, do których wykonania można było użyć zarówno materiałów naturalnych, jak i sztucznych (sztucznie barwione trawy, kwiaty, elementy z bibuły, kolorowych wstążek, itp.). W tej kategorii **I miejsce** zajęła Maria Płachta z Kośmina, **II miejsce**: Janina Wawer z Kośmina, **III miejsce**: Paulina Wawer ze Skrudek, uczennica klasy III.

W konkursie przyznano także dwie nagrody specjalne za „Najdłuższą Palmę Dziecięcą” nagrodę otrzymał Dawid Garbacz z Wilczanki oraz „Najdłuższą Palmę Konkursu”, gdzie bezkonkurencyjne od czterech lat były: Alina Capała i Alina Ciosek.

Wszystkim laureatom konkursu serdecznie gratulujemy i życzymy wielu ciekawych pomysłów w przyszłorocznym konkursie, a mieszkańców gminy zapraszamy do obejrzenia galerii zdjęć.

*Beata Antoniak
Urząd Gminy Żyrzyn*

Konferencja Produkt Lokalny

Lokalna Grupa Działania Zielony Pierścień we współpracy z Wydziałem Promocji, Kultury, Sportu i Turystyki Starostwa Powiatowego w Puławach 29 kwietnia 2010 r. zorganizowała konferencję „Znaczenie produktów lokalnych w rozwoju

i promocji obszarów wiejskich objętych Lokalną Strategią Rozwoju LGD Zielony Pierścień”. Odbiorcami konferencji, która cieszyła się dużą popularnością były m.in. osoby zajmujące się rękodziełem, przedsiębiorcy, rolnicy, przedstawiciele jednostek kultury oraz organizacji pozarządowych.

Zasadniczą część spotkania stanowiły dwie prezentacje. Pierwsza przedstawiona została przez Izabellę Byszewską, wiceprezesa Polskiej Izby Produktu Regionalnego i Lokalnego w Warszawie. Dotyczyła określenia roli produktu lokalnego w zrównoważonym rozwoju obszarów wiejskich oraz ochrony i kontroli jakości produktów regionalnych i tradycyjnych. Następną prezentację przedstawiła Halina Solecka, etnograf. Autorka opisała produkt lokalny jako czynnik animacji kultury i aktywizacji życia społeczności lokalnych. Głos zabrał również Sławomir Kamiński – Starosta Puławski, który podkreślił znaczenie produktów lokalnych dla tożsamości społeczności lokalnych oraz promocji Powiatu Puławskiego. Zbigniew Pacholik, prezes LGD, powiedział, że produkty lokalne stanowią istotny element rozwoju turystyki i mogą być dodatkowym lub alternatywnym źródłem dochodów dla mieszkańców z obszarów wiejskich. „*Na naszym obszarze podejmujemy prace od podstaw, aby takie produkty wypromować. Pierwszym krokiem jest ich identyfikacja, a następnie pomoc producentom/wytwórcom w stworzeniu warunków do zorganizowania się w celu skutecznej promocji i dystrybucji produktów lokalnych*”. Prezes przypomniał również, że do końca maja 2010 r. Biuro LGD przyjmuje zgłoszenia produktów lokalnych według zasad określonych regulaminem przyznawania, używania i posługiwania się znakiem promocyjnym – „Produkt Lokalny Zielonego Pierścienia”. A nagrodzone produkty zaprezentowane zostaną podczas Festiwalu Produktu Lokalnego, który odbędzie się 25 lipca 2010 r. w Nałęczowie”.

Konferencji towarzyszyła degustacja potraw regionalnych przygotowana przez Stowarzyszenie Kobiet Aktywnych Gminy Markuszów, Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Baranowie oraz Annę Łuczywek i Rafała Duszyńskiego z Zawady (gmina Wąwolnica).

*Andrzej Wenerski
Kierownik Wydziału Promocji Kultury, Sportu i Turystyki*



Lokalne pyszności

Wyróżniona nagrodą główną praca Agnieszki Łakocy nadesłana na Konkurs „Losy mojej rodziny na tle burzliwych dziejów Polski”

Adresowany do młodzieży szkół ponadgimnazjalnych konkurs historyczny „Losy mojej rodziny na tle burzliwych dziejów Polski” został rozstrzygnięty.

Celem konkursu była edukacja historyczna i zachęcenie młodych ludzi do odkrywania historii własnej rodziny na tle burzliwych dziejów naszego kraju. Wszyscy uczestnicy konkursu włożyli w swoje prace wiele wysiłku, odkrywając przy tej okazji, że ich bliscy – rodzice, dziadkowie czy krewni byli uczestnikami i świadkami wielu historycznych wydarzeń.

Ostatecznie komisja konkursowa postanowiła przyznać I nagrodę Agnieszce Łakocy z Liceum Ogólnokształcącego im. S. Żeromskiego w Nałęczowie. II nagroda przypadła Bartoszowi Piaseckiemu z ZSO nr 1 im. KEN w Puławach, a III Dominice Kwiatkowskiej z tej samej szkoły. Prace Macieja Kudelskiego z Liceum Ogólnokształcącego im. S. Żeromskiego w Nałęczowie oraz Moniki Syty z ZSO nr 1 im. KEN w Puławach otrzymały wyróżnienia.

Zgodnie z regulaminem konkursu wszystkie nagrodzone prace zostaną opublikowane w naszym kwartalniku. W tym numerze zapraszamy do lektury pracy Agnieszki Łakocy.

1 września 1939 r. o godzinie 4:45 niemiecki pancernik „Schleswig – Holstein” otworzył ogień, ostrzeliwując polską placówkę na Westerplatte. Wtedy właśnie rozpoczęła się II wojna światowa. W tym samym czasie pozostałe jednostki niemieckie rozpoczęły przekraczanie polskiej granicy od strony zachodniej, północnej oraz południowej. Wszystkie oddziały kierowały się w stronę Warszawy, aby jak najszybciej zająć polską stolicę i odciąć wojsko przeciwnika skoncentrowane na zachodnim brzegu Wisły. Głównymi symbolami odwagi i patriotyzmu kampanii wrześniowej stała się obrona Westerplatte i Poczty Gdańskiej. Heroiczny opór wojska polskiego, potwierdzony szeregiem bitew, takich jak obrona Westerplatte, Helu, Modlina, Warszawy, czy też największym w całej kampanii starciem – nad Bzurą nie mógł powstrzymać nowoczesnej maszyny wojennej hitlerowskich Niemiec. Polska, dodatkowo dotknięta agresją armii radzieckiej 17 września 1939 r., po zaciętej, lecz osamotnionej walce, skapitulowała.

Po kampanii wrześniowej nastąpiła okupacja hitlerowska i radziecka. Niemcy zgodnie ze swoją polityką rasową rozpoczęli represje wobec ludności polskiej oraz żydowskiej. Polacy i Żydzi byli więzieni w obozach koncentracyjnych, część umierała z głodu, była rozstrzeliwana, inni zaś byli wywożeni do pracy w Rzeszy. Szczególnie cenni dla hitlerowców byli rolnicy, ponieważ znali ciężką pracę i byli bardzo przydatni. Mieli zastąpić Niemców, którzy musieli opuścić swoje gospodarstwa i zasilić szeregi armii niemieckiej. Wielu z wywiezionych nie wróciło do swych rodzinnych domów. Tęsknili za bliskimi, z dnia na dzień żyli w ciągłym strachu. Ten właśnie los spotkał moją prababcie.

Każdy ze współczesnych zna okoliczności i przyczyny wybuchu najstraszliwszej wojny XX w. – II wojny światowej. Z perspektywy czasu tamte wydarzenia nie są nam tak bliskie, jak ludziom żyjącym w tamtych czasach. Strach, niepewność, tęsknota za rodziną i wiele innych emocji doświadczali ludzie walcząc o życie. W takiej właśnie sytuacji znalazła się moja prababcia – Tekla Kublicka. Ja jako jej prawnuczka postaram się przybliżyć jej losy, aby inni ludzie mogli zobaczyć tamte wydarzenia jej oczami.



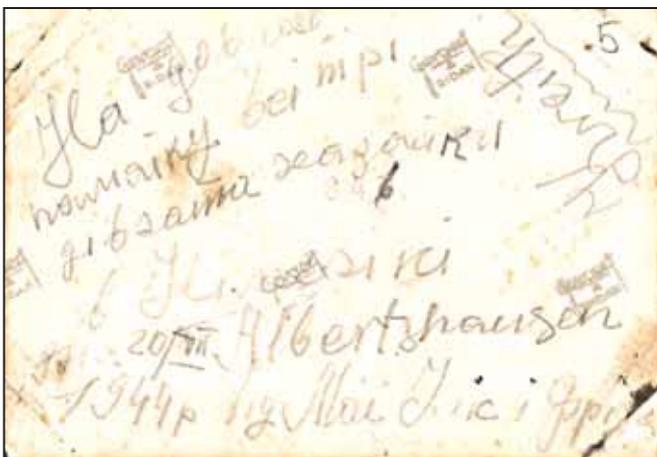
Tekla Szpur, córka Aleksandry i Bazylego urodziła się 28 listopada 1921 r. w głębi Rosji w miejscowości Sorokin w rodzinie chłopskiej. Stało się to dlatego, że w 1918 r. rodzina została wysiedlona z miejsca zamieszkania z Zabłocia, gmina Korytnica, powiat Włodzimierz Wołyński na Ukrainie. Prababcia mało wiedziała o miejscowości Sorokin, tylko tyle ile opowiadali jej rodzice. Po trzech

latach powrócili wszyscy do Zabłocia i pracowali w gospodarstwie. Ukończyła cztery klasy szkoły podstawowej. Miała zaledwie jedenaście lat, gdy zmarł jej ojciec. Po jego śmierci została z matką, siostrą Olgą i dwoma starszymi braćmi Wiktorem i Leonidem. Gdy wybuchła wojna miała osiemnaście lat. Była młoda, miała swoje plany, marzenia. 17 września do Polski wkroczyła Armia Radziecka, która od momentu uderzenia na Polskę dokonywała wielu zbrodni wojennych mordując jeńców i masakrując ludność cywilną. Wszystko zmieniło się bezpowrotnie 22 czerwca 1941 r., kiedy to sojusz niemiecko-radziecki zapoczątkowany paktem Ribbentrop-Mołotow został zerwany. Armia niemiecka maszerując na Związek Radziecki paliła za sobą wsie niszcząc wszystko wokół. W czerwcu 1941 roku do Zabłocia przyszli Niemcy, a razem z nimi bandy UPA, które terroryzowały ludność cywilną. Prababcia miała wtedy dwadzieścia lat i otrzymała dowód tymczasowy (Ausweis). 3 maja 1942 r., razem z innymi, została wywieziona do Niemiec, na przymusowe roboty. Sołtys wsi na liście osób wyznaczonych do wywózki umieścił właśnie ją i jej starszego brata Leonida. Był to ogromny ból dla ich matki, która jednego dnia straciła dwoje ukochanych dzieci. Obiecywano, że wyjazd potrwa pół roku, nie kazano zabierać ze sobą zbyt wielu ubrań. Rzeczywistość okazała się zupełnie inna, jako młoda osoba oddzielona została od rodziny na całe trzy lata.

Punktem zbornym wywózki był Würzburg w Bawarii, skąd wszyscy, którzy tu przyjechali kierowani byli w różne strony do różnorodnych prac. Prababcia została skierowana do pracy w gospodarstwie i pracach polowych na wieś Alberthausen.



Córki właścicielki gospodarstwa: Maja, Ilis i Frida



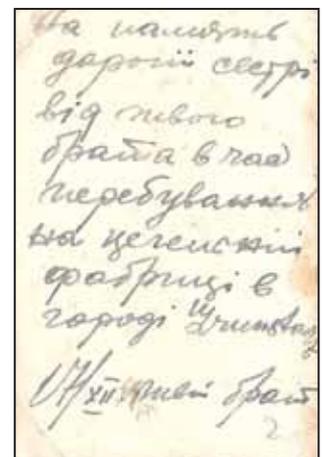
„Ku długiej pamięci wszystkie trzy dziewczyny gospodyni w Niemczech” rok 1944

najstarsza – Maja około trzydziestu lat – Ilis około dwudziestu pięciu lat i najmłodsza – Frida około osiemnastu lat. Miała również syna Heina, który brał udział w wojnie i z niej powrócił. Dwie starsze córki odnosiły się do niej z szacunkiem, gorzej układało się z najmłodszą Fridą, na co wpływ miał prawdopodobnie jej młody wiek. Praca może nie była zbyt ciężka, ale trzeba było wszystko zrobić solidnie i na czas.

Szczególłą wagę przywiązywano do porządków i uczciwości. Prababcia poddawana była próbom na rzetelność i uczciwość. Wkładano np. jajka w pojemniki ze zbożem, którym karmiła kury, kładziono pieczone ciastka w widocznym miejscu, podrzucano drobne pieniądze. Nigdy nie zabierała tego dla siebie, znalezione rzeczy odnosiła do gospodyni.

Gdy byłam mała babcia często mi o tym opowiadała. Pamiętam jak słuchałam jej z zaciekawieniem. Tym właśnie zaskarbiła sobie zaufanie domowników. Miała swój własny kąt do spania i nie chodziła głodna. Mogły ją odwiedzać koleżanki pracujące u innych gospodarzy.

Sytuacja zmieniła się, kiedy w sezonie zimowym została przeniesiona do pracy w fabryce w Ingolstadt, gdzie produkowano części do samolotów. Fabryka ta znajdowała się niedaleko poprzedniego miejsca pracy, ponieważ często widywała się ze swoją gospodynią. Praca fabryczna była ponad siły dla kobiet, ponadto doskwierał im zawsze głód. Z pomocą bardzo często przychodził brat prababci, który pracował w innej miejscowości. Przywoził chleb i zdobyte z trudem jedzenie. To było jednak za mało, w tamtym okresie wszyscy chodzili głodni.



„Dla Tekli na pamięć od Twojego brata
Rocznica pobytu w fabryce w mieście Ingolstadt, Twój brat”



Pobyt w szpitalu

Dzięki staraniom byłej gospodyni 3 marca 1943 r. wróciła znowu do pracy w jej gospodarstwie. I tam spotkało ją nieszcześnie. Podczas bielenia obór zepsuła się węzownica do wapna. Kiedy robotnicy ją naprawiali, prababcia stała niedaleko i przyglądała się jak to robią. Wtedy prosto w jej twarz wytrysnęło wapno pod ciśnieniem, wypalając prawe oko.

Przewieziona została do szpitala, gdzie przebywała około dwóch miesięcy. Niestety nie pozostały żadne zaświadczenia lekarskie potwierdzające jej pobyt w szpitalu. Zachowało się jedynie zdjęcie (pierwsza z lewej). Przeprowadzona operacja przyniosła minimalną poprawę stanu jej zdrowia, prababcia trochę widziała w ciemniejszych kolorach. Niestety powtórna operacja na trwale uszkodziła prawą gałkę oczną.

U gospodyni przebywała do końca maja 1945 r. Tutaj poznała Antoniego Kublickiego, którego pokochała. 13 maja 1945 r. wzięli ślub w miejscowości Rote Bauer. Świadkiem na ich ślubie był starszy brat prababci Leonid. Opowiadała, że po opuszczeniu gospodyni, przebywali do 10 sierpnia 1945 r. w ogólnych barakach, skąd wszyscy byli rozsyłani w różne strony.

Oboje powrócili do Polski do wsi Zabiele, w gminie Radzyń Podlaski, w powiecie radzyńskim, województwie lubelskim, skąd pochodził jej mąż, i tu pracowali w gospodarstwie. Lekko nie było, stosunki z teściami układały się nie najlepiej. Rodzice męża nie zaakceptowali wyboru swojego syna. Na dodatek pradziadek został wydziedziczony, ponieważ nie było go w domu ponad sześć lat. Pradziadek tak samo jak i prababcia wcześniej opuścił swój rodzinny dom.

W 1939 r. dostał się do niewoli niemieckiej, gdy odbywał służbę wojskową w 78 pułku piechoty Strzelców w Baranowiczach. Zachował się list, który pisał do swojej rodziny. W okresie od 3 sierpnia 1940 r. do 15 maja 1945 r. był zameldowany jako robotnik rolny u gospodyni Kreith Kethen. To właśnie wtedy poznał swoją przyszłą żonę.

Nie wiem dlaczego jej tak bardzo nie lubiano. Prababcia była bardzo dobrą, ciepłą osobą. Dbała o swoją rodzinę i dzieci, była schludna i czysta, miała porządek w domu i w obejściu. Musiała ciężko pracować, a jej życie do łatwych



Pradziadek Antoni Kublicki w mundurze z roku 1939



„Tekli na pamiątkę pobytu w Niemczech”
Rok 1945, Prababcia z pradziadkiem

nie należało. Od najmłodszych lat obciążona była ogromem przeżyć. Już po powrocie z Rosji na Zabłocie, jako małe dziecko zapamiętała pożar całego gospodarstwa, po którym rodzina musiała zaczynać wszystko od początku. Miała jedenaście lat, gdy zmarł jej ojciec, zostawiając ją z trojgiem rodzeństwa i matką na gospodarstwie. Nie skończyła jeszcze dwudziestu jeden lat, gdy wraz ze starszym bratem została wywieziona na przymusowe roboty do Niemiec. Zamiast półrocznego pobytu była tam całe trzy lata. W 1955 r. zmarło jej sześciomiesięczne dziecko, syn Waldemar. Przeżywała bardzo swoją rozłąkę z rodziną pozostawioną na Wschodzie, utrzymywała z nimi jedynie kontakt listowny. Ogromnym ciosem była wiadomość o śmierci matki, która zginęła w męczarniach w czasie wielkich rzezi na Wołyniu z rąk UPA. Według rodzinnej historii została zabita podczas pieczenia chleba dla kogoś, kto miał wracać z niemieckiej niewoli.



*Prababcia w czasie pobytu na robotach,
zdjęcie pochodzi z dokumentów,
na zdjęciu widnieje pieczęćka Trzeciej Rzeszy*

Po wyjściu za mąż nigdy nie powróciła w rodzinne strony. Na powrót zdecydował się tylko jej brat. Tęsknota za domem rodzinnym była ogromna. Rodzina powoli wymierała, o czym dowiadywała się z listów. Z utęsknieniem czekała na korespondencję i każdą nową wieść o niej, często bardzo smutną. Każdy list składała w jedną paczuszkę i wiązała wstążeczką. Wiele z nich zachowało się do tej pory.

Prababcia miała wewnętrzną potrzebę ciągłego powrotu do wspomnień z okresu swojej młodości, kiedy byli jeszcze wszyscy razem. Bardzo lubiła opowiadać i jeszcze bardziej lubiła być słuchana. Mając siedem czy osiem lat pamiętam, jak często opowiadała mi i mojej młodszej siostrze swoje wspomnienia. Bardzo cieszyła się, że znajduje w nas wiernych słuchaczy. Czuła się wtedy potrzebna. Myślę, że to właśnie dzięki jej opowiadaniom zaczęłam interesować się historią i była dla mnie w pewnym sensie autorytetem, tak jak dla każdego z domowników. Opowiadała o swojej rodzinie bliższej i dalszej, o swoich znajomych. Często oglądała czarno-białe zdjęcia, te które wzięła z domu i te otrzymane w Niemczech od swoich towarzyszy niedoli. Tłumaczyła nam po wielokroć, kto na nich znajduje się.

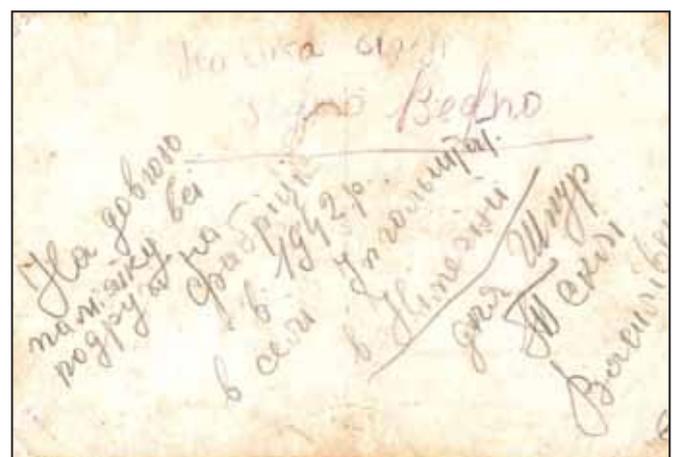
Dopiero w listopadzie 1980 r., w rok po śmierci jej ukochanego brata Loni, spełniło się jej marzenie o odwiedzeniu stron rodzinnych. Zawsze ciepło, a zarazem z żalem wspominała go, ponieważ był jej ogromnym wsparciem duchowym w czasie pobytu na robotach. W tę podróż wybrała się w towarzystwie córki i zięcia. Przeżyła niesamowite spotkanie z tymi, których kiedyś opuściła. Bała się, że nikt jej nie rozpozna. Minęło przecież prawie czterdzieści lat, była bardzo



Dowód tymczasowy Ausweis

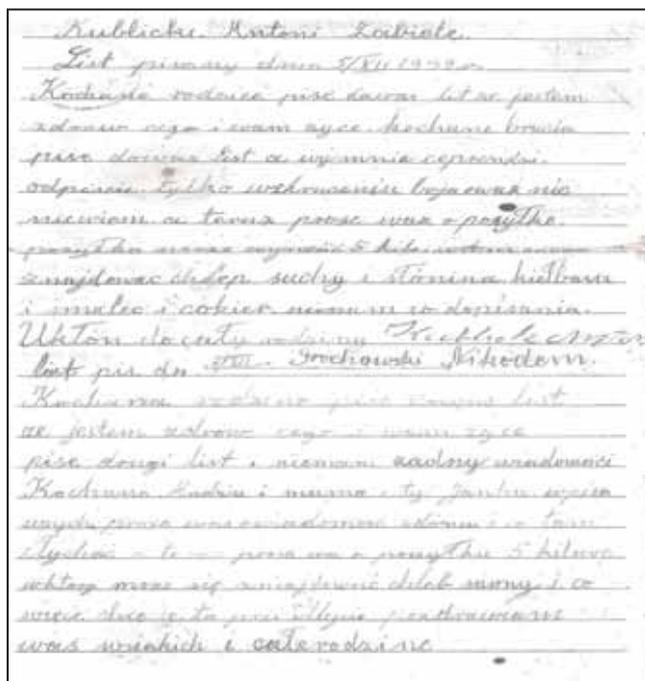


Pracownice fabryki w Ingolstadt, gdzie produkowano części do samolotów (prababcia trzecia od prawej)



„Ku długiej pamięci wszystkie koleżanki z fabryki rok 1942 w wiosce Ingolstadt w Niemczech dla Szpur Tekli Wasilewnej

zmieniona, nie widziała na prawe oko, a z domu wyjechała jako młoda, ładna dziewczyna. Jakież było jej zdziwienie, kiedy wszyscy przyjęli ją bardzo ciepło. Nikt nie zwracał uwagi na wygląd, ważne było, że jest. Na wieść, że przyjeżdżają do niej dawne koleżanki z odległości kilkunastu



List wysłany przez pradziadka do swojej rodziny podczas pobytu w niewoli

kilometrów. Przez okres dwóch tygodni codziennie ktoś inny zapraszał ją do siebie. Spotkała się ze swoją córką chrzestną. Młodsza siostra Olga, mieszkająca na Krymie, przyjechała z dwiema córkami. Wspomnieniom nie było końca. Łzy i radość przeplatały się wzajemnie. Największym przeżyciem była wyprawa na cmentarz położony dość daleko, na uboczu, bardzo stary i zaniedbany. Prababcia nie mogła powstrzymać łez, gdy stanęła nad grobem rodziców. Przywiozła wtedy ze

sobą ziemię z ich grobu i prosiła, by włożyć ją do trumny po jej śmierci, co uczyniliśmy.

Przeżycia były dla niej ogromne, bano się, by serce nie odmówiło posłuszeństwa, ale wszystko skończyło się dobrze, szczęśliwie powróciła do domu. Z tego właśnie powodu nie odwiedziła Zabłocia, nie chciała już tam jechać, miała pod dostatkiem wrażeń. Bardzo tego żałowała po powrocie do domu. W 1990 r. przyjechała do Zabiela wnuczka Tania, córka drugiego brata prababci, razem ze swoim kuzynem.

Prababcia z pradziadkiem przeżyli ze sobą trzydzieści osiem lat, dochowali się trójki dzieci. Pradziadek zmarł 29 października 1983 r. w niewyjaśnionych okolicznościach. Prababcia zaczęła coraz bardziej chorować. W 1991 r. wykryto u niej guz przysadki mózgowej. Nie wyraziła zgody na operację. Żyła z tym jeszcze przez siedem lat. Zmarła 1 lipca 2001 r.

Żyjąc we współczesnym świecie, pełnym cudów najnowszej techniki, niejednokrotnie zapominamy o historii naszego kraju i rodziny. To, co znamy z opowiadań innych wydaje się nam mało prawdopodobne. Ale ludzie ci także żyli, funkcjonowali i przeżyli, aby opowiedzieć o swoich niewiarygodnych dla nas przeżyciach. Dlatego warto pamiętać o myśli ks. Twardowskiego „Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”. W naszych czasach słowa te nabierają szczególnego znaczenia. Nie można budować szczęśliwej przyszłości nie pamiętając o historii swojej rodziny. Podkreśla ona przynależność do określonej grupy oraz podkreśla naszą rolę w tworzeniu historii naszej Ojczyzny.

Agnieszka Łąkocy

Agnieszka Łąkocy urodziła się 28 grudnia 1992 r. w Lublinie. Uczęszcza do Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego w Nałęczowie. Interesuje się historią, muzyką oraz kulturą. Lubi czytać książki.

Od najmłodszych lat ciekawiły ją dzieje rodziny. Często wsluchiwała się w opowieści swojej prababci. Do wzięcia udziału w konkursie skłoniła ją chęć opisanie rodzinnej historii, a także upamiętnienia wydarzeń, które miały wpływ nie tylko na jej bliskich. Chciała, aby opowieści bohaterki jej pracy były przekazywane młodszemu pokoleniu. Dużą pomoc otrzymała ze strony swojej cioci, która pomogła zebrać odpowiednie materiały. Udział w konkursie był jej debiutem.

Redakcja

Rezydencja Potockich w Olesinie

„Jestem Polakiem, więc mam obowiązki polskie”

Roman Dmowski

Warszawę zburzyli Niemcy, Gdańsk, Wrocław i Szczecin – Rosjanie, ale kilkanaście tysięcy polskich dworów rozpadło się po wojnie, gdy teoretycznie rządili Polacy. Po 1989 r. z wielu budynków wyprowadziły się upadłe PGR-y czy wiejskie szkoły. Ostatnie lata przyczyniły się ostatecznie do rozpadu resztek kultury ziemiańskiej.

Z ocalałego tysiąca szlacheckich domostw część podnosi się z upadku za sprawą nowych właścicieli. Jednak spora część za sprawą ludzi żyjących w ich sąsiedztwie ulega zagładzie. Następuje ciągła dewastacja i rozkradanie pod płaszczykiem dawnych haseł komunistycznych. Rozkradaniem tych dóbr narodowych jest także bezprawne roszczenie sobie prawa do korzystania z nich w sposób niegospodarny i tylko dlatego, że pozwoliła na to komuna, odbierając je wcześniej prawowitym właścicielom.

Jak wiemy, ideologii komunistycznej oparły się w Polsce tylko dwa filary: Kościół i polska wieś, która najskuteczniej broniła swojej wiary i „ojcowizny”. A Encyklika „*Rerum Novarum*” Jana Pawła II wyraźnie mówi, że wyrugowane przez komunizm, naturalne prawo własności ma dwie funkcje społeczne: poczucie wolności i poczucie obowiązku. I co się dziś okazuje? Że kiedy stalinowska piramida zniewolenia jednostek i narodów runęła, to spod gruzów łatwiej odbudować wolność, niż tę drugą funkcję społeczną: uczciwość. Prawo o ochronie zabytków wyraźnie mówi, że należy zapewnić warunki prawne, organizacyjne i finansowe umożliwiające trwałe zachowanie zabytków oraz ich zagospodarowanie i utrzymanie, a także zapobieganie zjawiskom niepożądanym: niszczeniu i niewłaściwemu korzystaniu z nich czy rozkradaniu.

Takiej właśnie zagładzie ulegają dzisiaj resztki pięknej niegdyś rezydencji Potockich w Olesinie. Powinna ona znaleźć właściciela, który przywróci jej świetność i będzie dobrym, a także odpowiedzialnym gospodarzem. Należy pamiętać, że jeśli każdy, w imię dawnych komunistycznych haseł, będzie rościł sobie prawo nie do swojej własności, nasze dziedzictwo narodowe zginie. Czy ktoś z nas pozwoliłby, żeby inni chodzili czy jeździli przez jego posesję, żeby wycinali w jego ogrodzie drzewa, przeganiali bydło na pastwisko? Zapewne nie, bo każdy broni swojej własności. Dlatego pozwólmy, żeby „porzucona i zdewastowana pamiątka narodowa” także znalazła właściciela i opiekuna. Znacznie większe korzyści będą z przywrócenia jej świetności niż niegospodarnego użytkowania. A była ona taką samą perłą jak zespół zabytków w pobliskich Puławach czy Kozłowie.

Dzisiaj Czytelnikom mogę jedynie przybliżyć historię i utracone bezpowrotnie dziedzictwo regionalne i narodowe.

Historia powstania zespołu pałacowo-ogrodowego

W latach 1782 r. Ignacy Potocki wraz z bratem Stanisławem, wybudował rezydencję wiejską. Nową siedzibę pod Kurowem nazwali Olesinem od imienia żony brata Aleksandry, która była córką Stanisława Lubomirskiego i Izabeli z Czartoryskich. Po powrocie Potockich z Włoch Olesin otrzymał ostateczną postać.

Wzdłuż Kurówki rozciągał się park angielski, w którym znajdowały się: dom Stanisława Kostki, domek jego żony Aleksandry, domy Ignacego i Jana Potockich, kościółek, dom lokajski, oficyny, oranżeria, dom gościnny, wozownia i szopy. Co roku upiększany, pod nadzorem Piotra Aignera, zespół parkowy otrzymał w następnych latach grootę, mostki nad Kurówką, sadzawki, a pod koniec wieku w parowie parkowym wzniesiono nagrobek z napisem: „Izabelli i Julii Siostrom Kochanym, w kwiecie wieku zesłtym, Aleksandra z Lubomirskich Potocka r. 1798”.

Jak wyglądał Olesin w 1789 r., pokazują akwarele Zygmunta Vogla.

Po ukończeniu budowy Potoccy zamieszkali w Olesinie. Byli oni częstymi gośćmi w Puławach, nie tylko podczas pobytów w Olesinie. Przyjeżdżali do Puław również z Wilanowa. Aleksandra Potocka była tu bardzo lubiana i brała aktywny udział w życiu artystycznym dworu puławskiego.

Obok Puław, Olesin był także ważnym ośrodkiem życia kulturalnego i politycznego, odwiedzany przez znamienitych gości. Był także miejscem letniego wypoczynku Ignacego i jego braci: Stanisława Kostki i Jana Nepomucena.

Bracia Potoccy zgromadzili tam bogaty księgozbiór i kolekcję obrazów. Częstym gościem w Olesinie był Julian Ursyn Niemcewicz, a także Grzegorz Piramowicz, przyjaciel Potockich i proboszcz w Kurowie.

Do 1866 r. Olesin był kolonią Kurowa. Pierwsza wzmianka, jako o odrębnej miejscowości pojawiła się w 1866 r. W 1870 r. nastąpiło ponowne jego zniknięcie z map. Ponownie miejscowość została uznana za wieś w 1885 r. Na przełomie wieków XVIII i XIX Olesin był również uzdrowiskiem. Jednak z wód leczniczych korzystali tylko właściciele i ich rodzina. Rezydencję w 1833 r. sprzedał syn Stanisława Kostki, Aleksander. Obecnie przetrwała po niej tylko nazwa.



Widok części ogrodu angielskiego w Olesinie koło Kurowa. Wielki Most usytuowany opodal domu Aleksandry, żony Stanisława Kostki, ozdobiony był rzeźbą i wazonami. Wybudowano go w 1788 r.

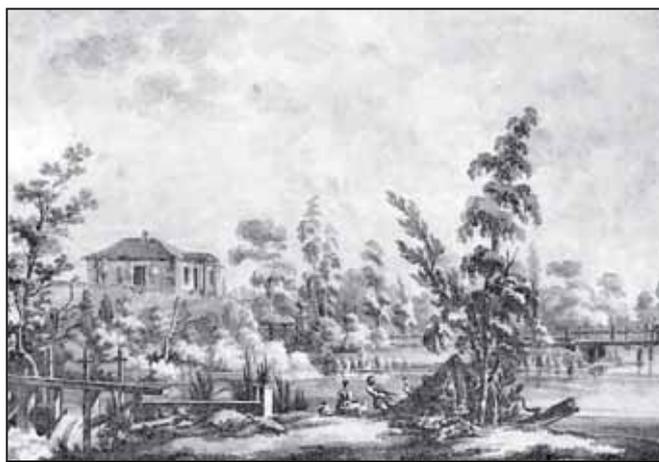
Pałac

Malowniczo położony nad sadzawką pałacyk, zwany Domem Murowanym, był siedzibą właściciela i pierwszym znanym projektem powstałym w wyniku długoletniej współpracy Stanisława Kostki Potockiego z Christianem Piotrem

Aignerem. Ukończono go w 1785 r. Otrzymał elewację frontową i boczną od strony sadzawki w stylu klasycyzmu. Pozostałe dwie budowle parkowe znajdujące się obok sugerowały preromantyczną ruinę. Dom został spalony w 1804 r., ale odbudowano go w 1807 r. Los pałacyku po sprzedaży Olesina w 1833 r. nie jest znany.



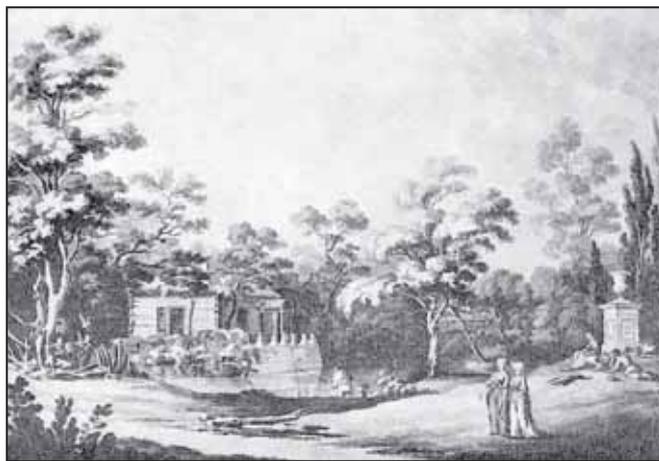
Widok domu Stanisława Potockiego w Olesinie od strony frontowej



Widok domku Jana Potockiego w Olesinie



Widok domu Stanisławowej Potockiej w Olesinie



Widok domku Jana Potockiego w Olesinie



Widok domu Stanisława Potockiego w Olesinie od strony parowu w otoczeniu białodrzewia i świerków



Widok domu Stanisława Kostki Potockiego od strony sadzawki, w głębi po prawej stronie stoi domek Jana Potockiego

Oranżeria

Nad rzeką został usytuowany pawilon z czterokolumnowym murowanym klasycystycznym portykiem i przylegającą do niego z tyłu drewnianą oranżerią. Zaprojektował go Christian Piotr Aigner. Budowa pawilonu została ukończona około 1788 r. Istniał jeszcze w 1832 r.



Widok oranżerii



Widok kaskady i oranżerii w Olesinie



Obecny stan pałacu

Grażyna Hołubowicz-Kliza
 Prezes Fundacji Wspierania Historycznego Ogrodu Puławskiego

Znani, nieznani

Wywiad z Prezydentem RP Lechem Kaczyńskim

Podczas wizyty Prezydenta RP – Lecha Kaczyńskiego w Puławach, w maju 2009 r. uczniowie I LO im. ks. A.J. Czartoryskiego w Puławach skierowali do głowy państwa kilka pytań.

Uczniowie: Czy był Pan kiedykolwiek w Puławach? Czy Podooba się Panu nasze miasto?

Lech Kaczyński: Tak, dwa razy w życiu byłem w tym mieście. Po raz pierwszy byłem tu z wycieczką szkolną w młodości, wtedy bardzo spodobało mi się to miasto, które jest bardzo zielone i pełne zabytków. Drugim razem niestety okoliczności nie były tak przyjemne – odwiedzałem Mamę w szpitalu. Puławy będą zawsze miło wspominał.

Uczniowie: Jaka postać historyczna jest dla Pana Prezydenta autorytetem?

Lech Kaczyński: Zdecydowanie Józef Piłsudski. Był on znakomitym dowódcą, działaczem niepodległościowym. Podziwiam zarówno jego czyny na arenie polityczno-wojskowej oraz cechy charakteru. Czuję się związany z tradycją obozu piłsudczyków.

Uczniowie: Co w świetle nadchodzących wyborów do Parlamentu Europejskiego chciałby Pan przekazać młodzieży?

Lech Kaczyński: Pójście na wybory powinno być nieodłącznym elementem dorosłego życia człowieka, wy jako młodzież jesteście przyszłością narodu, więc bardzo ważne jest wasze uczestnictwo w wyborach.

Uczniowie: Co najbardziej Pan ceni w pełnieniu funkcji Prezydenta RP?

Lech Kaczyński: To, że mam wpływ na kształtowanie przyszłości Naszego Państwa oraz kreowanie obrazu Polski na arenie międzynarodowej ze szczególnym uwzględnieniem dobra Polski.

*A. Gądor, O. Szejmiec, P. Drab oraz D. Śmicha
 uczniowie I LO w Puławach*

Kazimierz Kula nowym Komendantem Powiatowym Policji w Puławach

Nadkomisarz – Kazimierz Kula został mianowany Komendantem Powiatowym Policji w Puławach. Wprowadzenia nowego Komendanta na stanowisko dokonał 19 kwietnia Lubelski Komendant Wojewódzki – Dariusz Działo. Na uroczystości władze Powiatu reprezentowali Starosta – Sławomir Kamiński oraz Wicestarosta – Witold Popiołek.

Nowy komendant puławskiej Policji ma 41 lat, w szeregi Policji wstąpił w 1994 r. Przez wszystkie lata służby związany był z puławskim garnizonem. Podczas swojej kariery służył jako policjant zarówno w pionie kryminalnym, jak i prewencyjnym. Przez ostatnie 4 lata był Zastępcą Komendanta Powiatowego Policji w Puławach.

Komendant Kula jest absolwentem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, gdzie studiował na Wydziale Humanistycznym. Mieszka w Puławach, ma żonę i dwie córki. Jego hobby to sport, szczególnie dyscypliny drużynowe.



Uroczystość mianowania nowego Komendanta Powiatowego Policji w Puławach, Kazimierza Kuli



Gratulacje nowemu komendantowi składa Starosta Puławski – Sławomir Kamiński

Jak podkreśla nadkomisarz Kula, na nowym stanowisku będzie kontynuował swoje dotychczasowe zadania, jakie rozpoczął jako zastępca komendanta. Wśród nich wymienia dalszą poprawę stanu bezpieczeństwa na terenie powiatu oraz zwiększenie ilości policjantów pełniących służbę w terenie.

Leszek Wojtowicz

*Z-ca Kierownika Wydziału Promocji Kultury, Sportu i Turystyki
Na podstawie informacji ze strony internetowej KPP w Puławach*

Piękno zaklęte w naturze dzikich ogrodów, krajobrazów i kwiatów

6 maja 2010 r. w siedzibie Centralnej Biblioteki Rolniczej w Puławach odbył się wernisaż malarstwa Grażyny Hołubowicz-Kliza.

Po zwiedzeniu wystawy Redakcja Kwartalnika poprosiła Grażynę Hołubowicz-Kliza o kilka słów na temat zainteresowań i twórczości.

„Pochodzę z Lublina. Po studiach przenieśliśmy się do Puław, gdzie od ponad 20 lat pracuję w Instytucie Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa.

Od najdawniejszych lat moją największą pasją było malarstwo. Zawsze lubiłam oglądać dzieła wielkich malarzy.

Moje zamiłowanie skłoniło mnie do podjęcia pierwszej, samodzielnej próby malarskiej. Na początku były to różne techniki malarskie, jednak najbardziej polubiłam rysunki wykonywane pastelą suchą. Jestem malarzem amatorem. Nigdy też nie robiłam wystaw. Propozycja dyrektora CBR w Puławach Agnieszki Bartuzi była dla mnie dużym zaskoczeniem, ponieważ swoje obrazy ofiarowywałam głównie moim znajomym z okazji różnych uroczystości. Od kilku lat maluję je także z przeznaczeniem na szczytny cel, jakim jest aukcja na rzecz Puławskiego Hospicjum.

Tematyka moich obrazów jest różnorodna, poprzez krajobraz, kwiaty i kwitnące dzikie ogrody do martwej natury. Zwykle dopasowywana była do osobowości obdarowywanego.

Dzięki moim Przyjaciołom z Puław udało mi się zebrać to, co właściwie znajduje się w ich domach. Część z prac, wraz z innymi bliskimi mi osobami, wyjechała do innych miast, a nawet krajów. Maluję dla przyjemności tworzenia piękna i niepowtarzalnego sposobu wyrażenia sympatii dla moich Przyjaciół. Wiele czasu poświęcam także fotografii artystycznej. Jednak malarstwo i fotografia nie jest jedyną moją pasją. W ostatnich latach wydałam album pt. „Puławy – Polskie Ateny”, tomik wierszy „Barwy miłości”, a także wiersze dla dzieci „Zwierzyniec”. Mam też nadzieję, że w najbliższym czasie uda mi się wydać duże opracowanie o tajemnicy herbów w Domu Gotyckim w Puławach, a także album o historii, zabytkach i przyrodzie Ziemi Puławskiej.

Na łamach Kwartalnika pragnę złożyć podziękowanie Agnieszce Bartuzi i Wszystkim Pracownikom Biblioteki za pokazanie mieszkańcom miasta i turystom mojej skromnej twórczości”.

Grażyna Hołubowicz-Kliza



Krajobraz zimowy nad Wisłą



Weranda po deszczu



Ogród z orlikami



Róże w salonie



Ogród z niecierpkami



Róże w oknie

GROŹNA WISŁA

